

Ławica będzie rozbudowana za 1,3 mld zł i będzie przyjmować 8 mln pasażerów **str. 3**



Nie żyje Andrzej Olechowski, były minister, kandydat na prezydenta i jeden z architektów PO **str. 6**

Poznaniacy wspominają Łukasza Litewkę, tragicznie zmarłego posła o wielkim sercu **str. 3**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



REKLAMA

0011510915

ERSTE

Erste Bank Polska

WIERZ W SIEBIE



Witamy w Erste Bank Polska

Szanowni Państwo,

z ogromną przyjemnością **witamy w Erste Bank Polska.**

Jesteśmy częścią jednej z największych grup finansowych w Europie. Chcemy pomagać Państwu na drodze do osiągnięcia stabilności finansowej i zabezpieczenia majątku.

Erste – wspieramy naszych klientów

Tworzymy dla Państwa przestrzeń do rozwoju i dbałości o swoje finanse. Niezmiennie będziemy oferować nowoczesne, wygodne rozwiązania mobilne w naszej aplikacji i wsparcie naszych doradców w placówkach i na infolinii.

Działamy według prostej zasady:

W Erste stawiamy na ludzi. Wierzimy w naszych klientów, w to, co mogą Państwo osiągnąć, i będziemy Was w tym wspierać.

Chcemy zaoferować nowe możliwości i pomoc w realizacji planów krótko i długoterminowych.

Zaufanie jest dla nas najważniejsze

Doceniamy naszych klientów, dlatego przygotowaliśmy nowe rozwiązania, które ułatwią codzienność.

Dziękuję, że są Państwo z nami. Z radością rozpoczynamy razem nowy rozdział.

Z wyrazami szacunku

Michał Gajewski

Prezes Zarządu

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ławica będzie rozbudowana za 1,3 mld zł i będzie przyjmować 8 mln pasażerów **str. 3**



Poznaniacy wspominają Łukasza Litewkę, tragicznie zmarłego posła o wielkim sercu **str. 3**

Nie żyje Andrzej Olechowski, były minister, kandydat na prezydenta i jeden z architektów PO **str. 6**



SPORT

Trzy razy złoto dla niespełna 18-letniego Mikołaja Litoborskiego na MP w pływaniu **str. 18**



POWIAT ŻŁOTOWSKI TRAGEDIA W BYŁEJ ŻWIROWNI W TARNÓWCE

Zabawa skończyła się wielkim dramatem

Martin Nowak
martin.nowak@polskapress.pl

Wszystko wskazuje na to, że śmierć 13-latkę w Tarnówce (powiat złotowski) nastąpiła wskutek nieszczęśliwego wypadku. W piątek odbyła się sekcja zwłok chłopca.

Mieszkańcy powiatu złotowskiego są w żałobie. Nie mogą otrząsnąć się z tragedii, do której doszło na terenie byłej żwirowni w Tarnówce, gdzie zginął 13-letni chłopiec.

- Chciał się tylko bawić, a już go nie ma z nami. Nie mam słów, żeby powiedzieć coś więcej. To nie powinno się stać - powiedziała nam jedna z mieszanek Krajenki.

Do dramatu doszło w miniony czwartek. Wiadomo, że chłopiec bawił się na terenie byłej żwirowni. Tam zostało znalezione jego ciało.

- Na otwartym terenie w okolicach cmentarza znaleziony został 13-letni mieszkaniec gm. Krajenka, który był przysypany ziemią. Do działań wezwane zostały służby ratunkowe, które stwierdziły śmierć nastolatka. Na miejscu funkcjonariusze policji wraz z prokuratorem wykonali niezbędne czynności, które mają dać odpowiedź jak doszło do tego tragicznego zdarzenia - poinformował st. asp. Damian Pachuc, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Złotowie.

Chłopca próbowano ratować, ale bezskutecznie.

- Osoby postronne, które były pierwsze na miejscu zdarzenia rozpoczęły akcję przywrócenia krążenia serca, a my jako straż pożarna ją od nich przejęliśmy. Chwilę później przyjechało pogotowie i kontynuowało akcję - mówi asp. Mateusz Wiebskowski, rzecznik KP PSP w Złotowie.



Tereny byłych żwirowni w całej Polsce są często niezabezpieczone. Do takiej tragedii jak w Tarnówce może dojść w wielu innych miejscach

Niestety. Chłopca nie dało się uratować. Wszystko wskazuje na to, że był to nieszczęśliwy wypadek.

- Wstępnie kwalifikujemy to zdarzenie jako nieszczęśliwy wypadek. Nie ma żadnych danych, które wskazywałyby na to, że udział w śmierci dziecka mają inne osoby - mówi prok. Łukasz Wawrzyniak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Poznaniu.

- Wyglądało to w ten sposób, że chłopiec wczoraj nie pojawił się po zajęciach szkolnych w domu. Matka zaczęła go szukać ze znajomymi. Niestety, odnalazła go w miejscu zabawy, gdzie prawdopodobnie kopał jakiś tunel. Był przysypany ziemią - dodaje prok. Łukasz Wawrzyniak.

W piątek odbyła się sekcja zwłok nastolatka.

- Nie znam jeszcze jej wyniku, ale należy przypuszczać, że śmierć nastąpiła w skutek mechanizmu uduszenia

podczas przygnięcia jakimś ciężkimi przedmiotami, w tym przypadku ziemią. Prokurator Rejonowy w Wągrowcu prowadzi śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci - kończy Wawrzyniak.

Chłopiec prawdopodobnie bawił się już wiele razy z kolegami w tym miejscu. Tym razem jednak było inaczej.

Teren po byłej żwirowni w Tarnówce jak się okazuje jest łatwo dostępny dla każdego. Nie trudno tam się dostać. Jest tam dużo piasku i gruzu. Na obrazkach, które obieżyły media widać też jakiś wykop.

- Wchodzenie do wykopu czy studni powoduje duże ryzyko. My mamy sprzęt dedykowany do wykopów, natomiast rzadko niestety podczas tego typu akcji ratowniczych wydobywa się żywą osobę - twierdzi st. bryg. Jarosław Kuśmirek z Komendy Miejskiej PSP w Poznaniu.

POZNAŃ

Stare worki krążą po Morasku

Mieszkańcy poznańskiego Moraska skarżą się na fragmenty worków foliowych i innych śmieci, latających w powietrzu. Okazuje się, że pochodzą z ukrytego składowiska. - Ostatnio, w wyniku silniejszych wiatrów, po Morasku zaczęły latać worki foliowe. Czarne duże fragmenty zaczęły unosić się w powietrzu - mówił nam członek Zarządu Osiedla Morasko-Radojewo Andrzej Kulczak. Mieszkańcy czuli też nieprzyjemny zapach. Początkowo jednak sądzili, że pochodzi on z pobliskiego skła-

dowiska odpadów w Suchym Lesie. - Nieprzyjemne zapachy były odczuwalne jeszcze zanim worki zaczęły się przemieszczać. Jednak ze względu na bliskość dużego składowiska odpadów w Suchym Lesie, w tym instalacji kompostowania, tego rodzaju zapachy nie były niczym nietypowym i nie wzbudzały reakcji. Zwrócono na nie uwagę dopiero w momencie, gdy worki zaczęły się przemieszczać - mówił Kulczak.

Marta Jarmuszcak
Czytaj str. 5

Brak apetytu i osłabienie - to sygnały, które często u osób starszych są bagatelizowane. Tymczasem co drugi senior w naszym kraju jest zagrożony niedożywieniem str. 4

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Spółka Enea chce wymienić liczniki energii na bardziej inteligentne do 2030 roku
- Czym jest local content i dlaczego jest ważny dla małych firm?

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Łatwogang zebrał wielką kwotę na szlachetny cel

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Internetowa akcja charytatywna zorganizowana przez Łatwogang przeszła już do historii. Podczas wielodniowej relacji na żywo udało się zebrać ponad 190 mln zł na rzecz Fundacji Cancer Fighters.

To najwyższa kwota w historii zbiórki prowadzonych na żywo. Rekord ma trafić do Księgi Rekordów Guinnessa.

To wydarzenie, w które zaangażowało się bardzo dużo celebrytów, na długo zapisze się w historii Internetu. Stream Łatwoganga przyciągnął tysiące

widzów, a wraz z nimi rósł w zawrotnym tempie licznik wpłat. Przekroczono już 190 milionów złotych.

Tym samym polska inicjatywa zdeklasowała poprzedni rekord ustanowiony we Francji w 2025 roku, gdzie zebrano około 19,5 miliona dolarów.

Całość pieniędzy trafi na wsparcie Fundacji Cancer Fighters, która pomaga dzieciom z chorobami nowotworowymi.

Poznański streetartowiec, Kawu nawiązał przy ul. Hetmańskiej do zbiórki prowadzonej na YouTube malując wyjątkowy mural. Do akcji włączył się też mistrz świata we fryzjerstwie, Tomasz Drab z Kaźmierza.



FOT. ŁUKASZ GDAK

Tak wygląda mural na Hetmańskiej, autorstwa Kawu. Znany artysta też przyłączył się do charytatywnej akcji

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Emilia Ratajczak – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień: 16°C
Noc: 3°C

Barometr: 1025 hPa
Wiatr: 7 km/godz.
Biomet: niekorzystny

Kalisz



Dzień: 15°C
Noc: 6°C

Leszno



Dzień: 17°C
Noc: 4°C

Piła



Dzień: 15°C
Noc: 2°C

Następne dni bez opadów i z jeszcze wyższą temperaturą

Muzeum Narodowe połączyło Malczewskiego i Wyspiańskiego

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

W miniony weekend Muzeum Narodowe w Poznaniu zaprosiło do Galerii Sztuki Polskiej na cykl wydarzeń poświęconych najwybitniejszym twórcom.

Weekendowe wydarzenia są częścią większego cyklu, który tej wiosny i lata realizuje Muzeum Narodowe w Poznaniu. Zwiedzający mogli wziąć udział w różnorodnych formach spotkań ze sztuką: od klasycznych wykładów po interaktywne warsztaty.

Założeniem jest nie tylko pokazanie dzieł, ale również opowiedzenie historii ich powstania i ukrytych znaczeń, które do dziś inspirują kolejne pokolenia odbiorców.

— Tej wiosny chcemy zwrócić państwa uwagę na twórczość wybitnych polskich artystów. Wśród nich szczególne miejsce zajmują dwaj twórcy, którzy w wyjątkowy sposób wyróżniają się na tle innych: Stanisław Wyspiański oraz Jacek Malczewski — mówił Paweł Oses z Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Wyspiański i jego „Matka Boska z Dzieciątkiem”

W piątkowy wieczór odbył się wykład poświęcony jednemu z dzieł Stanisława



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Weekend Malczewski/Wyspiański w Muzeum Narodowym w Poznaniu przyciągnął fanów obu malarzy. Przed nami kolejne wystawy polskich malarzy

Wyspiańskiego. Uczestnicy mieli okazję przyjrzeć się bliżej jego twórczości, która łączyła symbolizm, motywy narodowe i elementy tradycji.

Wyspiański, znany m.in. jako autor „Wesela”, był jedną z najważniejszych postaci Młodej Polski, a jego działalność wykraczała daleko poza malarstwo, gdyż obejmowała także teatr, poezję i projektowanie.

Świąty wyobraźni Jacka Malczewskiego

Sobotnie i niedzielne oprowadzania poświęcone były twórczości Jacka Malczewskiego. Zwiedzający poznali

jego symboliczne obrazy, pełne odniesień do historii, religii i mitologii.

Malczewski to jeden z najważniejszych przedstawicieli symbolizmu w Polsce. Tworzył dzieła, które do dziś pozostają otwarte na interpretację. Wśród nich najpopularniejsze obrazy jak „Błędne koło” czy „Melancholia”.

W programie znalazł się także pokaz filmu „12 obrazów zniewolenia” oraz spotkanie z jego twórcą, Lechem Majewskim. Wydarzenie odbyło się w kinie Kino Muza. Weekend zakończyły otwarte warsztaty rysunkowe dla najmłodszych i rodziców.

To nie koniec wielkich malarzy

Od 8 do 10 maja Muzeum Narodowe w Poznaniu zaprasza na cykl poświęcony Witkacemu. Pod koniec maja (22-24.05) połączony zostanie Tadeusz Kantor z Marią Jeremą.

Od 5 do 7 czerwca Magdalena Abakanowicz pozna się z Aliną Szapocznikowem. Od 4 do 5 lipca zaprezentowany będzie Władysław Hasior.

Od 10 i 11 lipca sztuka Olgi Boznańskiej z Józefem i Wandą Chełmońskimi.

Szczegóły na stronie Muzeum Narodowego w Poznaniu: mnp.art.pl.

55. EDYCJA FESTIWALU POZNAŃSKA WIOSNA MUZYCZNA TRWA W NAJLEPSZE



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Do środy, 29 kwietnia w Poznaniu trwa 55. edycja Poznańskiej Wiosny Muzycznej. W programie: koncerty, spacerzy dźwiękowe, spotkania i wydarzenia specjalne z udziałem artystów z całego świata. Udział we wszystkich wydarzeniach jest bezpłatny. - To już 55. edycja festiwalu, który po raz pierwszy odbył się w 1960 roku. Jego inicjatorem był Tadeusz Szeliński. To drugi najstarszy festiwal tego typu w Polsce, zaraz po „Warszawskiej Jesieni”, więc z pewnością jest to powód do dumy - mówi Michał Janocha, dyrektor festiwalu. Szczegóły: wiosnamuzyczna.pl. MS

nasz REGION

KRÓTKO

POWIAT POZNAŃSKI

Czołowe zderzenie na A2

W nocy z soboty na niedzielę na autostradzie A2, między węzłami Poznań Wschód a Września, doszło do wypadku. W rejonie miejscowości Chocicza Wielka zderzyły się czołowo dwa pojazdy. Jedna osoba zginęła, dwie zostały ranne i trafiły do szpitala. Do zdarzenia doszło po godzinie 22.

Do wypadku doszło na 207. kilometrze autostrady Autostrada A2 w kierunku Warszawy. Jak informują służby, zderzyły się dwa samochody osobowe - mercedes klasy A oraz bus marki Mercedes

Vito. Łącznie pojazdami podróżowało pięć osób. W wyniku zdarzenia trzy osoby wymagały hospitalizacji. Jak informuje TVP3 Poznań Najciężej ranny był 80-letni kierowca mercedesa klasy A, który został przetransportowany do szpitala w Środzie Wielkopolskiej.

Niestety, mimo udzielonej pomocy, mężczyzna zmarł około godziny 3 w nocy. Do szpitala w Wrześni trafił również dwaj pasażerowie busa w wieku 58 i 40 lat. Maciej Szymkowiak

POWIAT OBORNICKI

Kradli kable telekomunikacyjne



FOT. KPP OBORNICKI

Policjanci z Komisariatu Policji w Rogoźnie zatrzymali trzech mieszkańców gminy podejrzanych o serię kradzieży kabli telekomunikacyjnych. Do zdarzeń dochodziło na terenie powiatu obornickiego, gdzie sprawcy mieli działać według ustalonego schematu. Straty oszacowano na ponad 50 tys. zł. MS

POZNAŃ

Znowu wysterylizują koty i psy

W Poznaniu ponownie uruchomiono program bezpłatnej kastracji i sterylizacji psów i kotów w 2026 roku. To element miejskiej strategii walki z bezdomnością zwierząt oraz poprawy ich dobrostanu. W 2026 roku na realizację programu przeznaczono 200 tys. zł (150 tys. na koty i 50 tys. na psy). Z darmowych zabiegów

mogą skorzystać osoby, które albo: mieszkają w Poznaniu i rozliczają tu podatki, albo posiadają kartę OK Poznań. Szczegóły w gabinetach: Przychodnia Weterynaryjna „Szeryf” ul. Mogleńska 4/U8 i Gabinet Weterynaryjny „Animal” ul. Nad Wierzbakiem 20/1, 60-612 Poznań, tel. 61 840 12 62 lub 602 225 37. MS

POWIAT POZNAŃSKI

Zaginął koń na poligonie w Biedrusku.

Zwierzę sploszyło się i uciekło. Było osiodłane i pobięło w kierunku Suchego Lasu i Chludowa. W sobotę biało-brązowego konia udało się odnaleźć. MS

POZNAŃ

Targi Rzeczy Ładnych odbyły się na MTP.

W sobotę i niedzielę przyciągnęły tłumy miłośników rękodzieła. Zaprezentowało się około 150 wystawców z całej Polski. Było można kupić m.in. ceramikę. MS



FOT. PAVART RAWICZ

POWIAT KOLSKI

Śmiertelny wypadek na DK92 w Aleksandrowie.

Jedna osoba zginęła, a dwie zostały ranne w wypadku drogowym, do którego doszło w niedzielę na odcinku między Kłodawą a Krośniewicami. MS

Poznaniacy wspominają Łukasza Litewkę i jego pomoc

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Tragiczną, przedwczesną śmiercią zmarł Łukasz Litewka. Zginął podczas jazdy na rowerze, potrącony przez samochód. 36-letniego posła i aktywistę z Sosnowca czule żegnają Poznaniacy.

Łukasz Litewka był posłem na Sejm X kadencji. Wzruszających słów po jego śmierci nie szczędzili poznańscy politycy, niezależnie, z którego ugrupowania.

„Wstrząsająca, tragiczna wiadomość o śmierci posła Łukasza Litewki. Jeden z najsensowniejszych i najprężniejszych działaczy Lewicy jakiego poznałem. Mój kolega z prezydium komisji ds. UE. Konstruktysta, opanowany, nie ulegający partyjnym wojnom o wszystko...” - to fragment wpisu Szymona Szyńskiego vel Sęka, prawnika, posła z Poznania.

„W tragicznym wypadku stracił dzisiaj życie nasz przyjaciel Łukasz Litewka... wspaniały człowiek, który z pomagania uczynił cel swojego życia. Brak słów, które wyraziłyby to co czuję” - przekazał Tomasz Lewandowski, były wiceprezydent Poznania oraz wiceminister rozwoju i technologii związany z ugrupowaniem Lewicy.

Chociaż śp. Łukasz Litewka urodził się w Sosnowcu to wielokrotnie współpracował z dzia-



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Łukasz Litewka słynął z niesienia pomocy innym. O jego wielkim sercu przekonali się też Poznaniacy

łaczami społecznymi z Poznania na rzecz ludzi w Wielkopolsce.

„Jeszcze nie tak dawno wspólnie przekazaliśmy całego busa słodkości dla ubogich. Byłeś niezwykle skromny, a przy tym ogromnie chętny by pomagać innym. Trudno w to wszystko uwierzyć... Rodzinie i przyjaciółom składamy w imieniu całej firmy - najszczerze kondolencje” - napisał Adrian Mieszkała, właściciel poznańskiego Kociaka.

Niejedną charytatywną akcję Łukasz Litewka przeprowadził z Jarosławem Gamalczakiem, właścicielem AGD-Bulaj.

- Trochę tych akcji było - mówi dla głoswielkopolski.pl „Bulaj”. - Może nie bardzo dużo,

ale kilka znaczących na pewno: czy to telewizor do domu dziecka, zamrażarki do magazynu żywności, czy pralki dla osób bezdomnych.

Ich współpraca zaczęła się w 2022 roku. Łukasz znalazł „Bulaj” na Facebooku i napisał w bardzo sympatyczny, a przy tym zabawny sposób.

- Chciał złożyć do nas CV do sklepu, podkreślając, że ma ośmioletnie doświadczenie w pracy z pralkami. To było nasze pierwsze, dość humorystyczne zetknięcie. Później kontakt stał się już regularny, głównie telefoniczny.

Z czasem tych wspólnych działań przybywało: pralki do schronisk, zamrażarki do jego magazynu żywności. Jego dzia-

łalność bardzo szybko się rozwijała. Na początku działał jak wielu innych społeczników, ale błyskawicznie nabrał rozpędu.

- Ludzie cenili go za to, że potrafił dawać nadzieję tam, gdzie jej brakowało albo gdzie ktoś już jej nie dostrzegał. To była jego ogromna siła i motor napędowy. Do tego dochodziła bezinteresowność: coś, co naprawdę robiło wrażenie. Mieliliśmy też bardzo dobrą energię we współpracy, dobrze się rozumieliśmy - opowiada „Bulaj”.

Nigdy nie było problemów z komunikacją: często wystarczał jeden telefon i od razu przechodzili do działania. Co ciekawe, mimo tej bliskiej współpracy nigdy nie spotkali się osobiście.

- Zaprosił mnie kiedyś na swoje urodziny, ale akurat byłem wtedy na wakacjach. Mielśmy też plan wspólnego lotu awionetką w góry, jednak i to nie doszło do skutku. Dziś tego żałuję - wspomina z żalem. - Człowiek często myśli, że ma jeszcze dużo czasu, a rzeczywistość bywa inna. Mimo to pokazaliśmy, że wiele można zrobić na odległość, działając w różnych miejscach, ale w stałym kontakcie. Na pewno będę go wspominał bardzo dobrze. Mam ogromny szacunek do tego, co zrobił. To wielka strata i ogromny smutek. Był osobą, która wnosiła do świata coś dobrego. Dawała ludziom światło i nadzieję w tym często trudnym świecie.

Rozbudują Ławicę za ponad miliard złotych

Szymon Paż
szymon.paz@polskapress.pl

W 2025 r. lotnisko Ławica w Poznaniu po raz pierwszy przekroczyło liczbę 4 milionów obsłużonych pasażerów. Dlatego od kilku lat trwają przygotowania do wielkiej rozbudowy.

Choć plany dużej rozbudowy lotniska Ławica w Poznaniu miały zostać przedstawione opinii publicznej już w ubiegłym roku, to sprawa się przeciąga. Warta ponad miliard zło-

tych inwestycja wciąż nie weszła w fazę przetargów. A na poznańskim lotnisku ma zmienić się zdecydowanie więcej, niż w ostatnich miesiącach, gdy przebudowano m.in. przestrzeń w terminalu odlotów i zamontowano nowoczesne skanery usprawniające kontrolę bezpieczeństwa.

Tym razem chodzi przede wszystkim o umożliwienie obsługi większej liczby samolotów i pasażerów. Nieoficjalnie wiadomo, że lotnisko ma być dostosowane do obsługi około 8 mln podróży rocznie,

czyli 25 proc. więcej niż obecnie - informuje portal pasazer.com.

W planach lotniska jest nowy terminal odlotów, który znalazłby się na zachód od istniejącego terminala przylotów. W grę wchodzi budowa wielokondygnacyjnego budynku oraz wyposażenia go w rękawy do obsługi pasażerów i samolotów.

Lotnisko planuje również budowę nowej płyty postojowej dla samolotów, co pozwoli m.in. na nocowanie w Poznaniu większej liczby maszyn. Dziś to jedno z największych

ograniczeń w rozwoju lotniska Ławica.

Rozbudowa terminalu w miejscu istniejącego parkingu P6 oznacza likwidację dużej liczby miejsc parkingowych. Lotnisko chce jednak postawić nowy, wielokondygnacyjny parking bliżej ulicy Bukowskiej.

Jak informuje w rozmowie z portalem Marcin Wesołek, rzecznik Ławicy, trwają konsultacje rynkowe oraz przygotowanie opisu zamówienia. Szacowane koszty rozbudowy wynoszą 1,3 mld złotych. ©©

Kolejne miejscowości dołączają do programu tworzenia jadłodzielni

Zuzanna Skrzypczak
redakcja@glos.com

W Wielkopolsce powstaną trzy nowe jadłodzielnie. Gminy Margonin, Malanów i Ślesin otrzymały dofinansowanie na ich utworzenie. Będzie można je zobaczyć już przed świętami.

Jadłodzielnie to miejsca, w których można oddać nadwyżki żywności z naszych domów potrzebującym. W polskich domach jest to około 5 ton rocznie, w Wielkopolsce marnuje się 10 proc. tej liczby. Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego wyszedł temu naprzeciw tworząc projekt „Wielkopolskie Jadłodzielnie”.

W piątek odbyło się podpisanie umów z gminami, które zgłosiły swoje kandydatury do siódmej edycji. Łączna kwota wsparcia na ten cel z budżetu Województwa Wielkopolskiego w tym roku wynosiła 75 tys. zł. Projekty z gmin Margonin, Malanów i Ślesin otrzymały 25 tys. złotych dofinansowania z konkursu organizowanego w ramach „Programu ograniczania marnotrawstwa i strat żywności w Wielkopolsce na lata 2026-2030”.

- Jest to program, który realizujemy od lat. Do tej pory przy naszym wsparciu udało się utworzyć 38 Jadłodzielni w Wielkopolsce. Dzięki zebranym tu władzom gmin Margonin, Malanów oraz Ślesin wkrótce



Projekt „Wielkopolskie Jadłodzielnie” nabiera rozpędu

będzie to 41. - mówił podczas konferencji prasowej wicemarszałek Krzysztof Grabowski.

Najwięcej żywności marnuje się w Polsce w okresie świątecznym. Najczęściej jest to pieczywo, wędliny, warzywa oraz owoce. Mając to na uwadze burmistrz Ślesina planuje, aby jadłodzielnia w jego gminie powstała przed świętami Bożego Narodzenia.

- Jadłodzielnia na pewno powstanie do końca tego roku. Postaramy się, aby było to przed Świętami Bożego Narodzenia, wtedy tej zmarnowanej żywności jest właśnie najwięcej. Chcielibyśmy, aby Jadłodzielnia znalazła się blisko budynku Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej - planuje burmistrz gminy Ślesin Piotr Maciejewski.

ŚWIĘTO POZNAŃSKIEJ KAWALERII



Poznań żył swoim corocznym ułańskim świętem - Dniami Ułana: można było w mieście zobaczyć rekonstruktorów historycznych i przyjaciół 15 Pułku Ułanów Poznańskich, zwiedzić zabytkowy zespół koszar kawaleryjskich przy ul. Ułańskiej i wziąć udział w uroczystościach pod pomnikiem Pułku. GOK

Nawet co drugi senior może być zagrożony niedożywieniem

Sylvia Rycharska
sylvia.rycharska@polskapress.pl

Niezamierzona utrata masy ciała, brak apetytu, osłabienie - to sygnały, które u osób starszych często są bagatelizowane. Tymczasem, jak podkreśla dietetyk kliniczny, mogą świadczyć o niedożywieniu.

Niedożywienie przez lata pozostawało na marginesie systemu ochrony zdrowia. Jak tłumaczy dr Marta Lewandowicz-Czarnecka, dietetyk kliniczny z Katedry i Kliniki Medycyny Paliatywnej Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, jeszcze do niedawna brakowało jednolitych kryteriów rozpoznawania niedożywienia i spójnego podejścia do jego diagnostyki w praktyce klinicznej. Dziś, mimo ujednoliconych kryteriów, problem nadal często pozostaje niewykryty. - Niedożywienie jest bardzo niedoszaczanym problemem. Mało jest miejsc, które je diagnozują. Z dostępnych analiz wynika, że nawet co drugi senior może być zagrożony niedożywieniem lub jego ryzykiem - zaznacza.

Kluczową barierą jest jednak sposób myślenia - zarówno pacjentów, jak i części personelu medycznego. Niedożywienie wciąż nie jest powszechnie traktowane jak choroba, choć - jak podkreśla specjalistka - powinno być rozpoznawane i leczone niezależnie od choroby podstawowej, ponieważ samo w sobie pogarsza rokowanie.

Niedożywienie nie oznacza wyłącznie ograniczenia jedzenia. Pacjent może jeść regularnie, a mimo to nie dostarczać organizmowi odpowiedniej ilości energii i składników odżywczych. Problemem jest nie tylko ilość, ale przede wszystkim jakość diety i jej dopasowanie do stanu zdrowia.



Dr Lewandowicz-Czarnecka podkreśla, że niedożywienie jest wciąż wielkim problemem wśród starszych pacjentów

Dodatkowo niedożywienie może współistnieć z otyłością. - Osoby z nadmierną masą ciała rzadko są postrzegane jako zagrożone, przez co często wypadają z procesu diagnostycznego - mówi rozmówczyni „Głosu”.

Niedożywienie rozwija się stopniowo i długo może pozostać niezauważone - szczególnie u samotnych osób starszych.

Jednym z najważniejszych sygnałów ostrzegawczych jest niezamierzona utrata masy ciała. Towarzyszyć jej mogą spadki siły, mniejsze porcje jedzenia czy rezygnacja z części produktów. Znaczenie mają także choroby przewlekłe - od chorób serca i płuc po depresję, zaburzenia poznawcze - oraz czynniki społeczne, takie jak samotność.

Skutki niedożywienia dotyczą całego organizmu, w tym układu mięśniowego, oddechowego i krążenia. Jak wyjaśnia dr Lewandowicz-Czarnecka, utrata masy mięśniowej oznacza gor-

szą wydolność, większe ryzyko powikłań, problemy z gojeniem ran, większą podatność na zakażenia, a także zaburzenia pracy narządów wewnętrznych.

Oslabienie przekłada się też na utratę samodzielności i większe ryzyko upadków czy złamań.

Choć problem zaczyna się często w domu, jego skutki szczególnie wyraźnie widać w szpitalach i placówkach opieki. Tu - jak przyznaje ekspertka - standardy są bardzo nierówne i w dużej mierze zależą od konkretnego miejsca i kadry zarządzającej.

W wielu szpitalach nadal brakuje dietetyków, a jeśli są, ich możliwości działania są ograniczone. Dodatkowo zawód dietetyka wciąż nie ma jednoznacznego statusu w systemie, co przekłada się na dostępność i jakość opieki żywieniowej.

Kolejną kwestią jest jakość żywienia oraz praktyki okołozabiegowe. W praktyce oznacza to

m.in. długie okresy bez jedzenia oraz wciąż spotykane w części placówek schematy żywienia o bardzo niskiej wartości odżywczej, jak np. długotrwałe stosowanie diet kleikowych. - Pacjent trafia do szpitala i przez kilka dni praktycznie nie je. W tym czasie traci masę mięśniową, co zwiększa ryzyko powikłań i wydłuża powrót do zdrowia. Problem ten bywa bagatelizowany i nie zawsze spotyka się z odpowiednią reakcją personelu - mówi dr Lewandowicz-Czarnecka.

Jak dodaje, właściwe żywienie to element leczenia, który jest jedną z najprostszych i najtańszych form.

Ekspertka zwraca też uwagę na zmiany systemowe. Program „Zdrowy posiłek” poprawił standard żywienia w wielu szpitalach, jednak obecnie jego dalsza realizacja zależy w dużej mierze od decyzji poszczególnych placówek. Środki pozostały w systemie, ale trafiły do ogólnej puli budżetowej co oznacza, że decyzja o ich przeznaczeniu zależy od dyrekcji - co w praktyce oznacza, że żywienie pacjentów często przegrywa z innymi potrzebami szpitala.

Mimo obowiązku - wprowadzonego w 2013 r. - przesiewowej oceny stanu odżywienia przy przyjęciu do szpitala, w praktyce często się nie wykonuje. Choć zmiany systemowe są konieczne, wiele zależy od czujności bliskich. W praktyce to oni jako pierwsi często zauważają niepokojące sygnały.

Warto zwracać uwagę nie tylko na ilość, ale też jakość posiłków - szczególnie podaż białka, kluczowego dla utrzymania masy mięśniowej. - To, że ktoś je to samo co reszta rodziny, nie znaczy, że jego dieta jest odpowiednia. Osoby starsze mają inne potrzeby - zaznacza dietetyk. ©

Szparagi, czyli droga bomba zdrowotna

Zuzanna Skrzypczak
redakcja@glos.com

Szparagi to prawdziwa sezonowa bomba zdrowotna. Jednak od dłuższego czasu mówi się o ich toksyczności. Skąd wzięło się takie przesądzenie? Jak szparagi mogą pomóc nam w diecie?

Na te pytania odpowiedzieli uczestnicy czwartkowej konferencji Polskiego Związku Producentów Szparaga. Głównym producentem tego warzywa jest Wielkopolska.

Szparagi są przede wszystkim bardzo bogate w witaminy A, C i E. Mają w sobie wiele minerałów, takich jak magnez czy żelazo. Zawierają również inne przydatne substancje: m.in. flawonoidy, saponiny i kwas foliowy. Ponadto uważane są za naturalny afrodyzjak. Szparagi są również niskokaloryczne.

Ceny szparagów są wysokie. Mogą sięgać nawet 35 złotych za półkilogramowy pęczek.

- Była długa, mroźna zima, a teraz jest nadal chłodna wiosna. Wobec tego szparagów jest



Szparagi w tym roku nie miały idealnych warunków do dojrzewania i stąd ich wysoka cena w sklepach

bardzo mało i stąd wysoka cena. Zresztą nie tylko w Polsce, bo w Niemczech też. Ale z pewnością z każdym dniem cena będzie spadać - zaznacza profesor Mikołaj Knaflowski.

Szparagi są bardzo popularnym specjałem na całym świecie. Najwięcej produkuje się ich w krajach azjatyckich. Jest to bowiem aż 43,8 proc. światowej produkcji. Zaraz za Azją jest Europa - 24,4 proc. Największymi producentami szparagów na świecie są Chiny, Meksyk i Peru. Odpowiadają za około 65 proc. światowej produkcji. ©

Śmieci latają w powietrzu. Mieszkańcy zgłaszają problem

Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

Mieszkańcy poznańskiego Moraska skarżą się na fragmenty worków foliowych i innych śmieci, latających w powietrzu. Okazuje się, że pochodzą z ukrytego składowiska.

– Ostatnio, w wyniku silniejszych wiatrów, po Morasku zaczęły latać worki foliowe. Czarne duże fragmenty zaczęły unosić się w powietrzu – mówił nam członek zarządu Osiedla Morasko-Radojewo Andrzej Kulczak.

Mieszkańcy czuli też nieprzyjemny zapach. Początkowo jednak sądzili, że pochodzi on z pobliskiego składowiska odpadów w Suchym Lesie.

– Nieprzyjemne zapachy były odczuwalne jeszcze zanim worki zaczęły się przemieszczać. Jednak ze względu na bliskość dużego składowiska odpadów w Suchym Lesie, w tym instalacji kompostowania, tego rodzaju zapachy nie były niczym nietypowym i nie



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Początkowo sądzono, że nieprzyjemny zapach pochodzi z pobliskiego składowiska odpadów w Suchym Lesie

wzbudzały reakcji. Zwrócono na nie uwagę dopiero w momencie, gdy worki zaczęły się przemieszczać – mówił Kulczak.

Okazało się, że powodem odoru są ukryte na zamkniętym terenie dawnej bazy transportowej VIKOM, która od lat stoi nieużytkowana, hałdy śmieci. Nie wiemy do kogo aktualnie należy teren. Pytanie w tej sprawie wy-

słaliśmy do Urzędu Miasta Poznania oraz do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

Tajemniczy teren na Morasku

Odpady znajdują się na terenie pomiędzy pętlą autobusową przy ul. Poligonowej, miejskim terenem rekreacyjnym przy ul. Meteorytowej i przedszkolem przy ul. Sióstr

Misjonarek 1, przed halą, natomiast nie wiadomo, co znajduje się w jej środku. Brakuje jakiegokolwiek tablicy informacyjnej wskazującej właściciela lub zarządcę terenu. Brama pozostaje zamknięta, a obszar jest oznaczony jako objęty monitoringiem.

Mieszkańcy o sprawie informowali już straż miejską, Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miasta oraz wystali wiadomość do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, którego przedstawiciel – jak mówi Kulczak – chciał wejść na wskazany teren, jednak nie udało mu się to. Nie wiemy czy składowisko jest legalne.

Budynek przedszkola znajduje się w odległości niespełna 100 metrów od sterty odpadów. Pomiędzy nimi rozciąga się pas tzw. „ziemi niczyjej” – formalnie należącej do terenu przedszkola, lecz przez placówkę nieużytkowanej, więc dzieci zasadniczo tam nie przebywają, choć dostęp do tego miejsca jest możliwy.

Dwa lata więzienia dla rodziców zastępczych za znęcanie się nad dziećmi

Opr. Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Przed Sądem Rejonowym w Kaliszu zakończył się proces rodziców zastępczych oskarżonych o znęcanie się nad trojgiem dzieci. Usłysze-li nieprawomocne wyroki dwóch lat więzienia.

Proces o znęcanie się nad dziećmi przez rodziców zastępczych toczył się przed Sądem Rejonowym w Kaliszu od marca 2025 r. Przewód sądowy miał charakter jawny, ale zgodnie z decyzją asesora sądowej Oliwii Kostrzewy, przebiegu sprawy nie można było relacjonować do czasu ogłoszenia wyroku.

Z aktu oskarżenia wynika, że w latach 2020-2022 rodzice zastępczy znęcali się fizycznie i psychicznie nad dziećmi. Kazali małoletnim mieszkać w zniszczonej przyczepie campingowej obok domu, w którym żyli ze swoimi biologicznymi dziećmi. Przyczepa była bez zaplecza sanitarnego, ogrzewania i elektryczności.

– Dzieci były zmuszane do pracy fizycznej ponad siły, nie dbano o ich higienę osobistą, opiekę medyczną, edukację szkolną. Nie podawano dzieciom regularnych posiłków. Zdarzało się, że do jedzenia dostawali karmę dla psów. Oskarżeni bili dzieci kijem i ręką po twarzy, używali słów wulgarnych, a ponadto pozostawiali na posesji bez zabezpieczenia agresywne psy, które uniemożliwiały wyjście dzieciom z przyczepy. Jedno z rodzeństwa zostało pogryzione przez psa – powiedziała PAP prokurator Elżbieta Fingas-Waliszewska.

Sąd uznał winę oskarżonych i skazał małżonków Katarzynę i Bartłomieja K. na dwa lata bezwzględnego więzienia oraz dożywotni zakaz zajmowania stanowisk i prowadzenia działalności związanej z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich i opieką nad nimi. Orzekł zakaz kontaktowania się z dziećmi przez 10 lat i wymierzył oskarżonym po 6 tys. zł na wzięcia dla każdego z pokrzywdzonych. (PAP)

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ROZWOJU GMINY KLESZCZÓW

0011493721

Od Węgla do Atomu. Innowacyjny Kleszczów na EKG w Katowicach

Bełchatów stoi u progu historycznej zmiany: od giganta węgla brunatnego do serca polskiego atomu. Podczas EKG 2026 w Katowicach eksperci i politycy nakreślili plan transformacji regionu, która dzięki nowoczesnej edukacji i miliardom z UE ma przynieść tysiące miejsc pracy oraz tanią energię dla całego kraju.

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odbyła się debata „Od Węgla do Atomu – innowacyjny Kleszczów” z udziałem: Dariusza Michałka, Wójta Gminy Kleszczów, Dariusza Jońskiego, Pośła do Parlamentu Europejskiego oraz Grzegorza Kiemera z Departamentu Przedsiębiorczości i Sprawiedliwej Transformacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. Dyskusja toczyła się nad przyszłością największego w Polsce zagłębia energetycznego. Bełchatów, który przez dekady był symbolem energii opartej na węglu brunatnym, stoi dziś przed dziejową szansą, staje się najpoważniejszym kandydatem na lokalizację drugiej polskiej elektrowni jądrowej.

Polityczny impuls. Strategiczne partnerstwo z Francją

Podczas debaty dyskusję zdominowały doniesienia o zacieśnieniu współpracy polsko-francuskiej. Poseł Dariusz Joński podkreślił wagę niedawnych wizyt dyplomatycznych i ich wpływ na sektor energetyczny.

– Francja ma największe doświadczenia, jeśli chodzi o energetykę jądrową w całej Europie, ale też najtańszy prąd. Jesteśmy w przededniu podjęcia decyzji, myślę o rządzie premiera Donalda Tuska. Która lokalizacja? Wiemy, że pod uwagę są brane Wielkopolska i Łódzkie. Mówi się: Konin albo Bełchatów – zaznaczył Dariusz Joński.

Poseł dodał również, że decyzja o lokalizacji ma zapaść najprawdopodobniej jeszcze w tym roku, a Bełchatów posiada kluczowe atuty: istniejącą infrastrukturę przesyłową, wykwalifikowane kadry i ogromne znaczenie dla PKB województwa łódzkiego.

Gospodarcza transformacja. Co wypełni lukę po węglu?

Proces wygaszania kopalni odkrywkowej i elektrowni Bełchatów już się rozpoczął. Dla regionu, w którym kompleks energetyczny generuje tysiące miejsc pracy, kluczowe jest zagospodarowanie okresu między wyłączeniem bloków węglowych a uruchomieniem reaktora jądrowego (co może potrwać od 20 do 30 lat).

Grzegorz Kierner z Departamentu Przedsiębiorczości i Sprawiedliwej Transformacji przedstawił plan działań w ramach tzw. Obserwatorium Obszaru Transformacji.

– Sprawiedliwa transformacja to transformacja nie tylko energetyczna, ale transformacja społeczna, transformacja gospodarcza. Chcemy pokazywać tereny inwestycyjne obszaru transformacji, bo obszar transformacji to nie tylko Bełchatów, a 35 gmin położonych w całym obrębie – wyjaśnił Grzegorz Kierner.

Zwrócił on uwagę na fundusze. 375 mln euro z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji ma zostać przeznaczone na wsparcie przedsiębiorców oraz tworzenie nowych specjalizacji zawodowych.

Samorząd w działaniu. Strefa Kleszczów 5.0

Gmina Kleszczów, znana jako najbogatsza gmina w Polsce, nie czeka biernie na decyzję rządu. Wójt Dariusz Michałek podkreślił, że gmina od lat buduje infrastrukturę pod „życie po węglu”.



– My jako gmina Kleszczów jesteśmy jednym z pierwszych, o ile nie jedynym samorządem, [...] który stworzył już 30 lat temu strefy przemysłowe. I u nas funkcjonuje idea, że będzie jednak życie po węglu i trzeba jakoś to życie budować – powiedział wójt Dariusz Michałek.

Nowym projektem jest Strefa Kleszczów 5.0, dedykowana nowym technologiom. Wójt wskazał, że atutem gminy są własne grunty i sieci energetyczne, co skraca procesy inwestycyjne. Zaproponował również rozszerzenie hubu elektromobilności (kojarzonego ze Śląskiem) w stronę Bełchatowa.

Transformacja regionu to nie tylko zmiana technologii wytwarzania energii, ale przede wszystkim gigantyczna operacja na rynku pracy. Szacuje się, że przy samej budowie elektrowni jądrowej zatrudnienie znajdzie nawet 20 tysięcy osób, a docelowa eksploatacja stworzy kilka tysięcy stałych, wysokopłatnych miejsc pracy. To wyzwanie wymaga całkowitego przemodelowania systemu kształcenia.

Szkolnictwo zawodowe. Mechatronika i automatyka to nowa baza

Gmina Kleszczów już teraz pełni rolę lidera w przygotowaniu kadr przyszłości. Prowadzone tam Technikum Nowych Technologii regularnie wygrywa ogólnopolskie rankingi, kształcąc specjalistów w kierunkach krytycznych dla energetyki jądrowej.

Profilowanie pod atom: Kształcenie techników automatyków i mechatroników to dopiero początek. Podczas debaty podkreślono konieczność uruchomienia szkół branżowych, które będą dostarczać pracowników bezpośrednio na plac budowy i do obsługi technicznej obiektów.

Edukacja 5.0: Jak zauważył poseł Dariusz Joński, nowoczesna edukacja musi uczyć krytycznego myślenia i inteligentnego korzystania z technologii, a nie tylko obsługi maszyn.

Szkolnictwo wyższe. Akademicki hub jądrowy w Łodzi

Współpraca z Politechniką Łódzką oraz Poli-

techniką Częstochowską ma na celu stworzenie unikalnych programów studiów dedykowanych inżynierii jądrowej.

Kadry zarządcze i badawcze: Region potrzebuje nie tylko techników, ale i naukowców oraz wysokiej klasy managerów bezpieczeństwa jądrowego. Programy te są już opracowywane, aby zdążyć z wykształceniem specjalistów, zanim ruszy pierwszy reaktor.

Local Content. Polskie firmy w globalnym łańcuchu dostaw

Kluczowym celem transformacji jest to, aby lokalne firmy z regionu Bełchatowa nie były tylko obserwatorami, ale aktywnymi uczestnikami inwestycji.

Certyfikacja i standardy: Lokalne przedsiębiorstwa muszą zostać przygotowane do rygorystycznych norm sektora atomowego.

Ekspert kompetencji: Ambicją regionu jest, aby bełchatowskie firmy stały się poddostawcami dla elektrowni jądrowych w całej Europie (m.in. we Francji), wykorzystując doświadczenie zdobyte przy polskim projekcie.

Bełchatów u progu energetycznej rewolucji

Region bełchatowski znajduje się w dziejowym punkcie zwrotnym. Deklaracje złożone podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach dają zielone światło dla atomu, jednak uczestnicy debaty zgodnie studzą nadmierny optymizm, to projekt na pokolenia, który wymaga żelaznej konsekwencji.

Województwo łódzkie nie zostaje z tym wyzwaniem samo. Kwota 1,2 mld zł z unijnego Funduszu Sprawiedliwej Transformacji (FST) to realne narzędzie do przeprowadzenia regionu przez najtrudniejszy okres.

Inwestycje w ludzi: Pieniądze te zostaną przeznaczone na przekwalifikowanie pracow-

ników górnictwa i energetyki konwencjonalnej oraz na wsparcie samorządów w budowie nowej infrastruktury.

Bezpieczeństwo energetyczne. Tani prąd magnesem dla inwestorów

Budowa elektrowni jądrowej w Bełchatowie to klucz do niskich cen energii. Nowy miks energetyczny (OZE + Atom) ma być fundamentem konkurencyjności polskiego przemysłu.

Magnes dla gigantów: Stabilna i tania energia to warunek konieczny dla przyciągnięcia energochłonnych inwestycji, takich jak centra danych (AI) czy fabryki nowoczesnych technologii (np. huby elektromobilności). Bełchatów, dzięki doskonałej sieci przesyłowej, ma tu przewagę nad każdą inną lokalizacją w kraju.

Społeczeństwo: Atut, którego nie mają inni

Unikalnym czynnikiem w przypadku Bełchatowa jest wysokie poparcie społeczne. Mieszkańcy regionu od pokoleń żyją z wielkiego przemysłu i rozumieją potrzebę stabilnego źródła energii.

Brak barier psychologicznych: W przeciwieństwie do innych potencjalnych lokalizacji, w Bełchatowie lęki przed atomem są marginalne, a inwestycja jest postrzegana jako jedyna droga do uniknięcia wyludnienia regionu.

Bełchatów jest gotowy. Zdaniem rozmówców region posiada nie tylko infrastrukturę przesyłową o mocy 5,5 GW, ale przede wszystkim determinację władz lokalnych, np. Gminy Kleszczów, i poparcie rządu. Budowa elektrowni jądrowej właśnie tutaj jest najbardziej logicznym, ekonomicznym i sprawiedliwym społecznym rozwiązaniem dla polskiej transformacji energetycznej.

GDAŃSK

Na Westerplatte w sobotę został wmurowany kamień węgielny pod budowę Muzeum Westerplatte – oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Inwestycja, po zmianie harmonogramu, ma zostać zakończona w 2030 roku. Inwestycja została podzielona na dwa etapy. Pierwszy obejmuje przywrócenie historycznego układu terenu Wojskowej Składnicy Tranzytowej, drugi – budowę nowego muzeum.

”

Jeśli jesteśmy koalicją, to musimy działać solidarnie i lojalnie wobec siebie. Jeśli chcemy szkodzić, to stajemy się opozycją

Donald Tusk premier RP

Potrafiliśmy się porozumieć dla większej sprawy

Adam Kiela
Warszawa

W sobotę w wieku 78 lat zmarł Andrzej Olechowski – były minister, kandydat na prezydenta i współtwórca Platformy Obywatelskiej.

„Zmarł Andrzej Olechowski, patriota oddany Polsce i szukający zawsze najlepszych rozwiązań dla kraju. Przyjaciół tryskający życiem i humorem. R.I.P.” – napisała Lena Kolarska-Bobińska na portalu X.

O śmierci Olechowskiego napisał również dziennikarz Wojciech Mann.

„Andrzej Olechowski. Najdłuższa przyjaźń mojego życia. Niech Bóg się Nim zaopiekuje”

– czytamy na jego profilu na Facebooku.

Odszedł polityk i dyplomata

Do informacji o śmierci Olechowskiego odniósł się premier Donald Tusk. „Odszedł Andrzej Olechowski, polityk, dyplomata, jeden z »trzech tenorów« Platformy Obywatelskiej. Niech spoczywa w pokoju” – napisał premier na X. W późniejszym wpisie opublikowanym na portalu Facebook premier podkreślił, że z Olechowskim spotkał się „w odpowiednim czasie i miejscu, by zbudować projekt na rzecz Polski silnej, nowoczesnej, europejskiej. Polski bez kompleksów. Polski, która na trwałe stała się częścią wspólnoty Zachodu”.

„Początek nie był prosty, przychodziliśmy do polityki z bardzo różnych miejsc, z niepasującymi do siebie biografiami i doświadczeniami. Ale wbrew wszystkim okolicznościom potrafiliśmy się porozumieć dla większej niż nasze uprzedzenia sprawy. Razem z Maciejem Płażyńskim powołaliśmy Platformę Obywatelską” – wspominał Tusk.

Odejście Andrzeja Olechowskiego poruszyło wielu polskich polityków. Wspominają byłego ministra.

„Odszedł Andrzej Olechowski. Były minister finansów i minister spraw zagranicznych. Ekonomista i dyplomata, człowiek głęboko zaangażowany w sprawy państwa. Współtworzył fundamenty polskiej transformacji, zawsze stawiając na odpowiedzialność, dialog i zdrowy rozsądek. Pozostanie w pamięci jako ktoś, kto myślał o Polsce w kategoriach dobra wspólnego” – napisał szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Swoje wspomnienie zamieściła także marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska.

„Ponad 20 lat temu jego poranny telefon zaprosił mnie do świata polityki. Będę o tym zawsze pamiętać. Wielka strata. Najbliższym składam wyrazy współczucia” – czytamy na X.

„Był człowiekiem, który może być wzorcem dla wielu ludzi i powinien być wzorcem do naśladowania, jeśli chodzi o sposób uprawiania polityki”



FOT. SYLVIA DĄBROWA/ARCHIWUM

Były minister i kandydat na prezydenta zmarł w wieku 78 lat. Był żonaty, miał dwóch dorosłych synów

– powiedział były prezydent Bronisław Komorowski o zmarłym Andrzeju Olechowskim.

„To zły tydzień dla Polski. Zmarł Andrzej Olechowski. Człowiek wielkiej kultury, rozważny i odpowiedzialności za państwo. Cześć Jego pamięci. Kondolencje dla Rodziny” – czytamy we wpisie marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego.

Kim był Andrzej Olechowski?

Andrzej Olechowski był między innymi ministrem finansów w rządzie Jana Olszewskiego w 1992 roku, a także szefem MSZ w gabinecie Waldemara Pawlaka (1993-1995). Był także współtwórcą Platformy Obywatelskiej razem z Donaldem Tuskiem i Maciejem Płażyńskim. Dwukrotnie kandydował na prezydenta.

Był doktorem nauk ekonomicznych. W czasach PRL (w latach 70. i 80. XX wieku) pracował między innymi w sekretariacie Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju (UNCTAD) w Genewie oraz w Banku Światowym. Wykładał m.in. na Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Teologii Katolickiej oraz Collegium Civitas.

MATERIAL INFORMACYJNY PFR

Polska coraz bliżej G20. Realny wpływ zamiast symboliki

Udział Polski w pracach G20 – forum skupiającego największe gospodarki świata – wywołuje dyskusję o realnym znaczeniu tego kroku. Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach, którego jednym z partnerów jest Polski Fundusz Rozwoju, eksperci i przedstawiciele biznesu oceniali, czy to jedynie prestiżowy gest, czy początek trwałego wzmocnienia pozycji kraju w globalnym systemie gospodarczym.

Polska w G20

Jednym z kluczowych tematów była kwestia dołączenia Polski do G20 – forum skupiającego największe gospodarki świata, współdecydujące o kierunkach globalnej ekonomii. W panelu udział wzięli m.in. Piotr Matczuk, prezes Polskiego Funduszu Rozwoju.

– Podczas EKG rozmawiamy o przystąpieniu Polski do G20, jednego z najważniejszych forów polityczno-gospodarczych, które współkształtują współczesny porządek świata. Polska po raz pierwszy w tym roku uczestniczyła w pracach tego gremium, dlatego analizowaliśmy zarówno korzyści dla naszego kraju, jak i poten-

cjalny wkład, jaki możemy wnieść do tej grupy – wskazał prezes Polskiego Funduszu Rozwoju.

Dyskusję otworzył Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki, podkreślając fundamentalne znaczenie tego kroku dla pozycji Polski na świecie. Jak zaznaczył, oznacza on przejście od roli obserwatora do grona państw aktywnie kształtujących globalne procesy gospodarcze.

– To pewnego rodzaju symbol sukcesu, który stał się udziałem Polaków – sukcesu 37 lat transformacji gospodarczej, zapoczątkowanej reformami lat 90. i przyspieszonej dzięki członkostwu w Unii Europejskiej – ocenił minister.

Jak dodał, polska gospodarka wyróżnia się stabilnością i odpornością, co potwierdzają dane dotyczące produkcji przemysłowej oraz prognozy Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Według nich w 2026 roku Polska może należeć do najszybciej rozwijających się dużych gospodarek UE. Minister podkreślił jednocześnie, że o pozycji w G20 decyduje nie tylko wielkość PKB, lecz także doświadczenie transformacyjne.



Symbol czy realna korzyść?

W przestrzeni publicznej pojawiły się opinie, że udział Polski w G20 ma wyłącznie symboliczny charakter. Z takim podejściem nie zgadza się jednak Piotr Matczuk, wskazując na jego praktyczny wymiar.

– Sprowadzanie tego wyłącznie do symbolu deprecjonuje znaczenie obecności w G20. To realne uznanie naszej roli geopolitycznej, niezależnie od wielkości gospodarki. Postrzegamy to jako wzmocnienie polskiego soft power oraz dostęp do istotnego forum negocjacyjnego, które pozwala skuteczniej

reprezentować nasze interesy. Co więcej, G20 wielokrotnie potwierdzała swoją użyteczność, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, jak w 2008 roku, kiedy wypracowano narzędzia działań antykryzysowych wdrażane później na całym świecie – podkreśla prezes Polskiego Funduszu Rozwoju.

„Polska powinna dążyć do stałego członkostwa”

Dołączenie Polski do G20 nie ma na razie charakteru stałego i wymaga dalszych uzgodnień międzynarodowych. Zdaniem prezesa Polskiego Funduszu Rozwoju jest

to jednak kierunek, który warto konsekwentnie rozwijać, zwłaszcza że Polska dysponuje konkretnymi atutami.

– Polska może wnieść do G20 bardzo wiele – przede wszystkim doświadczenie transformacji gospodarczej oraz sprawdzony model rozwoju. Istotny jest także duch przedsiębiorczości, który aktywnie wspiera PFR. Polscy przedsiębiorcy coraz częściej myślą o ekspansji zagranicznej, a naszym zadaniem w ramach Team Poland jest ich w tym wspierać. To często praca u podstaw – realizujemy coraz więcej średniej wielkości transakcji, których jest

coraz więcej i to one w dużej mierze budują realną obecność Polski za granicą. W ten sposób redefiniujemy naszą rolę w gospodarce światowej i z takim doświadczeniem wchodzimy do G20 – jako kraj przechodzący od odbiorcy do współtwórcy procesów gospodarczych – mówił Piotr Matczuk.

Udział Polski w G20 to nie tylko prestiż, lecz także narzędzie realnego wpływu na kształt globalnej gospodarki. W kolejnych latach kluczowe będzie przełożenie tej obecności na trwałe mechanizmy współdecydowania oraz dalsze wzmocnianie pozycji kraju w międzynarodowych strukturach decyzyjnych.

Przestrzeń rozmów i konkretów

Obok udziału w debatach, ważnym elementem obecności PFR na Kongresie była strefa Grupy Kapitałowej PFR. To właśnie tam, poza sceną główną, toczyły się rozmowy przekładające strategiczne wnioski na konkretne działania.

Strefa GK PFR była miejscem spotkań z przedsiębiorcami i partnerami, którzy mogli zapoznać się z ofertą narzędzi wsparcia – od finansowania inwestycji i ekspansji zagranicznej, po rozwój innowacji i transformację cyfrową.

0011512999

W najnowszym sondażu Polacy podzieleni w ocenie dotychczasowej prezydentury Karola Nawrockiego

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Karol Nawrocki ma prawie tyle samo zwolenników, co przeciwników - wynika z najnowszego sondażu United Surveys by IBRIS dla Wirtualnej Polski.

Według sondażu dotychczasową prezydenturę Nawrockiego „zdecydowanie pozytywnie” oceniło 28 proc. pytanych, zaś „raczej pozytywnie” 19 proc. Z kolei „zdecydowanie negatywną” ocenę wyraziło 31,8 proc. badanych, zaś „raczej negatywną” - 17,7 proc. Zdania nie miało 3,5 proc. badanych.

„Analiza wyników przez pryzmat sympatii partyjnych obnaża ogromną polaryzację społeczeństwa” - ocenia Wirtualna Polska.

Spółród wyborców rządzącej koalicji 97 proc. ocenia prezydenturę negatywnie -



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Karol Nawrocki największą popularnością cieszy się wśród wyborców PiS i Konfederacji

z czego 70 proc. „zdecydowanie negatywnie”, zaś 27 proc. „raczej negatywnie”. „Raczej

pozytywnie” prezydenturę oceniło 3 proc. wyborców rządzącej koalicji, nikt nie wyra-

ził oceny zdecydowanie pozytywnej.

Z kolei wśród wyborców opozycji prezydent uzyskał 80 proc. ocen pozytywnych, z czego 56 proc. „zdecydowanie pozytywnych” i 24 proc. „raczej pozytywnych”. W tej grupie łącznie ocen negatywnych było 16 proc. 4 proc. pytanych nie miało zdania.

Jak pisze portal, prezydent Nawrocki może liczyć na kredyt zaufania także u wyborców obu Konfederacji - tutaj pozytywne noty wystawiło mu łącznie 71 proc. badanych, a nikt nie zdecydował się na ocenę zdecydowanie negatywną.

„W grupie pozostałych wyborców głowa państwa odnotowuje 53 proc. ocen pozytywnych przy 38 proc. głosów krytycznych” - dodano.

Sondaż United Surveys by IBRIS dla Wirtualnej Polski został przeprowadzony w dniach 10-12 kwietnia 2026 r. PAP

RZESZÓW

Spotkanie premierów

Na Politechnice Rzeszowskiej w niedzielę ruszyła dwudniowa konferencja Road to URC „Security and Defense Dimension”, poświęcona nowoczesnemu wojsku i przemysłowi zbrojeniowemu. To wstęp do Ukraine Recovery Conference 2026 - największego na świecie forum dotyczącego odbudowy Ukrainy, które odbędzie się w czerwcu

w Gdańsku. Jak poinformowała kancelaria premiera, w wydarzeniu w Rzeszowie weźmie udział Donald Tusk, który w poniedziałek spotka się tam z premier Ukrainy Julią Swyrydenko. Tematem wydarzenia będą bezpieczeństwo i obronność, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu zbrojeniowego, infrastruktury, energetyki i logistyki.

WARSZAWA

Marsz na stołecznych ulicach



FOT. ALEKSY WITWICKI

W niedzielę ulicami stolicy przeszedł marsz „Zerwijmy łańcuchy”. Uczestnicy protestowali przeciw brakowi decyzji w sprawie przepisów dotyczących ochrony zwierząt. W grudniu ub.r. prezydent zażądał nowelizacji Ustawy o ochronie zwierząt, zakładającą m.in. całkowity zakaz trzymania psów na łańcuchach.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

Baltic Eagle Gas Hub. Polska chce być gazowym centrum regionu

Morze Bałtyckie staje się jednym z najważniejszych korytarzy energetycznych Europy Środkowo-Wschodniej. To tędy płyną gaz ziemny i paliwa, a między krajami regionu powstają coraz silniejsze powiązania infrastrukturalne. Polska coraz wyraźniej zaznacza na tej mapie swoją rolę. Projekt Baltic Eagle Gas Hub, rozwijany przez ORLEN, ma ją wzmocnić - łącząc istniejącą infrastrukturę i rozwijając ją w spójny system dostaw gazu dla całego regionu.

To jednak nie jest plan budowany od podstaw. To rozwinięcie systemu, który już dziś działa i stopniowo zwiększa swoją skalę.

Z doświadczenia do większej skali

Jeszcze kilka lat temu priorytetem było zapewnienie stabilnych dostaw gazu do Polski. Dziś ambicje są szersze - obejmują nie tylko import, ale także rozwój handlu i przesyłu surowca w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

Polska już dziś uczestniczy w regionalnym rynku gazu, a kluczową rolę odgrywa w tym ORLEN. Spółka jest ważnym dostawcą surowca w Europie Środkowo-Wschodniej, działając nie tylko w Pol-



sce, ale także m.in. na Litwie czy w Niemczech. Dostarcza gaz również do krajów śródlądowych, pozbawionych dostępu do szlaków morskich, takich jak Słowacja i Czechy. ORLEN realizuje także dostawy do Ukrainy, m.in. we współpracy z Naftogazem. W ubiegłym roku ORLEN dostarczył ukraińskim odbiorcom ponad 700 mln m sześć. gazu, z czego większość za pośrednictwem krajowego terminalu.

Baltic Eagle Gas Hub ma umocnić i zwiększyć skalę tych działań, obejmując kolejne rynki regionu. To nie tylko rozwój infrastruktury, ale także budowa szerszej platformy współpracy i handlu gazem, w tym z partnerami ze Stanów Zjednoczonych.

Fundamentem systemu są dostawy LNG, czyli skroplonego gazu ziemnego transportowanego drogą morską. Kluczową rolę odgrywa terminal

w Świnoujściu, który od lat jest jednym z najważniejszych punktów odbioru gazu w regionie. W ubiegłym roku przyjął 81 dostaw LNG - o jedną trzecią więcej niż rok wcześniej, głównie ze Stanów Zjednoczonych.

Po rozbudowie jego przepustowość wynosi 8,3 mld m³ rocznie. To poziom, który pozwala zabezpieczyć znaczną część krajowego zapotrzebowania i rozwijać handel gazem w regionie. System uzupełnia

infrastruktura przesyłowa łącząca Polskę z sąsiadami, a także dostęp do terminala LNG w Kłajpedzie.

Istotnym elementem zaplecza są również metanowce - specjalistyczne statki do transportu LNG. ORLEN dysponuje flotą ośmiu takich jednostek, co zwiększa elastyczność dostaw i pozwala aktywnie uczestniczyć w globalnym rynku gazu.

Bałtyk jako energetyczna brama

Kolejnym krokiem w rozwoju Baltic Eagle Gas Hub są inwestycje nad Bałtykiem. W Zatoce Gdańskiej planowana jest budowa pływającego terminala FSRU - jednostki, która odbiera skroplony gaz ze statków i przekształca go w gaz gotowy do przesyłu rurociągami.

Uruchomienie tej instalacji planowane jest na przełom 2027 i 2028 roku. Jej zdolność regazyfikacyjna ma wynieść co najmniej 6,1 mld m³ rocznie, co znacząco zwiększy możliwości importu gazu do Polski i jego dalszej dystrybucji w regionie.

W efekcie Bałtyk umacnia swoją rolę jako główny szlak dostaw LNG, a Polska - jako ważny punkt jego odbioru i dalszego przesyłu.

CO ZMIENI BALTIC EAGLE GAS HUB?

- więcej źródeł dostaw gazu dla Polski i regionu
- możliwość przesyłu gazu do krajów bez dostępu do morza, m.in. Słowacji
- rozwój handlu gazem i jego przesyłu między państwami
- wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego Europy Środkowo-Wschodniej

Bezpieczeństwo i rozwój

Baltic Eagle Gas Hub to projekt, który łączy bezpieczeństwo energetyczne z rozwojem rynku. Dzięki dostawom LNG z różnych kierunków - przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych, ale także innych rynków globalnych - możliwe jest ograniczenie zależności od jednego źródła surowca.

Jednocześnie rośnie znaczenie Polski jako uczestnika regionalnego rynku gazu. Skala działalności ORLEN, połączona z rozbudowaną infrastrukturą i siecią połączeń transgranicznych, tworzy podstawy do pełnienia roli hubu gazowego dla Europy Środkowo-Wschodniej.

Baltic Eagle Gas Hub to kolejny krok w tym kierunku - wykorzystujący dotychczasowe doświadczenia i otwierający nowe możliwości dla całego regionu.

Strzały na kolacji z udziałem prezydenta Donalda Trumpa

Robert Szulc, AK
Waszyngton

Amerykańscy śledczy zatrzymali Cole'a Tomasa Allena, mężczyznę podejrzanego o oddanie strzałów na gali korespondentów Białego Domu w Waszyngtonie.

Niedługo po rozpoczęciu gali Stowarzyszenia Korespondentów Białego Domu w hotelu Hilton w Waszyngtonie, podczas której miał wystąpić prezydent, słychać było strzały. Trump, który przebywał na scenie, został ewakuowany. Ewakuowano też pierwszą damę Melanię Trump i wiceprezydenta J. D. Vance'a oraz innych członków gabinetu. Zdarzenie było transmitowane na żywo w telewizjach.

Oprócz członków gabinetu, np. sekretarza stanu Marco Rubio i szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha, na sali obecne były setki dziennikarzy i politycy. Goście wydarzenia ukrywali się pod stołami w sali balowej.



Prezydent opublikował w serwisie Truth Social zdjęcia mężczyzny leżącego na podłodze oraz nagranie, na którym widać, jak przebiega przez kontrolę bezpieczeństwa

Napastnik nie dotarł do sali balowej, na której przebywał Trump, pierwsza dama, wiceprezydent i inni przedstawiciele gabinetu, a także setki dziennikarzy. Zdołał jednak strzelić do agenta Secret Service (odpowiednik pol-

skiego SOP), pocisk zatrzymała na szczęście kamizelka kuloodporna.

Amerykańskie media informują, że ogień otworzył 31-letni Cole Tomas Allen z Kalifornii, raniąc jednego z agentów Secret Service.

Donald Trump powiadomił na konferencji prasowej w Białym Domu, że postrzelony tego wieczoru agent Secret Service jest w dobrym stanie.

Poinformował, że napastnik był uzbrojony w wiele sztuk broni. Według policji mężczy-

zna miał przy sobie strzelbę, pistolet i wiele noży. Trump nazwał napastnika „szaleńcem”.

Prezydent w odpowiedzi na pytanie o to, czy sądzi, że był celem napastnika, odparł: Chyba tak. Dodał, że przed galą nie było ostrzeżeń dotyczących bezpieczeństwa.

Trump oświadczył też, że sobotnie zdarzenie nie powstrzyma go przed wygraniami wojny z Iranem, choć nie sądzi, by te kwestie były ze sobą powiązane.

Sprawca powiedział po zatrzymaniu, że jego celem byli członkowie administracji prezydenta USA Donalda Trumpa - przekazała w niedzielę stacja CBS, powołując się na dwa źródła.

Według amerykańskich mediów zamachowiec to 31-letni Cole Tomas Allen, mieszkający w Torrance (Kalifornia). W 2024 roku miał on wspierać kandydaturę Kamali Harris, jednak to jedyna jego aktywność polityczna w ostatniej dekadzie.

Pracował między innymi jako korepetytor w firmie C2

Education, zdobył nawet tytuł nauczyciela miesiąca. Jest absolwentem California Institute of Technology na kierunku inżynieria mechaniczna, ponadto ukończył kurs informatyki.

Policja ustaliła, że Allen miał wynajęty pokój w hotelu Hilton w Waszyngtonie, gdzie odbywała się gala.

Prokurator USA w Dystrykcie Kolumbii Jeanine Pirro poinformowała, że napastnikowi zostaną postawione dwa zarzuty: użycia broni palnej podczas popełnienia przestępstwa z użyciem przemocy oraz napaści na funkcjonariusza federalnego z użyciem niebezpiecznej broni - przekazała BBC.

Pirro podkreśliła, że chociaż w zdarzeniu ranny został tylko jeden agent Secret Service, „na podstawie tego, co na razie wiemy, jasne jest, że ten człowiek miał zamiar wyrządzić jak największą krzywdę i szkód”. Podkreśliła, że został zatrzymany tylko dlatego, że zadziałała kontrola bezpieczeństwa. PAP

REKLAMA

0011503952

plus + edukacja

- MEDYCZNE SZKOŁY POLICEALNE
- SZKOŁY POLICEALNE
- LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
- KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE



**NABÓR
LATO 2026**

**REKRUTACJA
ROZPOCZĘTA**

ul. Strzelecka 49 • Poznań
budynek Victoria Business Center

tel. 61 666 12 70 • 61 666 12 71 • 61 666 12 72 • 61 666 12 74
tel. kom. 530 580 700 • poznan@plusedukacja.pl

WWW.PLUSEDUKACJA.PL

NAJPOPULARNIEJSZE NASZE KIERUNKI

- ASYSTENTKA STOMATOLOGICZNA ■ HIGIENISTKA STOMATOLOGICZNA ■ BIOMASAŻ
- TECHNIK STERYLIZACJI MEDYCZNEJ ■ TECHNIK MASAŻYSTA ■ TERAPEUTA ZAJĘCIOWY
- TECHNIK FARMACEUTYCZNY ■ OPIEKUN MEDYCZNY ■ OPIEKUNKA DZIECIĘCA
- ASYSTENT NAUCZYCIELA PRZEDSZKOLA ■ TECHNIK WETERYNARII ■ PODOLOG
- GROOMER - FRYZJER ZWIERZĘCY ■ TECHNIK OPTYK ■ TECHNIK ADMINISTRACJI
- TECHNIK ELEKTRYK ■ TECHNIK RACHUNKOWOŚCI ■ TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH
- INSTRUKTOR TERAPII UZALEŻNIEŃ ■ TECHNIK PROGRAMISTA ■ GRAFIK KOMPUTEROWY
- LABORANT WETERYNARYJNY ■ TECHNIK BUDOWNICTWA ■ TECHNIK BHP
- LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH I WIELE INNYCH

Rosyjski atak na Dniepr. Rakiety i drony ostrzeliwały miasto przez ponad 20 godzin

oprac. Anna Nagel
Kijów

Władze miasta Dniepr poinformowały w sobotę wieczorem, że wojska rosyjskie ostrzeliwały je przez ponad 20 godzin, zabijając ośmiu i raniąc prawie 50 mieszkańców.

„20 godzin... Przez ponad 20 strasznych godzin Rosjanie falami atakowali Dniepr. Zabili sześć osób, ranili 47” - napisał w komunikatorze Telegram szef wojskowej administracji obwodu dnipropietrowskiego Ołeksandr Hanża.

„W ciągu doby wrogie ataki na Dniepr pozbawiły życia ośmiu jego mieszkańców, rannych zostało 49” - dodał w kolejnym wpisie.

W godzinach porannych urzędnik informował o 18 rannych. Pisał wówczas o 10 godzinach rosyjskich ataków i poszukiwaniach ludzi pod gruzami zniszczonych domów. Przed południem przekazał informację o czterech ofiarach śmiertelnych i 27 rannych.

Dniepr został ponownie ostrzelany w sobotę wieczorem. Hanża podał, że rannych zostało wówczas 10 osób. Ko-

lejni ludzie ucierpieli m.in. w ostrzałach miejscowości w rejonach (powiatach) nikopolskim i synelnikowskim.

Szef administracji obwodowej powiadomił, że Rosjanie użyli do ataków rakiet i dronów uderzeniowych. „Walili z rozmysłem. Walili w dzielnice mieszkalne” - oświadczył.

„Zniszczone domy. Zrujnowane budynki. Spalone samochody. Ludzie stracili mieszkania. Ludzie stracili bliskich. Jest to świadomy terror. Jest to zbrodnia przeciwko ludziom” - podkreślił Hanża.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zaapelował po atakach na Dniepr, by świat nie milczał o tym, co się tam stało. „Ważne jest, by świat nie milczał o tym, co się dzieje, i aby ta rosyjska wojna w Europie nie przestała przyciągać uwagi w związku z wojną w Iranie” - oświadczył.

Rosyjskie ataki trwały również w nocy z soboty na niedzielę.

Wiadomość o dwóch ofiarach śmiertelnych i czterech rannych przekazała administracja obwodu zaporoskiego w południowo-wschodniej Ukrainie. Rosja przeprowadziła tam 20

nalotów, atakując także z zastosowaniem dronów i artylerii.

W sąsiednim obwodzie dnipropietrowskim zginęła jedna, a ranne zostały cztery osoby. „Wróg atakował cztery rejon (powiaty - PAP) obwodu bezzagorowcami i artylerią” - napisał w komunikatorze Telegram szef władz obwodowych Ołeksandr Hanża.

Siedmiu ludzi zostało rannych w obwodzie chersońskim na południu Ukrainy, a kolejnych czworo w obwodzie charkowskim na północnym wschodzie.

Wicepremier Ukrainy Ołeksij Kułeba poinformował też, że Rosjanie ponownie zaatakowali porty w obwodzie odeskim nad Morzem Czarnym. „W wyniku ataku uszkodzone zostały obiekty infrastruktury portowej i logistycznej” - przekazał.

Powiadomił, że zaatakowany został m.in. statek pod banderą Palau; nikt z jego załogi nie ucierpiał.

Siły Powietrzne Ukrainy podały w niedzielny komunikacie, że zlikwidowały 124 ze 144 rosyjskich dronów użytych w atakach. Jednocześnie poinformowały, że 19 bezzagorowców trafiło w cele w 11 miejscach.

Bezpieczeństwo energetyczne i gospodarka wymagają gazu ziemnego

X Kongres Polskiego Przemysłu Gazowniczego w Łodzi

Gaz ziemny stanowi niezwykle ważny element miksu decydującego o naszym bezpieczeństwie energetycznym, jest produktem stabilizującym system energetyczny oparty na odnawialnych źródłach energii (OZE) i surowcem niezbędnym dla wielu branż w przemyśle. Co więcej - postrzeganie jego roli, jako paliwa przejściowego zaczyna ewoluować. Takie wnioski wybrzmiały podczas X Kongresu Polskiego Przemysłu Gazowniczego „Gazownictwo po 2025 roku: odporność systemu i kierunki rozwoju”, który odbył się 20 i 21 kwietnia w Łodzi. Organizatorem wydarzenia była Izba Gospodarcza Gazownictwa, a głównym partnerem koncern ORLEN.

Kongres Polskiego Przemysłu Gazowniczego już od prawie dwóch dekad jest flagowym wydarzeniem branżowym. Wydarzenie odbywa się co dwa lata i konsoliduje doświadczenia polskiego środowiska gazowniczego oraz partnerów europejskich.

– Naszym działaniom towarzyszą dzisiaj duże turbulencje na rynku światowym – podkreślał Wiesław Prugar, członek zarządu ds. upstream ORLEN S.A. i zarazem prezes Izby Gospodarczej Gazownictwa. – Wydarzenia na świecie dobitnie pokazują, że bezpieczeństwo energetyczne to fundament stabilności gospodarki i warunków rozwoju. Ta sytuacja stawia przed branżą naftowo-gazowniczą trudne wyzwania. Sprostaliśmy im i mimo rosnącego zapotrzebowania oraz trudności związanych z kryzysem nie odnotowaliśmy w naszym kraju żadnych przerw w dostawach tych strategicznych surowców.

W trakcie spotkań i dyskusji podkreślano, że rola gazu w najbliższych latach będzie rosła – zwiększy się zużycie, a co za tym idzie konieczne będzie dążenie do wzrostu i utrzymanie wysokiego poziomu wydobycia, systematyczne zwiększanie dostaw LNG, a także optymalne wykorzystanie możliwości magazynowania tego surowca. Trzeba bowiem pamiętać, że gaz ziemny trafia nie tylko do energetyki, ale też – jako surowiec do przemysłu oraz, co istotne, do milionów polskich domów. Przedstawiono nowe



inwestycje w Polsce (m.in. kolejne odwierty na złożach gazu ziemnego – Jastrzębiec w województwie lubelskim oraz Sierosław w Wielkopolsce) i na świecie, zaangażowanie ORLEN-u w tworzenie hubu gazowego dla państw Europy Środkowej, przybliżono międzynarodową współpracę energetyczną.

– Jestem przekonany, że nasz sektor jeszcze przez długie lata pozostanie obecny w gospodarce kraju i świata. Z jednej strony gospodarka i społeczeństwo nieustannie potrzebują energii, z drugiej – zyski z tradycyjnych obszarów działalności są potrzebne do tego, byśmy byli w stanie zrealizować transformację sektora energetycznego – dodał prezes Wiesław Prugar.

Kongres rozpoczął sesję poświęconą strategicznym uwarunkowaniom dla gazownictwa, w której udział wzięli m.in. prezes Wiesław Prugar i Robert Soszyński, wiceprezes zarządu ds. operacyjnych ORLEN S.A. Zastanawiano się m.in.

nad potrzebami zwiększenia pojemności magazynowych, również w kontekście przyszłości i możliwości gromadzenia gazów zdekarbonizowanych, jak wodór. Omawiano także perspektywy wzrostu własnego wydobycia, rozwoju działalności handlowej – nie tylko importu, ale także reeksportu na sąsiednie rynki oraz uwarunkowania prawne dla branży.

– W Polsce, na ubiegłoroczne zużycie około 20 miliardów metrów sześciennych gazu, wyprodukowaliśmy niecałe cztery miliardy – wyliczał Wiesław Prugar. – Ponad cztery miliardy metrów sześciennych osiągnęła produkcja ze złóż w Norwegii, których przesył do Polski realizowany jest przez połączenie Baltic Pipe. Pozostałą część sprowadzamy z różnych części świata, oprócz Rosji. Pracujemy nad dalszym dywersyfikowaniem kierunków w zakresie dostaw ropy i gazu ziemnego. Polska geologia i dobre rozpoznanie zasobów determinuje rozwój w pozyskiwaniu rodzimego

gazu, dlatego m.in. stawiamy na intensyfikację wydobycia z już zagospodarowanych złóż. W Norwegii pozyskujemy nowe licencje i udziały w złożach, zwiększamy swoje aktywa w Kanadzie, przyglądamy się też innym rejonom świata. Jesteśmy coraz silniejszym graczem na globalnym rynku.

Robert Soszyński natomiast, podkreślił, że ORLEN nie tylko jest przygotowany na zwiększone zapotrzebowanie na gaz w kolejnych latach, ale planuje również podjęcie się redystrybucji gazu do krajów Europy Środkowej. Wiąże się to z inwestycjami w infrastrukturę i rozwój relacji handlowych z dostawcami gazu ziemnego na całym świecie i jego obecnymi i potencjalnymi odbiorcami w krajach ościennych.

– Długofalowa perspektywa wykorzystania gazu ziemnego wymusza dziś konkretne decyzje operacyjne i inwestycyjne nakierowane na stabilizację wydobycia gazu ziemnego przy równoczesnej poprawie efektyw-

ności operacyjnej – wyjaśniał Jacek Ciborski, dyrektor wykonawczy ds. rozwoju upstream w ORLEN, uczestniczący w sesji poświęconej krajowym i zagranicznym źródłom dostaw gazu. – Gaz ziemny przestaje być postrzegany wyłącznie jako krótkookresowy pomost między energetyką konwencjonalną a OZE, a zyskuje status paliwa trwale przejściowego, które będzie stabilizować system elektroenergetyczny i którego znaczenie będzie rozciągać się na kolejne dekady. Zakładamy, że szczyt zapotrzebowania w Polsce przypadnie około 2035 roku i może sięgnąć około 27 miliardów metrów sześciennych gazu rocznie. W tej sytuacji kluczowe stają się nowe technologie stosowane w upstreamie, które pozwalają zwiększać efektywność eksploatacji już zagospodarowanych złóż – nad takimi rozwiązaniami intensywnie pracujemy.

Upstream, obejmujący poszukiwanie, rozpoznawanie i eksploatację złóż

gazu ziemnego i ropy naftowej, a także stwarzający przestrzeń dla nowych linii biznesowych, jak magazynowanie dwutlenku węgla czy wielkoskalowe magazynowanie wodoru, został przedstawiony na kongresie jako perspektywiczny kierunek rozwoju branży oil & gas i jeden z filarów strategii ORLEN 2035. Wskazano przy tym na znaczenie nowych technologii, które należą do priorytetowych obszarów zainteresowania branży, potrzebującej w związku z tym nowoczesnych kompetencji. Spółka ORLEN niezmiennie szuka geologów, wiertników, inżynierów złóż, ale również specjalistów od AI, analityków danych pracujących na wielkich zbiorach informacji, automatyków, robotyków, programistów. A to wszystko dlatego, o czym można się było przekonać podczas dyskusji przedsiębiorców i naukowców w trakcie kongresu, że branża gazowa przeżywa jeden z najlepszych okresów w swojej historii.

Dorota Kowalska
dorota.kowalska@polskappress.pl

Mateusz Morawiecki zostaje w PiS, jego stowarzyszenie może działać, na określonych warunkach. To jednak nie pokój, jedynie czasowe zawieszenie broni. Zresztą, przedstawiciele zwaśnionych frakcji, zaraz po ogłoszeniu dobrych wieści przez prezesa i byłego premiera, już zdążyli chwycić się za łby.

Spekulacji było co niemiara: Jarosław Kaczyński dogada się z Mateuszem Morawieckim, czy nie. Zapowiedzi prezesa, że żadnego Stowarzyszenie Rozwój Plus w PiS być nie może, a wszystkich, którzy się do niego zapiszą, czekają konsekwencje, sugerowały, że pójdzie na noże i ostatecznie były premier ze swoimi stronnikami znajdzie się poza partią. Na co pewnie liczyli po cichu tzw. maślarze, czyli radykalni politycy PiS skupieni wokół Przemysława Czarnka, Jacka Sasina, Patryka Jakiego i Tobiasza Bocheńskiego.

Po siedmiodzinnej rozmowie w domu Adama Bielana Jarosław Kaczyński i Mateusz Morawiecki jednak się dogadali.

W każdym razie Bielani zamieścił w mediach społecznościowych zdjęcie ze wspólnej kolacji. „Są pomysły, jest porozumienie i wspólny kierunek. A że czasem iskrzy? Kto się lubi, ten się czubi” – napisał pod nim.

Dzisiaj wiadomo już, że ustalenia są takie: Stowarzyszenie Rozwój Plus Mateusza Morawieckiego może działać, ale w ramach PiS i Rady Ekspertkiej, która zostanie stworzona wkrótce. Nie będzie budować lokalnych struktur. Do stowarzyszenia nie mogą się też przyłączać kolejni parlamentarzyści PiS, a ci, którzy będą w nim działać, mają występować wyłącznie pod szyldem Prawa i Sprawiedliwości.

Potem, żeby wszystko było już jasne, prezes i były premier wystąpili na wspólnej konferencji prasowej.

– Doszło do długiej, siedmiodzinnej rozmowy między panem premierem a mną. Rozmowa przyniosła, ja jestem co do tego głęboko przekonany, pewien kompromis – powiedział Jarosław Kaczyński.

Potwierdził, że stowarzyszenie Mateusza Morawieckiego będzie mogło działać w ramach partii.

– Kompromis sprowadzający się najogólniej do tego, że działalność stowarzyszenia będzie prowadzona jakby wewnątrz partii – zapowiedział Kaczyński. Dokładnie: w Radzie Ekspertkiej, która powstanie niebawem.

– To istota tego porozumienia, czyli będzie takie bardzo mocne forum do pozytywnej działalności, z punktu widzenia partii i przede wszystkim będzie sytuacja, w której partia będzie



Adam Bielan wrzucił na X sielski obrazek, ale wiadomo, że prędzej czy później dojdzie do kolejnej wymiany ciosów

miała dwa płuca. To nie jest tylko pomysł, przy całym szacunku, pana premiera. To szersze przeświadczenie w partii – tłumaczył dalej prezes.

Potem głos zabrał Mateusz Morawiecki. Mówił o celach Stowarzyszenia Rozwój Plus.

– To stowarzyszenie ma na celu docierać do tych, którzy (...) nie interesują się 24 godz. na dobę wszystkimi tematami politycznymi, ale także szeroka grupa samorządowców (...). A jednocześnie nie jest nam łatwo docierać do tych środowisk (...). Kolejne to środowiska przedsiębiorców – wyjaśniał były premier. – Chcemy być taką oazą nadziei na tej pustyni bardzo złych rządów, z którymi teraz się mierzymy – dodał. Następnie zaznaczył, że jego stowarzyszenie „nie ma charakteru zamkniętego”.

– My chcemy być otwarci wobec różnych środowisk, właśnie po to też, aby budować naszą siłę koalicyjną, ale przede wszystkim, aby budować naszą siłę przekazu różnymi kanałami komunikacyjnymi – wyjaśnił.

Znaczący pokój. Chyba jednak nie do końca, bo panowie jeszcze nie skończyli konferencji, kiedy w sieci przedstawiciele dwóch zwaśnionych frakcji, czyli maślarzy i harcerzy, bo tak nazywani są ludzie Morawieckiego, chwycili się za łby.

„Bardzo dobry dzień dla obozu patriotycznego” – zaczął europoseł PiS Tobiasz Bocheński. I dodał, że „działalność stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego zostaje zawieszona”.

„Wszyscy aktywni, kreatywni, pełni pomysłów posłowie i europosłowie wchodzą

do Rady Ekspertkiej PiS, w której będą realizować swoje inicjatywy” – napisał. I dalej: „Dzięki panu prezesowi Jarosławowi Kaczyńskiemu partia wraca do wspólnego działania, by zakończyć erę wyprzedzania naszej suwerenności i niszczenia Polski przez Donalda Tuska. PiS ma dwa skrzydła działające wspólnie i równoprawnie pod wodzą pana prezesa i kierownictwa, walcząc w kampanii kandydata na premiera Przemysława Czarnka” – ocenił Tobiasz Bocheński.

Nie wytrzymał przedstawiciel frakcji Mateusza Morawieckiego.

„Tobiasz, z całym szacunkiem, skasuj to” – zaapelował Waldemar Buda.

Wpis Tobiasza Bocheńskiego skrytykował także Janusz Cieszyński.

„Kiedy wydawało się, że prościej się nie da, on i tak nie rozumiał. A potem media, zamiast o wtopy Donalda Tuska, pytają skąd są tarcia w Prawie i Sprawiedliwości. Komu to służy, dawać nie trzeba” – stwierdził.

„Chyba słuchaliśmy innego oświadczenia Jarosława Kaczyńskiego i Mateusza Morawieckiego Stowarzyszenie Rozwój Plus będzie działało i ma konkretne zadania do wykonania. Proszę sobie odsłuchać jeszcze raz: dwa płuca!” – odpowiedział Tobiaszowi Bocheńskiemu Krzysztof Szczucki.

Podobne refleksje miała Anita Czerwińska, posłanka PiS. „Rafał Bochenek przed chwilą w wPolsce24 zapewnił, że stowarzyszenie będzie kontynuowane, w ramach

partii. Większość ludzi znających język polski rozumie różnicę między: zawiesić a kontynuować i wie, że są to antonimy (znaczenia przeciwstawne). Kto chce wiedzieć, ten wie” – napisała.

Przemysław Czarnek ruszył w sukurs Bocheńskiemu.

– Te ambicje prowadzą nieraz do rozmaitych turbulencji, rozmaitych rozmów, nieraz głośniejszych, ale na koniec zawsze powodują, że ci patrioci znów na wspólnym fundamencie walczą o Polskę. Dzisiaj tak się stało, dzisiaj te ambicje niektórych zostały powstrzymane – zaznaczył. – Wszyscy znów jesteśmy razem i walczymy z Donaldem Tuskiem i koalicją 13 grudnia – dodał.

Na platformie X natychmiast zameldował się także Jacek Sasin, który – podobnie jak Bocheński – wskazywał na „bardzo dobry dzień dla obozu patriotycznego” oraz „dwa skrzydła partii”. Dawny wicepremier pochwalił też decyzję Kaczyńskiego, dzięki którym PiS „wraca do działania we wspólnym kierunku”.

„Stowarzyszenie Mateusza Morawieckiego zawiesza działalność, a najbardziej zaangażowani, twórczy i pełni energii posłowie oraz europosłowie będą indywidualnie zasilali Radę Ekspertką Prawa i Sprawiedliwości” – przekazał Sasin. Też doczekał się reakcji posła Waldemara Budy.

„Tu się coś zawiesiło” – ocenił ten drugi.

Każda z frakcji konferencję Morawieckiego i Kaczyńskiego interpretowała inaczej, ogłasza-

jąc swój sukces. Do akcji musiał więc wkroczyć rzecznik partii.

„Zgodnie z oświadczeniem p. premiera Jarosława Kaczyńskiego działalność stowarzyszenia Rozwój Plus i wszelka aktywność jego członków będzie koncentrowała się na inicjatywach w ramach Rady Ekspertkiej, w strukturze partii, a nie obok. Parlamentarzyści dotychczas tworzący stowarzyszenie automatycznie staną się członkami Rady Ekspertkiej” – opisał rzecznik partii Rafał Bochenek. „Ponadto stowarzyszenie nie będzie przyjmowało w swoje szeregi kolejnych członków PiS, w tym parlamentarzystów; tworzyło jakichkolwiek struktur lokalnych; powoływało pełnomocników. O tym, kto dołączy do Rady Ekspertkiej i stanie na jej czele, zdecydował Prezydium Komitetu Politycznego. Tylko razem, w jedności – tego uczy doświadczenie – jesteśmy w stanie zwyciężyć” – podsumował Bochenek, żeby już nikt nie miał wątpliwości, o czym mówili prezes z byłym premierem.

Komentatorzy sceny politycznej nie mają wątpliwości: o żadnym pokoju nie może być mowy, to zawieszenie broni, jak widać w sieci, bardzo kruche. Przedstawiciele maślarzy i harcerzy po prostu się nie znoszą. Ci pierwsi chcą pozbyć się Morawieckiego i jego ludzi z partii.

Krzysztof Szczucki w Polskim Radiu 24 stwierdził, że przeciwnicy Morawieckiego „biegają na Nowogrodzką”, chcą „wyprzedzić” byłego premiera z PiS, bo „boją się konkurencji”.

– Zajmują się intrygami, zamiast pracować. A środowisko

Mateusza Morawieckiego to ludzie z osiągnięciami, pracowici, którzy mają pomysły, a to służy PiS-owi – przekonywał poseł, póki co, zawieszony w prawach członka PiS.

Maślarze poczuli się pewnie. Prezes Kaczyński wskazał na Przemysława Czarnka jako kandydata na przyszłego premiera, swoją decyzją pokazał wyraźnie, na kogo stawia i nie był to ani Morawiecki ani jego ludzie. Były premier powiedział więc prezesowi: Sprawdzam. Kaczyński choć na początku pogroził mu palcem, poszedł na kompromis, bo wyrzucenie Morawieckiego z PiS-u było ryzykowne. W partii zostaliby wyłącznie radykałowie z ziobrystami na czele, którzy w Prawie i Sprawiedliwości są od zaledwie dwóch lat, a wcześniej jako Solidarna Polska nie przekraczali w sondażach prognozy wyborczej. Morawiecki ma jednak swoich zwolenników i pozbywanie się go z szeregów Prawa i Sprawiedliwości na półtora roku przed wyborami pewnie odbyłoby się na notowaniach PiS-u i tak już najsłabszych od lat.

Nie ma jednak mowy, żeby między maślarzami i harcerzami doszło do zgody. Ludzie Morawieckiego cały czas boją się, że koniec końców nie znajdą się na listach wyborczych, bo Jarosław Kaczyński szybko upokorzenia nie wybacza, a ogłoszenie przez Morawieckiego powstania Stowarzyszenia Rozwój Plus było wyraźnym postawieniem się prezesowi. Morawiecki jednak nie zrobi kroku w tył: walczy o schedę po Kaczyńskim, otwarcie mówi, że chętnie pokierowałby PiS-em, jest zbyt ambitny, by pozostawać w cieniu. Tyle tylko, że jego osoba jest nie do zaakceptowania dla większości członków Prawa i Sprawiedliwości, zwłaszcza przez maślarzy. Zresztą, wśród nich też znalazłoby się przynajmniej kilku, którzy w przyszłości chętnie przewodziliby Prawu i Sprawiedliwości.

Będzie więc wzajemne podgryzanie się, wymiana uszczypliwości w mediach społecznościowych, jawne okazywanie niechęci. Prezes Kaczyński nad tym nie panuje i zapanować nie może, bo nie ma już takiej politycznej siły, jak jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu. P prędzej czy później dojdzie do kolejnej wymiany ciosów, być może szybciej niż można by się tego spodziewać.

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski@polskapress.pl

25 kwietnia w Muzeum Narodowym w Lublinie ruszy wystawa „Czas samurajów”, poświęcona życiu i kulturze japońskich wojowników

Wystawa ukaże nam fenomen samurajów od momentu wykształcenia się tej grupy społecznej aż po jej upadek. Pomiedzy opowieści o honorze, lojalności i odwadze zostaną wplecione historie pełne krwawych intryg, zdrad i spisków. Co ciekawe, podobne samurajskie wystawy od wielu lat cieszą się w Polsce wielkim powodzeniem.

Wojownicy z ogłada

W Lublinie zobaczymy blisko 600 eksponatów, oryginalne zbroje i miecze samurajskie z Berlina, a także drzeworyty japońskich mistrzów. Pokaże ona samurajów nie tylko jako wojowników, lecz także jako ludzi sztuki, kultury i duchowości.

Samurajowie zostaną ukazani w znacznie szerszym kontekście niż ten znany z filmów czy gier. „Bardzo często, zwłaszcza elita samurajska, była znawcami sztuki. Zajmowali się kaligrafią, uczestniczyli w ceremonii herbacianej i tworzyli sztukę. To nie były tylko maszynny do zabijania - mieli też bogate życie duchowe” - przekonuje Maciej Drewniak, kustosz sekcji archeologii Muzeum Narodowego w Lublinie, współkurator wystawy.

Samuraj musiał wyróżniać się kulturą i wykształceniem: uczył się nie tylko czytać i pisać, doskonalił także sztukę kaligrafii, poznawał klasyczną literaturę chińską, japońskie opowieści wojenne oraz historię rodu swojego pana.

Patrzac na drzeworyty

Ekspozycja została podzielona na dwie części. Jedną będzie poświęcona drzeworytom wybitnych XIX-wiecznych artystów japońskich - Kuniyoshiego Utagawy i Hiroshige Andō. Gdy studiujemy się ich drzeworyty widać, że z równą uwagą przedstawiają sceny bitewne, pojedynki czy legendarne wydarzenia z dziejów Japonii, jak ekspresyjne portrety wojowników („musha-e”), czy pejzaże z nurtu „ukiyo-e”, czyli „obrazów przepływającego świata”.

Ze względów konserwatorskich w połowie trwania wystawy grafiki zostaną wymienione, dzięki czemu odwiedzający będą mogli zobaczyć różne zestawy dzieł. Druga część skupi się na uzbrojeniu oraz codziennym życiu. Zwiedzający zobaczą m.in. kompletne zbroje, miecze, łuki oraz elementy wyposażenia. Dla starszych odwiedzających będzie więc łatwo sobie przypomnieć scenografię z słynnego serialu „Szogun”. Na wystawie pojawi się także fragment pawilonu herbacianego.

Gdzie spotkasz samuraja? Na Zamku w Lublinie



Symbolem pozycji samurajów były dwa miecze (długi miecz katana i średniej długości wakizashi, razem stanowiące komplet zwany „daisho”)

Wątek herbaciany naprowadza na tę część wystawy, która odnosi się do życia codziennego, religii, rozrywki i sztuki. Zabytki z zakresu rzemiosła artystycznego pokażą niezwykle kunszt japońskich rzemieślników, stosowane przez nich techniki zdobnicze oraz wzory przepięknie bogatą symboliką.

Owe aktywności nie były przypadkowe. „Pozwalały rozwijać cierpliwość, precyzję i spokój umysłu, co było niezwykle ważne dla wojownika” - uzupełnia Mariola Tymochowicz z Działu Kultury Materialnej i Duchowej Muzeum Narodowego w Lublinie, współkurator wystawy.

Co ciekawe, na ekspozycji pojawi się także wątek kobiet w świecie samurajów. „Chcemy opowiedzieć, że były również samurajki, czyli wojowniczki. Kilka z nich zapisało się w historii Japonii i nawet dowodziło dużymi garnizonami” - podkreśla Tymochowicz. Pokazywane w Lublinie zabytki pochodzą z instytucji muzealnych w kraju i za granicą, w tym prezentowane po raz pierwszy w Polsce zabytki z Samurai Museum Berlin - Kolekcji Petera Janssena.

Ważka przewodnikiem

Oddzielną część ekspozycji stanowić będzie przestrzeń poświęcona wizerunkom samurajów w filmie, mandze i anime. Dla najmłodszych przygotowano specjalną ścieżkę edukacyjną, której przewodnikiem będzie ważka (tonbo), symbol walki, siły, nieśmiertelności i radości.

„W kulturze Japonii ważka była bardzo popularna. W języku japońskim nazywana jest często »owadem zwycięzcy«, bowiem leci zawsze do przodu i nigdy się nie cofa. Dlatego tak bardzo podobala się samurajom i pasowała do etosu bushido, czyli drogi wojownika” - tłumaczy Małgorzata Siedlaczek, kierowniczka działu edukacji Muzeum i trzecia z współkuratorów lubelskiej wystawy. Zwiedzaniu towarzyszyć będzie także audioprzewodnik w wersji dla dzieci i dorosłych.

Moda na Japonię?

Lubelscy samuraje nie są jedynymi, którzy w ciągu ostatnich lat pojawili się w Polsce. Zaczęło się w 2007 r., gdy w Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu ruszyła wystawa „Kultura samurajów w sztuce Japo-

nii” - zaprezentowano wówczas eksponaty ze zbiorów prywatnych Kazimierza Krygowskiego. W 2012 r. w Krakowie, w Muzeum Manggha otwarto wystawę „Wyprawa do świata samurajów”. Była uzupełnieniem innej ekspozycji Mangghi - „Skarba wiernych wasali”, czyli zestawu drzeworytów ilustrujących opowieść o 47 roninach. Kim jest w kulturze japońskiej ronin? To wojownik, który stracił zwierzchnika lub został przez niego wyrzucony. Owych 47 herosów to bohaterowie jednej z bardziej znanych historii samurajskich, opartej na prawdziwych wydarzeniach, które miały miejsce w latach 1701 - 1703 w Edo (dziś Tokio).

To wtedy jeden z panów feudalnych zaatakował i ranił mistrza ceremonii dworu szoguna, za co został skazany na popełnienie honorowego samobójstwa. Roninowie (samurajowie, którzy utracili pana) po niemal dwóch latach przygotowali dokonali zemsty na mistrzu ceremonii, którego uznali za przyczynę niesprawiedliwej w ich oczach śmierci pana.

Idźmy dalej śladami nadwłasniskich samurajów. W 2018 r.

w gliwickiej Willi Caro otwarto ekspozycję stałą „Samuraj”, złożoną z 94 pozycji, głównie militariów, grafik i fotografii, a także ceramiki i przedmiotów codziennego użytku. W 2023 r. w Warszawie pokazano „Miłość samurajów - kolekcję oryginalnych prac japońskich mistrzów drzeworytu. Z kolei w 2024 r. w Muzeum Sztuki Dalekiego Wschodu w Kamienicy pod Gwiazdą w Toruniu, została zaaranżowana wystawa „Sztuka samurajów. Wystawa uzbrojenia japońskiego”, zaś w 2025 r. w ratuszu w Sierpcu trwała wystawa „Czarka, kimono i miecz. Japonia w czasach samurajów”.

Zwiedzający je mieli okazję przyjrzeć się japońskim militariom (m.in. mieczom katana, wakizashi, tanto i gardom mieczowym tsuba), wykonanym z wielką dbałością kimonom, dowiedzieć się, jak przebiegała ceremonia herbaciana, odkryć symbolikę teatrów klasycznych i drzeworytów, jak również dowiedzieć się na jakich zasadach opierała się kultura samurajów.

Dodatkowo w grudniu 2025 r. w Wydziale Informacji i Kultury Ambasady Japonii w Warszawie

zaprezentowano autentyczne zbroje samurajów z epok Azuchi-Momoyama i Edo.

Samuraj, czyli kto?

Wszystkie te wystawy (było ich znacznie więcej, choćby złuchowska wystawa „Samuraje - Rycerze dawnej Japonii” z 2015 r. czy radomska „Kwiaty Wiśni - Samuraje” z roku 2023) dowodzą, że zainteresowanie egzotyką japońską jest nad Wisłą dość żywe. W jego centrum znajduje się właśnie postać samuraja - feudalnego rycerza, która rozpowsechniona została na Zachodzie, a w Japonii przeważnie zwana „bushi”. Z czasem termin rozszerzono do znaczenia „wojownik”. Samuraj kierował się kodeksem honorowym zwanym „bushido” (tzn. droga wojownika). Bushido było wskazówką co do postępowania, swoistą ewangelią życia samuraja.

Symbolem pozycji samurajów były dwa miecze (długi miecz katana i średniej długości wakizashi, razem stanowiące komplet zwany „daisho”) - ich noszenie było prawem i obowiązkiem japońskich wojowników. Główną zasadą była wierność swemu panu i bezwzględne mu podporządkowanie - co dotyczyło zarówno wojownika, jak i jego rodziny.

Po pierwsze: zasady

W walce samuraj nie mógł odczuwać lęku przed śmiercią (podobnie jak podczas popełniania seppuku, czyli rytualnego samobójstwa), nie mógł kapitulować w walce, bowiem byłoby to rozwiązanie niehonorowe.

Samuraje stanowili również elitę kulturalną. Wiedza ich była wszechstronna. Od dziecka kształceni byli w kierunku poznania bushido, uczoneo m.in. czytania, pisania, sztuki kaligrafii, literatury, muzyki, retoryki, taktyki, prawa, medycyny i matematyki. Wykładano im także poezję japońską i chińską - m.in. dlatego, by samuraj przed popełnieniem rytualnego samobójstwa mógł napisać pożegnalny wiersz - tzw. haiku.

Warto też wspomnieć o samurajach-chrześcijanach, elicie wojskowej XVI i XVII-wiecznej Japonii, która łączyła kodeks Bushido z religią. Najśłynniejszym z nich był bł. Takayama Ukon, który wolał wygnanie niż wyrzeczenie się wiary. Wielu z nich, jak np. przywódca powstania Shimabara, poniosło śmierć męczeńską w wyniku prześladowań chrześcijan.

Wystawa „Czas samurajów”, Zamek Lubelski, 25.04-27.09. Informacje: zamek-lublin.pl

Sprzedaż żywności od rolników, także wprost z gospodarstw, ma być łatwiejsza. Idą zmiany

Lucyna Talaśka-Klich
lucyna.talaska@polskapress.pl

Przybywa konsumentów, którzy wolą kupować żywność od lokalnych rolników. Aby więcej gospodarzy mogło w taki sposób sprzedawać swoje towary, resort rolnictwa zapowiada ułatwienia.

- Sprzedaż w ramach rolniczego handlu detalicznego nam rośnie i musimy się pilnować, żeby nie przekroczyć limitu - mówi Michał Śwędrowski z Jaroszewa (koło Żnina), który z żoną Ewelina prowadzi rodzinne gospodarstwo specjalizujące się w produkcji mleka oraz wołowiny. Gospodarze postawili na rolniczy handel detaliczny (RHD) i sprzedaż bezpośrednią z gospodarstwa.

Mają być większe limity

Rolników z Jaroszewa ucieszyła wiadomość o zmianach, planowanych przez resort rolnictwa, które mają dotyczyć m.in. zwiększenia limitów sprzedaży dla niektórych produktów.

- To dobre rozwiązanie - uważa Marek Klonecki z Jeżewa (w pow. świeckim), który sprzedaje towary z gospodarstwa w ramach RHD.

Gospodarz zwraca uwagę na inny problem: - Rolnicy, którzy są zarejestrowani, muszą spełniać określone wymogi, a na placach targowych w różnych częściach kraju, można spotkać sprzedawców z szarej strefy, którzy rzekomo sprzedają żywność prosto z gospodarstw, od rolników. Gdy pojawiają się inspektorzy, to porzucają towar i uciekają. Z tym procederem też trzeba walczyć.

Bez ograniczeń w kraju

W planowanych zmianach mowa jest także o zniesieniu ograniczeń terytorialnych, co umożliwi rolnikom sprzedaż na obszarze całego kraju.

- Chętnie skorzystamy z tych ułatwień - dodaje Michał Śwędrowski, który sprzedaje żywności prowadzi także w samobsługowym sklepiu przy ich gospodarstwie. Można w nim kupić: surowe mleko, masło, twaróg, jogurty, sery pod-



Tomasz Ostrowski z Gogolinka od dawna sprzedaje produkty z własnego gospodarstwa. Również w sklepie

puszczkowe a nawet desery mleczne.

W sklepie stoją lodówki, z których klienci sami wydobywają towary. Płacą tyle, ile trzeba. To zasługa monitoringu? Rolnicy wierzą w uczciwość klientów.

Sprzedaż żywności od rolników bez ograniczeń terytorialnych umożliwi gospodarzom

sprzedaż nawet w odległych województwach, a nie tak jak dotąd - na obszarze województwa, w którym prowadzona jest produkcja tej żywności w ramach RHD lub na obszarach powiatów lub miast stanowiących siedzibę wojewody lub sejmiku województwa, sąsiadujących z tym województwem.

Prosta rejestracja

Mają być też uproszczenia procedur rejestracyjnych, aby jeszcze więcej rolników mogło wejść na rynek.

Rolnicy prowadzący gospodarstwa rodzinne mogą rozpocząć działalność w ramach RHD po uprzedniej rejestracji (bez obowiązkowego zatwierdzenia) u powiatowego lekarza weterynarii (w przypadku produkcji produktów pochodzenia zwierzęcego lub żywności zawierającej jednocześnie środki spożywcze pochodzenia niezwierzęcego i produkty pochodzenia zwierzęcego, tzw. „żywności złożonej”) lub państwowego powiatowego inspektora sanitarnego (w przypadku produkcji żywności pochodzenia niezwierzęcego).

- Rejestracja akurat trudna nie jest, ale im więcej ułatwień, tym lepiej - dodaje gospodarz z Jeżewa.

Ministerstwo rolnictwa informuje, że projekt rozporządzenia w tej sprawie powinien trafić do konsultacji przed wakacjami.

Od rolnika z sąsiedztwa

- Coraz więcej konsumentów szuka żywności dobrej ja-

kości, nieprzetworzonej, prosto od rolnika - twierdzi Tomasz Ostrowski, rolnik z Gogolina (pow. bydgoski), który wraz z rodziną od 2020 r. prowadzi sklep przyzagrodowy. Ostrowscy produkują przede wszystkim owoce i warzywa.

Pan Tomasz podkreśla, że grupę kujawsko-pomorskich rolników w sprzedaży wspiera „Wiejska e-skrzynka” (szczegóły na stronie: www.wiejska-eskrzynka.pl). Liderem tego projektu jest Kujawsko-Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, który pomaga w dostarczaniu produktów do klientów.

To nie jedyny tego typu projekt w Kujawsko-Pomorskiem.

- Projekt naszelokalne.pl pokazuje, że dobre jedzenie może trafiać na nasze stoły bezpośrednio od lokalnych producentów - podkreśla Piotr Całbecki, marszałek województwa. - Wspieramy w ten sposób rolników i małe gospodarstwa z regionu, a mieszkańcy mają dostęp do świeżych, sprawdzonych produktów o wysokiej jakości.

Szczegóły na stronie: naszelokalne.pl

REKLAMA

0011512248

KORZYSTNE WSPOMAGACZE WIOSENNE W TWOICH UPRAWACH

W OCHRONIE WYKORZYSTAJ:

OLMAKS 92 EC

ADIUWANT - ochraniacz do stosowania z herbicydami, fungicydami, insektycydami i regulatorami wzrostu i **REPELENT** chroni rośliny przed zgryzaniem przez sarny, jelenie, daniela, zające i ptactwo



www.adiuwanty.pl

W NAWOŻENIU WYKORZYSTAJ:

SUPRAZA^{NPK}

biopreparat BAKTERIE AZOTOWE

SUPRAZA^{NPK} to UNIKATOWY, KOMPLEKSOWY BIOPREPARAT

skomponowany ze szczepów mikroorganizmów, które działając w środowisku, dostarczają roślinom azot (N), fosfor (P) i potas (K), promując ich wzrost przy jednoczesnej regeneracji i rewitalizacji gleby.



POSIADA CERTYFIKAT IUNG-PIB DLA UPRAW EKOLOGICZNYCH

www.supraza.pl



www.obrol.pl
tel. 61 817 30 68

Twój partner i doradca

OBROL®

MAGAZYN

SPORTOWY

Magdalena Głodek-Liszewska sięgnęła po złoto ME w zapasach w kategorii do 57 kg. Nie był to jedyny polski krążek w Tiranie STR. 21



FOT. PAP/UNITED WORLD WRESTLING

Polska zapaśniczka mistrzynią Europy

POŁONIA REMISUJE Z VICTORIA I WYPISUJE SIĘ Z WALKI O AWANS DO II LIGI STR. 18

Kapitan kadry siatkarek, pochodząca z Poznania, Agnieszka Korneluk kończy karierę STR. 23

Plakat koszykarek Enei AZS Politechniki z okazji zdobycia tytułu wicemistrza Polski STR. 14-15



Enea AZS Politechnika Poznań



Wicemistrz



POLITECHNIKA
POZNAŃSKA

POZnań*





ORLEN



**Basket
Liga Kobiet**

Zywnie Polski





PKO Ekstraklasa Na finiszu walka toczy się już na całego, bez pardonu

Górnik chce wszystkiego. Wyrok na Niecieczę odroczony

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Górnik Zabrze na piętnaste mistrzostwo Polski czeka od 1988 roku. W tym sezonie ma na nie realne szanse.

Tuż przed finałem Pucharu Polski awansował na drugie miejsce, podmieniając Jagiellonię Białystok, którą pokonał dosłownie w finałowej akcji meczu.

30. kolejka PKO Ekstraklasy ruszyła na Dolnym Śląsku. Wygląda na to, że Zagłębie Lubin wykrusza się z wyścigu o medale. Zespół Leszka Ojrzyńskiego tym razem nie potrafił utrzymać skromnego prowadzenia z zamykającą tabelę Bruk-Bet Termalika Nieciecza. Marcel Reguła po pięknym golu strzelonym głową wyleciał z boiska, faulując na drugą żółtą kartkę pod linią końcową Gabriela Isika. Chwilę przedtem do wyrównania po składnej akcji doprowadził Damian Hilbrycht. Beniaminek odwrócił wynik tuż przed końcem, gdy po wrzutce Radu Boboca piłkę musnął w szesnastce Ivan Durdov. „Słoniom” to zwycięstwo daje niewiele. Bogiem a prawdą odłożyło jedynie w czasie spodziewany, rychły (po sezonie) powrót do 1 ligi.

Niesamowitych emocji dostarczył hit na Podlasiu, po którym nastąpiła zamiana miejsc na podium. Jagiellonia Białystok straciła pozycję wicelidera w dość osobliwych okolicznościach. Po samobójczej bramce Bartosza Mazurka trafił wprawdzie Afimico Pululu, ale tuż przed ostatnim gwizdkiem sędziego Tomasza Kwiatkow-



Pululu zrobił swoje w meczu z Górnikiem, ale punkty goście zabrali do Zabrze

skiego przewinienia w polu karnym dopuścił się Bartłomiej Wdowik i kibice „Jagi” zamarli. Górnik Zabrze w finałowej akcji odzyskał prowadzenie na wagę zwycięstwa. Jeżeli gole z jedenastego metra mogą być piękne, to ten Rafała Janickiego bez wątpienia do nich zaliczymy. Stoper uderzył mocno pod poprzeczkę, nie dając żadnych szans Sławomirowi Abramowiczowi. W Górniku wierzą, że w tym sezonie podniosą co najmniej jedno trofeum. W sobotę finał Pucharu Polski z Rakowem Częstochowa na Narodowym w Warszawie.

A tenże Raków poprawił sobie właśnie humory, wygrywając po raz pierwszy za kadencji trenera Łukasza Tomczyka na wyjeździe. Itak jak Górnik dokonał tego za pięć dwunasta-

W doliczonym czasie Lechia Gdańsk pokarał Jonatan Braut Brunes. Norweg pozostaje w grze o koronę króla strzelców, w sobotę zdobył bowiem swoją piętnastą bramkę. Szesnaście uzbierał Tomasz Bobcek, który zaczął strzelanie w tym meczu od wykorzystania karnego. Tymczasem w lidze zadebiutował Bartosz Grzelak. Polski trener związany dotąd głównie ze Szwecją nie musiał przełknąć goryczy porażki, choć było naprawdę blisko. Jego Cracovia dopiero w doliczonym czasie znalazła sposób na Pogoń Szczecin, odpowiadając na gola z 19 minut. Na murawie przy Kałuży spotkały się dwie drużyny znajdujące tuż nad strefą spadkową – i to było widać. Walka toczyła się na całego. W szpitalu na ob-

serwację pojechał zawodnik gości Jan Biegański, u którego podejrzewano stłuczenie klatki piersiowej. Mocno głowę rozciął strzelec gola dla Portowców, były reprezentant USA Kellyn Acosta. Po stronie „Pasów” z podbitym okiem skończył Oskar Wójcik. Sam nie doczekał do ostatniego gwizdka, bo został wyrzucony z murawy po faulu na wspomnianym Biegańskim.

Liga uraczyła nas również choćby remisem w Kielcach. Korona na przerwę schodziła z bramką do odrobienia po gołu Arkadiusza Jędrycha. W drugiej połowie zagrała lepiej, czego efektem okazało się trafienie Marcela Pięczka. Później szansę miał jeszcze Marcin Cebula, który jednak przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem.

FOT. PAVEŁ BALEJKO/POLSKA PRESS

30. KOLEJKA EKSTRAKLASY

CRACOVIA - POGOŃ SZCZECIN 1:1
Bramki: Zahirolislam 90+5 - Acosta 18

KORONA KIELCE - GKS KATOWICE 1:1
Bramki: Pięczek 66 - Jędrych 35

LECHIA GDAŃSK - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 1:2
Bramki: Bobcek 10 - karny, Brunes 90+3 - Repka 20

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - GÓRNIK ZABRZE 1:2
Bramki: Pululu 90+3 - Mazurek 67 - samobójcza, Janicki 90+8 - karny

KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN - BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 1:2
Bramki: Reguła 20 - Hilbrycht 60, Durdov 90+4

WISŁA PŁOCK - RADOMIAK 0:1
Bramka: Maurides 73

WIDZEW ŁÓDŹ - MOTOR LUBLIN 2:0
Bramki: Isaac 15, Lerager 55

1. Lech Poznań	29	49	51-41
2. Górnik Zabrze	30	49	43-34
3. Jagiellonia Białystok	30	46	48-37
4. Raków Częstochowa	30	46	43-37
5. Wisła Płock	30	45	32-28
6. KGHM Zagłębie Lubin	30	44	43-36
7. GKS Katowice	30	44	43-41
8. Radomiak	30	40	46-43
9. Motor Lublin	30	39	39-45
10. Lechia Gdańsk	30	38	57-54
11. Korona Kielce	30	38	37-36
12. Cracovia	30	38	35-38
13. Pogoń Szczecin	30	38	40-45
14. Legia Warszawa	29	37	34-32
15. Widzew Łódź	30	36	36-37
16. Piast Gliwice	29	36	35-39
17. Arka Gdynia	29	34	30-50
18. Bruk-Bet Termalica	30	28	36-55

31. kolejka: 1 maja 2026:

Korona Kielce - Piast Gliwice (godz. 17.30), Legia Warszawa - Widzew Łódź (godz. 20.30)

2 maja 2026:

Motor Lublin - Lech Poznań (godz. 20.15)

3 maja 2026:

GKS Katowice - Bruk-Bet Nieciecza (godz. 12.15), Zagłębie Lubin - Cracovia (godz. 14.45), Pogoń Szczecin - Wisła Płock (godz. 17.30)

4 maja 2026:

Radomiak - Lechia Gdańsk (godz. 19.00)

13 maja 2026:

Arka Gdynia - Górnik Zabrze (godz. 18.00), Raków Częstochowa - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

16 goli
Tomáš Bobček (Lechia Gdańsk), Karol Czubak (Motor Lublin)

15 goli
Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa)

13 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Mikael Ishak (Lech Poznań)

12 goli
Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

9 goli
Leonardo Rocha (Raków Częstochowa 2, Zagłębie Lubin 7)

BOHATER WEEKENDU

Rafał Janicki (Górnik Zabrze)
Notuje swój najlepszy moment w sezonie. Zespół zawdzięcza mu dwie ostatnie wygrane. Tydzień temu trafił Koronę Kielce po dośrodkowaniu. Teraz zapewnił rzutem na taśmę wygraną nad Jagiellonią Białystok, strzelając gola z rzutu karnego. To było połączenie siły z precyzją.



FOT. PAP/ARTUR RESZKO

Rollercoaster w ekstraklasie trwa w najlepsze. Trenerzy na huśtawce nastrojów

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Walka o mistrzostwo Polski, awans do europejskich pucharów i o utrzymanie w ekstraklasie wkracza w decydującą fazę. Po 30. kolejce wiadomo coraz więcej.

Po raz drugi z rzędu w swoim wyjazdowym spotkaniu Górnik Zabrze w ostatniej akcji meczu zdobył bramkę. Tym razem rzut karny dał zabrzanom tryz

punkty w Białymstoku i pozycję wicelidera.

- Zespół pokazał, jaką mocną jesteśmy drużyną. Końcówka meczu była imponująca i długo będziemy ją pamiętali. Znowu chłopcy pokazali, jaki mamy charakter, że walczyliśmy do końca - powiedział po meczu trener Górnika Michał Gasparik.

Rozczarowania po porażce 1:2 nie krył szkoleniowiec Jagiellonii Adrian Siemieniec.

- Jest ogromne i to jedyna emocja, którą teraz czuję. Nie

mogę powiedzieć, że nie chcieliśmy, ale dzisiaj to piłkarskie szczęście było po stronie Górnika. Nie da się tego zaakceptować, ale musimy to przyjąć, bo taki jest sport i to jest trudne.

Równie rozczarowany był trener Zagłębia Lubin Leszek Ojrzyński. Jego drużyna, walcząca o puchary, nie zdobyła żadnego punktu, przegrywając z Bruk-Bet Termaliką 1:2.

- Przegraliśmy na własne życzenie. Musimy wziąć tę porażkę na klatę. Oczekiwania były duże, bo przyjechała

do nas drużyna, która zajmuje ostatnie miejsce w ligowej tabeli. Musimy się pozbierać, ponieważ sezon się jeszcze nie kończy i są kolejne punkty do zdobycia. Moja głowa w tym, jak zmienić naszą grę, żeby mecz z Cracovią wyglądał inaczej - powiedział.

W nieco lepszym nastroju był szkoleniowiec GKS Katowice, który także nie składał broni z walki o awans do europejskich rozgrywek. Drużyna Rafała Góraka zremisowała w Kielcach z Koroną 1:1.

- Szanujemy tę zdobycz jedynopunktową. Cieszę się również, że drużyna jako całość zdaje egzamin w takim momencie, w takiej sytuacji kadrowej - podkreślił trener GKS.

Z walki o mistrzostwo Polski nie zrezygnował jeszcze Raków Częstochowa. Po wygranej z Lechią w Gdańsku 2:1 trener częstochowian Łukasz Tomczyk przyznał, że jego zespół jest na fali wznoszącej.

- Czuć w klubie, także u piłkarzy, optymizm. Myślę, że to dobry moment - podsumował.

Trener Lechii John Carver stwierdził z kolei, że sędziowanie w tym meczu nie było najlepsze. Arbitrami, po raz kolejny w meczu ekstraklasy, byli sędziowie z Japonii.

- Dlaczego eksperymetują w tym momencie sezonu? Nie wiem. Zdaje sobie sprawę, że sędziowie muszą się rozwijać, być lepsi i musi być ta wymiana, ale nie uważam, że jest to dobry termin - grzmiał wyraźnie niezadowolony szkoleniowiec gospodarzy.

©P



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Daniel Hakans ma nadal bardzo dużo do udowodnienia. Czekamy na to, by zaczął grać regularnie

Ludzie Lecha Po wielomiesięcznej absencji spowodowanej kontuzją Daniel Håkans wraca teraz do regularnych występów w Kolejorzu

Maciej Klaczyński
sport@glos.com

Stracił końcówkę poprzednich rozgrywek, całą rundę jesienną w tym sezonie, a zima również nie była dla niego łatwa. Teraz Fin zaczyna jednak pokazywać, że warto było na niego czekać.

Daniel Håkans ostatni mecz przed kontuzją rozegrał 11 maja 2025 roku. Z Legią w Warszawie wystąpił w wyjściowej jedenastce, a później rozpoczął się jego koszmar i wielomiesięczna walka o powrót na boisko. Natomiast w tym sezonie pierwszy mecz rozegrał 26 lutego wchodząc z ławki w domowym starciu z Kups. Od tamtego czasu czekaliśmy na niego jeszcze kilka tygodni i realnie na grę Lecha Poznań zaczął wpływać dopiero w spotkaniu z Jagiellonią Białystok. Obecnie można jednak powiedzieć, że Daniel Håkans wrócił na dobre i zaczyna robić różnicę.

Cenny zmiennik

W meczu z GKS Katowice Lechici mieli problemy ze stwarzaniem zagrożenia pod bramką rywali. Fiński skrzydłowy wszedł z ławki w drugiej połowie na nieco ponad 20 minut, ale i tak zdołał ożywić ofensywę Kolejorza. Przede wszystkim strzelił piękną bramkę, ale starał się również wchodzić w poje-

Szybkość jest nadal gigantycznym atutem fińskiego piłkarza

dynki, czego wcześniej Poznańsiom trochę brakowało. Wykorzystywał swoją szybkość, która nadal stanowi jego największy atut i był też bliski strzelenia kolejnego gola - tym razem na wagę trzech punktów dla Lecha Poznań.

Mniej spektakularną, ale równie istotną zmianę, Daniel Håkans dał w Szczecinie. Końcówka tego spotkania była dla Lechitów bardzo nerwowa, a ze względu na problemy Plamena Andrejwa, piłkarze Kolejorza musieli bronić się z dala od własnej bramki. Właśnie w tej właśnie kwestii Fin okazał kluczowy. W trudnym momencie meczu nie bał się wziąć gry na siebie i przy każdej sposobności szukał kontrataków w bardzo zgrabny sposób oddalając zagrożenie od bramki Lechitów.

Ponownie wystarczyło mu zaledwie kilka minut, by dać ofensywie Kolejorza drugie życie. Gdyby miał trochę więcej szczęścia, w nieco ponad 45 minut, mógłby wykreować Lechowi Poznań 3 lub nawet 4 trafienia. Daniel Håkans doskonale wprowadza się go gry po kontuzji i nie widać po nim, że jest po wielu miesiącach rekonwalescencji. Mimo poważnych problemów ze zdrowiem nie utracił też swojej szybkości, która dalej jest jego gigantycznym atutem. Tymi meczami Fin odpowiedział tym samym na wiele wątpliwości, które podczas jego nieobecności mogły się pod jego adresem pojawić.

Problemy Daniela Håkansa

Trudno bowiem nie wątpić w piłkarza, który od swojej po-

czątku przygody w Lechu Poznań praktycznie cały czas mierzy się z kontuzjami. W poprzednim sezonie zagrał wprawdzie 20 spotkań, ale szczególnie w rundzie wiosennej, z powodu problemów zdrowotnych często nie był gotowy na pełne 90 minut gry. Nie była to również jedna poważna kontuzja, lecz kilka różnych urazów, które wykluczały go z gry na różnych etapach sezonu.

W tym sezonie od początku mierzył się natomiast

Potencjał Håkansa jest niezaprzeczalny, ale teraz najważniejszą będą dla niego przede wszystkim regularne występy

z jednym, ale niezwykle skomplikowanym urazem. Pauzował wiele miesięcy, data jego powrotu kilka razy się przesunęła. Po powrocie w lutym Håkans potrzebował kolejnych kilku tygodni, by wrócić na pełne obroty. Można było zadawać sobie pytanie, czy na tak podatnemu na kontuzje piłkarzowi można w ogóle zaufać. Przy konstruowaniu kadry na sezon zawsze trzeba mieć na uwadze to, że na jakimś etapie sezonu Fin wypadnie z powodu kolejnego urazu i będzie potrzebował jakiegoś zastępstwa. W tym sezonie, w reakcji na jego kontuzję, Lechici sprowadzili latem Leo Bengtssona, który w Poznaniu radzi sobie bardzo dobrze i może być uważany za jeden z najlepszych ruchów letniego okienka transferowego Kolejorza.

Wątpliwości mógł budzić również fakt, że w poprzednim sezonie jednym z największych problemów Fina była jego decyzyjność, którą najłatwiej wypracować właśnie rytmem meczowym i regularnymi występami.

Do poprzedniego mistrzostwa Polski Lecha Poznań Daniel Håkans przyczynił się notując 6 asyst i tylko jednego gola, ale tych trafień z pewnością mógł mieć trochę więcej. W wielu spotkaniach brakowało mu jednak odwagi i unikał oddawania strzałów na bramkę. Jakości skrzydłowemu nie brakowało, ale można było odnieść wrażenie, że Håkans potrzebuje nieco więcej takiej boiskowej pewności siebie.

Pośród dwójki kontuzjowanych skrzydłowych Kolejorza znacznie częściej wspomniany był brak Patrika Wallemarka. Szczególnie, że zimą powrót Daniela Håkansa do gry wcale nie był taki pewny.

Najważniejsze będzie zdrowie

W przypadku tego piłkarza najistotniejsza jest więc jego forma fizyczna i to, czy jest w ogóle zdolny do gry. Zdrowy Daniel Håkans pokazuje jednak, że warto było na niego czekać, bo Fin jest obecnie graczem spektakularnym, a w dodatku wydaje się, że skrzydłowy poradził sobie z większością swoich boiskowych problemów.

Wejściem w pojedynek z GKS Katowice pokazał, że nie ma już kłopotu z podejmowaniem decyzji o strzale. Bramkę w tamtym spotkaniu zdobył po kontrataku, ale uderzenie Fina wcale nie było takie łatwe. Rakieta w kierunku bramki Rafała Strączka posłał swoją słabszą lewą nogą, nie był na idealnej pozycji i musiał radzić sobie ze ścigającym go obrońcą. Daniel Håkans z poprzed-

niego sezonu raczej szukałby zwozu do środka boiska lub ewentualnie czekał na lepiej ustawionych partnerów. W starciu z GKS Fin podjął jednak odważną decyzję i dał Lechowi Poznań niezwykle istotnego gola.

Daniel Håkans w aktualnej dyspozycji pokazuje również, jak wiele może dać drużynie Kolejorza w aspekcie czysto taktycznym. W poprzednim sezonie osiągnął prędkość niemal 35 km/h, a z racji na swoje przyspieszenie wygrywa praktycznie wszystkie pojedynki szybkościowe z rywalami.

To czyni Håkansa piłkarzem unikatowym w skali całej ekstraklasy, którego Lechici mogą uruchomić jednym długim podaniem za linię obrony przeciwników. Zdrowy Fin staje się więc wielkim atutem Kolejorza, który z mocniejszym rywalem chce bronić się trochę niżej i czeka na potencjalne kontrataki. Z racji na szybkość Daniela Håkansa przeciwnicy nie będą mogli tak odważnie atakować Lecha Poznań pressingiem, bo z przodu zawsze czekałby taki sprinter, który w kilka sekund mógłby stworzyć jakieś zagrożenie pod polem karnym po drugiej stronie boiska.

Daniel Håkans ma o co walczyć

Kolejna kwestia jest oczywiście taka, że skrzydłowy ma Lechu Poznań bardzo dużo do udowodnienia. Sprowadzono go jako następcę Kristoffera Velde, był to stosunkowo duży transfer Kolejorza, na ten moment Fin wciąż jest graczem, który więcej czasu spędził lecząc kontuzje.

Gdy Håkans zaczyna już grać regularnie, gołym okiem możemy dostrzec jego wielki potencjał. Dobrze czuje się z piłką przy nodze, potrafi dryblować, wygrać pojedynek i dostarczyć świetną piłkę jednemu ze swoich partnerów z ofensywy. Zgadza się również jego boiskowa etyka pracy, bo tak intensywnie pracujący bez piłki skrzydłowy, to gracz wręcz stworzony do zespołu Nielsa Frederikseny.

Sufit Daniela Håkansa z pewnością zawieszony jest wyżej, niż u Kristoffera Velde. Fin występuje również w znacznie ciekawszym i lepiej zarządzanym zespole, ale wszystkie swoje atuty musi zacząć pokazywać na boiskach ekstraklasy. Potencjał Håkansa jest niezaprzeczalny, ale teraz najważniejszą będą dla niego przede wszystkim regularne występy w barwach Kolejorza oraz dla reprezentacji Finlandii. ©©

Jedni się cieszą, drudzy smucą

Maciej Lehmann
jsport@glos.com

BETCLIC 3.LIGA. Wielkie rozczarowanie w Środzie po remisie 0:0 z Victorią Września. Punkt zdobyty przez gości jest dla nich na wagę złota. Jedni się cieszą, drudzy smucą...

Derby Wielkopolski Polonia Środa Wielkopolska - Victoria Września zakończyły się bezbramkowym remisem. W obu klubach ten punkt przyjęty został w zdecydowanie inny sposób. Goście, których wspierała w Środzie spora grupa kibiców, mogli cieszyć się z kolejnej zdobyczy, która pozwala im złapać lekki oddech w walce o utrzymanie. Dla gospodarzy 0:0 było wielkim rozczarowaniem. Od Polonii oddała się bowiem drugie miejsce czyli szansa na baraż.

Pierwsza połowa sobotniego meczu stała na słabym poziomie. Sytuacji bramkowych było jak na lekarstwo. Zdecydowanie bardziej emocjonująca była druga odsłona. Pojawiły się wolne przestrzenie do rozgrywania akcji, kilka razy zakotłowało się w polu karnym obu drużyn. W końcówce meczu lepsze okazje bramkowe mieli Poloniści, lecz byli nieskuteczni. Nie można jednak powiedzieć, że Victoria nie zasłużyła na punkt. Zespół z Wrześni też miał dobre sytuacje, zwłaszcza na początku drugiej części.

Z punktu wywiezionego ze Szczecina nie mogą być zadowoleni piłkarze rezerw Lecha Poznań. Prowadzili bowiem z rezerwami Pogoni aż do 84 minuty. Pierwsi z gola cieszyli się co prawda gospodarze, bo po błędzie Lechitów w środku pola, przeprowadzili skuteczną kontrę, którą sfinalizował Adam Frączczak.

Potem jednak do siatki Portowców trafiali Patryk Prajsnar



Z remisu 0:0 w Środzie mogli być zadowoleni tylko goście z Wrześni

oraz Karol Delikat i goście do przerwy prowadzili 2:1.

Wydawało się, że podopieczni Macieja Wilusza mają ten mecz pod kontrolą. W drugiej części to goście stworzyli sobie więcej sytuacji na strzelenie kolejnych bramek. W 84 min. Pogoń jednak przeprowadziła skuteczną akcję i Mateusz Bartkowiak strzałem pod poprzeczkę doprowadził do wyrównania.

Drugie zwycięstwo z rzędu odniosło Lipno Stęszew. Podopieczni Arkadiusza Kaliszana wygrali na wyjeździe z Cartusia Kartuszy. Gola na wagę 3 pkt. zdobył w 60 min. Moczyński.

- Dobra organizacja, zaangażowanie i konsekwencja przez całe spotkanie przyniosły efekt - można było przeczytać w mediach społecznościowych klubu.

Niespodzianką tej kolejki na pewno była porażka Noteci Czarnków z Pogonią Nowe Skalmierzyce 1:2.

- Dwa nasze błędy zdecydowały o tym, że goście prowadzili do przerwy 2:0. Nam gra się nie kleiła, brakowało nam energii i poświęcenia. Dużo lepiej wyglądało to po zmianie stron. Udało nam się zwiększyć tempo gry, graliśmy w swoim rytmie i szkoda, że nie udało się zdobyć więcej goli, by chociaż doprowadzić do remisu - skomentował mecz w klubowych mediach Noteci, były pomocnik Lecha Szymon Drewniak.

BETCLIC 3.LIGA

Błękitni Stargard - Zawisza Bydgoszcz 2:3 (Kacper Zaborski 18, Wojciech Fadecki 58 - Filip Kozłowski 13, Wojciech Szumilas 37, Michał Cywiński 43), **Tłuchowia - Wikęd luzino 1:1** (Michał Kaczmar 25-karny - Piotr Kurbiel 53), **Wybrzeże Rewalskie - Wda Świecie 1:1** (Vadym Solohub 59 - Jay Jaskólski 70), **Elana Toruń - Kluczewia Stargard 1:1** (Kacper Knera 69 - Mateusz Bąk 73), **Pogoń II Szczecin - Lech II Poznań 2:2** (Adam Frączczak 7, Mateusz Bartkowiak 84 - Patryk Prajsnar 12, Karol Delikat

41), **Cartusia Kartuszy - Lipno Stęszew 0:1** (Bartosz Moczyński 60), **Notec Czarnków - Pogoń Nowe Skalmierzyce 1:2** (Arkadiusz Kaczmarek 61 - Dawid Rachel 6, Marcin Manikowski 36-karny), **Polonia Środa Wielkopolska - Victoria Września 0:0**, **Flota Świnoujście - Unia Swarzędz 2:2** (Hubert Sadowski 61, Roman Dziuba 79 - Bartłomiej Ciołak 40, Miłosz Matuszewski 57).

1. Zawisza Bydgoszcz	28	65	61-20
2. Wikęd Luzino	28	61	63-32
3. Polonia Środa Wlkp.	28	54	54-35
4. Elana Toruń	28	49	45-33
5. Lech II Poznań	28	45	57-40
6. Kluczewia Stargard	28	43	47-30
7. Flota Świnoujście	28	42	43-43
8. Wda Świecie	28	42	35-45
9. Notec Czarnków	28	39	40-42
10. Lipno Stęszew	28	39	36-43
11. Cartusia Kartuszy	28	36	37-43
12. Unia Swarzędz	28	34	34-35
13. Błękitni Stargard	28	33	45-49
14. Victoria Września	28	33	32-36
15. Pogoń N. Skalmierzyce	28	29	25-40
16. Pogoń II Szczecin	28	25	47-59
17. Tłuchowia Tłuchowo	28	21	22-52
18. Wybrzeże Rewalskie	28	15	15-61

Głos Wielkopolski
Poniedziałek, 27.04.2026

Laureat „Głosu” gwiazdą pływackich MP w Olsztynie

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Niespełna 18-letni Mikołaj Litoborski, krawalista AZS Poznań został gwiazdą zakończonych w Olsztynie mistrzostw Polski. Zdobył tam trzy złote medale.

Mikołaj Litoborski, podopieczny trenera Andrzeja Olszewskiego, fantastycznie się rozwija. Już w ubiegłym roku bił swoje rekordy życiowe i zdobywał złote medale, co dało mu miejsce w pierwszej dziesiątce rankingu ENEA Sportowiec Roku Wielkopolski 2025, organizowanego przez „Głos Wielkopolski”.

Tegoroczny maturzysta rozpoczął rywalizację w Olsztynie od dystansu 1500 m stylem dowolnym. Miał niełatwe zadanie, gdyż występował jako obrońca tytułu, a rywalizował, m.in. z Bartkiem Kapałą - mistrzem Polski na 1500 m na krótkim basenie. Od samego początku rywalizacja była bardzo zacięta, ale tytuł najlepszego długodystansowego krawalisty Polski, udało się Mikołajowi obronić. Uzyskany wynik: 15:16.61 jest bardzo cenny, ponieważ daje mu kwalifikację, zarówno na mistrzostwa Europy juniorów, które odbędą się na początku lipca w Monachium, jak i na mistrzostwa Europy seniorów, które są w Paryżu.

Drugie złoto pływak AZS Poznań zdobył na dystansie 400 m dowolnym.

Ten wyścig Mikołaj rozegrał znakomicie pod względem taktycznym. Po pierwszych nawrotach był w połowie stawki, ale gdy przyspieszył rywale nie potrafili utrzymać jego tempa. W efekcie, 100 m przed metą wyszedł na prowadzenie, a ostatnią długość basenu pokonał już z bardzo dużą przewagą

nad Jakubem Walterem i Mikołajem Filipiakiem.

- Jestem bardzo zadowolony z tego co tutaj pływam - powiedział Mikołaj Litoborski w rozmowie z TVP Sport

Czas Mikołaja Litoborskiego 3:53.94 to także wypełnione minimum na dystansie 400 metrów stylem dowolnym na tegoroczne mistrzostwa Europy juniorów w Monachium.

Kraulowego „hat-tricka” Litoborski skompletował na dystansie 800 m. Wygrał z olbrzymią przewagą, bo o ponad 9 sekund wyprzedził drugiego na mecie Bartosza Staniszeńskiego, a o 11 sekund Mateusza Cibę reprezentujących MKP Szczecin.

Ze złotym medalem z Olsztyna wrócił też pływak KKS Kalisz Piotr Ludwiczak. Obronił on tytuł mistrza Polski na 50 m stylem dowolnym. Z czasem 22.36 zajęł pierwsze miejsce (ex aequo z Karolem Ostrowskim). Do kwalifikacji na mistrzostwa Europy zabrakło mu zaledwie 0,09 sekundy. Kolejna szansa na zdobycie minimum już za 5 tygodni podczas Grand Prix w Ostrowcu Świętokrzyskim. ©P



Mikołaj Litoborski pokazał, że ma ogromny talent

Skandal w Akademii Lecha Poznań. Trener potajemnie filmował piłkarzy

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Jeden z trenerów zespołu Lecha Poznań do lat 19, potajemnie nagrał zawodników pod prysznicem. Reakcja klubu była natychmiastowa

O skandalu, do którego doszło w poznańskiej kuźni talentów napisało TVP Sport i portal Wesoło. Do zdarzenia doszło po zakończeniu meczu CLJ U-19 pomiędzy Miedzią Legnica a Lechem Poznań. Grupa młodych

piłkarzy poinformowała szkoleniowca, że jeden z członków sztabu mógł potajemnie nagrywać w szatni pod prysznicem.

Szybka reakcja władz Akademii Lecha

Szkoleniowiec bezzwłocznie powiadomił dyrektora akademii, po czym obaj spotkali się z piłkarzami. Kiedy uznali, że obawy młodych graczy są uzasadnione, sprawa - zgodnie z przepisami - trafiła na policję. Funkcjonariusze przyjechali

do Wronek i zatrzymali Macieja P. tuż przed treningiem zespołu.

Analityka Macieja P. już nie ma w klubie

Jak ustalił Maksymilian Dyśko z TVP Sport, klub wypowiedział w trybie natychmiastowym umowę trenera odpowiedzialnego za analizę.

- Po uzyskaniu pierwszych sygnałów o zachowaniu naruszającym prywatność zawodników dyrekcja Akademii natychmiast podjęła szereg działań

zgodnych z obowiązującymi procedurami. Osoba, której sprawa dotyczy, została natychmiast odsunięta od wszelkich obowiązków, a następnie rozwiązano z nią współpracę. Sprawa została również niezwłocznie przekazana odpowiednim organom, które prowadzą obecnie postępowanie wyjaśniające - oznajmił Marcin Wróbel, dyrektor akademii.

Sprawa jest na początkowym etapie i jest ona analizowana pod kątem przestępstwa z art. 191a Kodeksu Karnego, które

które dotyczy naruszenia intymności seksualnej poprzez bezprawne utrwalanie lub rozpowszechnianie wizerunku nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnych bez jej zgody.

Weszło otrzymało natomiast informację od szamotulskiej policji.

- Sprawa jest na początkowym etapie. Na tę chwilę nie było podstaw do zatrzymania osoby - powiedziała Sandra Chuda, oficer prasowy policji.

Według informacji uzyskanych przez dziennikarza TVP

Sport, proceder mógł trwać od wielu miesięcy i nie ograniczał się wyłącznie do jednej drużyny, ale też zespołów rezerw oraz młodszych zawodników. Nagrania mogły być też przekazywane osobom trzecim.

Policja zabezpieczyła sprzęt elektroniczny oraz całą jego zawartość.

Maciej P. przyznał się do zarzucanych mu czynów. W tym momencie grozi mu od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Ligi zagraniczne. Grabara czekał na to pół roku

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Kamil Grabara po raz pierwszy od pół roku zachował czyste konto, jednak jego Wolfsburg wciąż pozostaje w poważnych tarapatach w walce o utrzymanie.

Kamil Grabara wreszcie zachował czyste konto w barwach Wolfsburga. Bezbramkowy remis z Borussią Mönchengladbach oznaczał dla niego pierwszy mecz „na zero z tyłu” w Bundeslidze od października ubiegłego roku, gdy jego zespół wygrał 1:0 z Hamburgerem SV w 8. kolejce. Polski bramkarz mógł odetchnąć po słabszym okresie – licznik straconych goli przez 27-latkę z Rudy Śląskiej na razie zatrzymał się na liczbie 66.

W spotkaniu 31. kolejki nie miał jednak zbyt wiele pracy i interweniował na dobrą sprawę tylko dwukrotnie, co nie przeszkodziło mu w uzyskaniu jednej z lepszych ocen w zespole. Mecz zakończył się bezbramkowym remisem, a Wolfsburg trzy kolejki przed końcem sezonu wciąż

pozostaje w strefie spadkowej. I na finiszu szykuje się do walki o miejsce w play-offach z przedstawicielem 2. Bundesligi.

W Niemczech kolejny cały mecz rozegrał wypożyczony z Wolfsburga do FC Köln Jakub Kamiński, który jednak nie zdołał pomóc swojej drużynie w odwróceniu losów rywalizacji. Drużyna z Kolonii przegrała bowiem z Bayerem Leverkusen 1:2 po dwóch golach Patricka Schicka.

W Hiszpanii błysnął kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski, który decyzją niemieckiego trenera Hansiego Flicka wyszedł w podstawowym składzie i rozegrał cały mecz 32. kolejki La Liga z Getafe, wygrany przez Dumę Katalonii 2:0. Polak miał swój udział przy drugim голу. Przejął piłkę we własnym polu karnym i zainicjował kontratak, uruchamiając długim podaniem Marcusa Rashforda. Dla Lewandowskiego była to druga asysta w obecnym sezonie La Liga.

Liderem klasyfikacji strzelców pozostaje Kylian Mbappé z Realu Madryt, który ma



Bramkarz reprezentacji Polski Kamil Grabara wreszcie zachował czyste konto w klubie

na koncie 24 trafienia. Drugi jest Vedat Muriqi z Mallorki (21), a podium uzupełnia klubowy kolega Lewandowskiego, kontuzjowany do końca sezonu po ostatnim meczu z Celtą Vigo skrzydłowy Lamine Yamal (16).

Tomasz Kędziora rozegrał pełne 120 minut (podstawowy

czas gry i dogrywkę) w finale Pucharu Grecji, w którym PAOK Saloniki zmierzył się z OFI Kreta. Polak zaliczył asystę przy pierwszym голу, jednak jego zespół przegrał ostatecznie z niżej notowanym rywalem. Gwóździem do trumny okazało się trafienie Jere-mejeffa w 105. minucie.

We Włoszech z perspektywy polskich kibiców działo się niewiele. Jan Ziółkowski pojawił się na boisku dopiero w doliczonym czasie w meczu Romy z Bologną (2:0). Z kolei poza kadrą na spotkanie z Pisą znalazł się napastnik młodzieżowej reprezentacji Polski Daniel Mikołajewski.

Za wielką wodą swoje mecze piłkarze rozegrali w nocy z soboty na niedzielę czasu polskiego. Mateusz Bogusz z Houston Dynamo FC przegrał z Austin FC 0:2.

Z kolei Julian Hall z New York Red Bulls, łączony z reprezentacją Polski, również zakończył spotkanie porażką – jego zespół uległ FC Cincinnati 0:2 po dublecie Denkeya.

WYNIKI MECZÓW LIG TOPS

34. kolejka Premier League:

Sunderland - Nottingham 0:5, Fulham - Aston Villa 1:0, Liverpool - Crystal Palace 3:1, West Ham - Everton 2:1, Wolverhampton - Tottenham 0:1, Arsenal - Newcastle 1:0.

31. kolejka Ligue 1:

Brest - Lens 3:3, Lyon - Auxerre 3:2, Angers - PSG 0:3, Toulouse - AS Monaco 2:2.

32. kolejka La Liga:

Real Betis - Real Madryt 1:1, Alaves - Mallorca 2:1, Getafe - Barcelona 0:2, Valencia - Girona 2:1, Atletico Madryt - Athletic Bilbao 3:2.

31. kolejka Bundesligi:

RB Lipsk - Union Berlin 3:1, Heidenheim - St. Pauli 2:0, FC Köln - Bayer Leverkusen 1:2, Mainz - Bayern 3:4, Augsburg - Eintracht 1:1, Wolfsburg - Borussia Mönchengladbach (0:0), HSV - Hoffenheim 1:2.

34. kolejki Serie A:

Napoli - Cremonese 4:0, Parma - Pisa 1:0, Bologna - Roma 0:2, Hellas - Lecce 0:0. ©©

Konstantin Vassiljev: Pozostał żal do trenera Fornalika, ale życzę mu jak najlepiej

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

W naszej ekstraklasie miał swój wspaniały czas, zapamiętali go nie tylko kibice Jagiellonii Białystok, z którą w sezonie 2016/2017 został wicemistrzem Polski, i Piasta Gliwice.

Dziś Konstantin Vassiljev, rekordzista pod względem występów w reprezentacji Estonii (159), realizuje się jako trener Flory Tallinn i sięgnął z nią po tytuł mistrza kraju w 2025 roku.

Łatwiej jest być szkoleniowcem czy piłkarzem?

Zdecydowanie łatwiej piłkarzem. Trener podejmuje najtrudniejsze decyzje i częściej popełnia błędy, o wielu sprawach dowiaduje się już po fakcie, bo w sporcie wszystko można dopasować do wyniku. Staram się dużo rozmawiać z zawodnikami, żeby wiedzieć, jakie mają oczekiwania, gdzie na boisku czują się najlepiej, jaka taktyka im odpowiada – normalne sprawy w futbolu.

To, że grałeś jeszcze nie tak dawno w piłkę, pomaga Ci w pracy trenerskiej?

To zależy w jakich momentach. Początek w trenerce miałem

dobry, ale zawiesiłem sobie poprzeczkę wysoko, a liga estońska też się rozwija pod każdym względem. W tym sezonie więcej drużyn bije się o tytuł mistrza, kluby są coraz lepiej zorganizowane. Szkoda, że na mecze nie przychodzi więcej kibiców, ale na frekwencję wpływ mają różne czynniki, między innymi pogodowe. Późno wchodzimy na boiska naturalne – w maju, ale wcześniej się nie da. Na pewno naszej piłce przydałby się sukces reprezentacji – awans na wielki turniej i klubu – przebicie się do fazy ligowej choćby Ligi Konferencji. Kilka lat temu Flora awansowała jeszcze do grupy Ligi Europy i pokazała, że można.

Dawno temu zaplanowałeś sobie, że zostaniesz trenerem?

Zacząłem o tym myśleć po trzyletnim kursie UEFA C zrobiłem w Białymstoku. Powoli się przygotowywałem do pracy szkoleniowej, dużo obserwowałem, starałem się wziąć coś od każdego trenera.

Od którego szkoleniowca najwięcej się nauczyłeś?

Najwięcej meczów rozegrałem u trenera Michała Probiezja i na pewno skorzystałem na tej współpracy. Podczas swojej kariery trafilem na bardzo do-



Kosta Vassiljev płynnie wszedł do zawodu trenera. Na zdjęciu z dobrze w Polsce znanym Kenem Kallaste

brych fachowców, dużo zawdzięczam choćby Tarmo Ruutliemu, który zaufał mi w Levadii i postawił na mnie w reprezentacji Estonii. Gdy zaczynałem przygodę z kadrą, nie spodziewałem się, że rozegram w niej 159 meczów i pobiję rekord kraju. Miałem przyjemność mierzyć się z najlepszymi piłkarzami świata, zdobywać bramki z przeciwnikami pokroju Polski – zepsu-

łem debiut w roli selekcjonera Waldemarowi Fornalikowi, Turcji, Belgii, Urugwaju, Chorwacji, Holandii, Serbii czy Irlandii. Żałuję, że nie przebiliśmy się do finałów Euro 2012. Nie wyszedł nam kompletnie pierwszy mecz barażowy z Irlandią, przegraliśmy aż 0:4, chyba zabrakło doświadczenia w play-off. Dla takiego małego kraju jak Estonia awans na wielki turniej byłby

czymś niesamowitym, przyciągnąłby więcej ludzi do piłki.

Co sądzisz o Waldemarze Fornaliku, który zakończył Twoją karierę w ekstraklasie i w Piście Gliwice odesłał Cię do rezerwy? Pozostał żal?

Nie spotkaliśmy się ponownie od momentu mojego rozstania z Piastem. Uważam, że o swojej decyzji powinien mi powiedzieć trener Fornalik, nie jakiś pracownik klubu. Takie sytuacje załatwia się w inny sposób. Czy mam żal? Pewnie tak, ale to już historia. Trenerowi Fornalikowi życzę jak najlepiej.

Chciałbyś wrócić do ekstraklas w innej roli?

W Polsce piłka nożna jest bardzo ważna dla kibiców. Na mecze przychodzi mnóstwo kibiców. Przeżyłem piękne chwile w ekstraklasie jako zawodnik, poznałem wspaniałych ludzi i z wieloma utrzymuję wciąż kontakt. Na razie jednak skupiam się na Florze Tallinn, a ten sezon jest bardzo wymagający. Konkurenci poważnie się wzmocnili i walka o czołowe lokaty zapowiada się naprawdę pasjonująco. Cieszę się z każdego meczu w roli szkoleniowca, cały czas zdobywam doświadczenie, uczę się i jestem weryfikowany przez ry-

nek. Nauczyłem się tego, że w piłce nożnej niczego nie można wykluczać.

Zaskakuje Cię spłaszczona tabela ekstraklas?

Ekstraklasa w tym sezonie to szalone rozgrywki. Wszystko szybko się zmienia, wygrasz dwa mecze i walczysz o europejskie puchary, przegrasz dwa i bronz się przed spadem. To jest bardzo trudna liga, tam się meczu nie wygra na stojąco i nie dziwi mnie bardzo wyrównany poziom.

Grałeś w najwyższych ligach Polski, Słowenii i Rosji. Nie było nigdy propozycji z najlepszych lig zachodnich?

Jakieś tematy się pojawiały, coś dochodziło do mnie, spekulowały media, ale obyło się bez konkretów. Nie mogę jednak narzekać na swoją karierę piłkarską, nie ma sensu rozpatrywać jej w kategoriach co byłoby gdyby. Grałem na pięknych stadionach, przy dużej liczbie widzów, udawało się dawać radość kibicom, sobie. Pobitem rekord Estonii, co jest doceniane, i nawet dostałem zaproszenie od rodzimej federacji na finał tegorocznej Ligi Mistrzów do Budapesztu. Zobaczę, jak wielkie wydarzenie wygląda z innej perspektywy. ©©

Konrad Niedźwiedzki nowym prezesem PZŁS. Czerwotka bez szans

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Konrad Niedźwiedzki został nowym prezesem Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. W wyborach, które odbyły się w Warszawie, Niedźwiedzki pokonał inną byłą znakomitą łyżwiarkę szybką, Natalię Czerwonkę. Niedźwiedzki na tym stanowisku zastąpił Rafała Tatarucha.

W głosowaniu udział wzięło 71 delegatów - Niedźwiedzki otrzymał 57 głosów, a Czerwotka 14. Wcześniej z wyborów wycofał się trzeci ze zgłoszonych kandydatów Kamil Majewski.

- Otrzymałem silny mandat i duże zaufanie ze strony delegatów oraz całego środowiska i bardzo za to dziękuję. Daje mi ono mocny fundament do kontynuowania pracy wykonanej w ostatnich ośmiu latach i do zrobienia kolejnego kroku naprzód - powiedział Niedźwiedzki.

Nowy prezes zapowiada, że w pierwszej kolejności skupi się na pracach związanych z poprawą infrastruktury łyżwiarskiej w Polsce.

- W najbliższym czasie planuję spotkania dotyczące kluczowych inwestycji. Chcę przyrzeć się projektom w Zakopanem, rozmawiać o inwestycjach w Warszawie oraz o rozwoju lokalnej infrastruktury. Mamy silne kluby, ale często zawodnicy muszą trenować za granicą. To ośrodki z dużym potencjałem, które zasługują na własną infrastrukturę. Istnieją plany budowy ośrodka COS i chciałbym wspólnie z ministerstwem doprowadzić te rozmowy do konkretów.

Wybrano także nowy zarząd PZŁS. W jego skład, poza prezesem Niedźwiedzkim, weszli Dariusz Tchórzewski, Egidius Vreuls, Marta Bakier-Derda, Sławomir Chmura, Ryszard Stypułkowski i Zbigniew Bródka.

Z kolei w Komisji Rewizyjnej będą zasiadać Joanna Staszkievicz, Karolina Konopko, Magdalena Tomiczak i Tomasz Wróbel, a w Komisji Dyscyplinarnej Łukasz Klimczyk, Marek Kostecki, Roman Pawłowski i Rafał Tataruch.

Kadencja nowego prezesa i zarządu Polskiego Związku Łyżwiarstwa potrwa do 2030 roku. ©©



Nowy prezes PZŁS Konrad Niedźwiedzki (po lewej) i ustępujący po ośmiu latach Rafał Tataruch



Zarząd PZŁS będzie liczył siedem osób. Znalazł się w nim m.in. mistrz olimpijski z Soczi Zbigniew Bródka

PKOl Czy afery Zondacrypto pograży szefa polskiego olimpizmu?

PREZES PKOl VS. RESZTA ŚWIATA

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Prezesi 52 związków sportowych domagają się ustąpienia szefa PKOl Radosława Piesiewicza. On jednak nie zamierza rezygnować i zapowiada pozwanie ministra sportu Jakuba Rutnickiego.

Prezesi polskich związków sportowych oraz minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki spotkali się w piątek na PGE Narodowym w Warszawie, aby omówić uwikłanie prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosława Piesiewicza w aferę z giełdą kryptowalut Zondacrypto, jako sponsora generalnego PKOl, która właśnie zbankrutowała.

W spotkaniu wzięli udział m.in. prezes Polskiego Związku Narciarskiego Adam Małysz, prezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich i wiceprezes PKOl Adam Korol, wiceprezes Polskiego Związku Lekkoatletyki Tomasz Majewski czy członkini MKOl Maja Włoszczońska.

- Jesteśmy tutaj przede wszystkim, by wyrazić jednoznaczne stanowisko dotyczące ochrony wizerunku polskiego sportowca, który musi być i jest naszym dobrem narodowym, które musimy strzec. Ostatnie tygodnie i gigantyczna afery wizerunkowa dotycząca PKOl najbardziej dotyka polski sport, polskich sportowców i PKOl - powiedział minister Rutnicki.



Minister sportu Jakub Rutnicki i prezes PKOl Radosław Piesiewicz spotkają się w sądzie

W wyniku spotkania prezesi i przedstawiciele 52 związków sportowych podpisali oświadczenie, w którym nawołują Piesiewicza do dymisji.

- Wyrażamy stanowczą dezaprobatę wobec działań prezesa PKOl Radosława Piesiewicza, które doprowadziły do naruszenia zaufania do PKOl i polskich sportowców, a w konsekwencji wywołały poważne skutki wizerunkowe dla całego systemu sportu - mówił czterokrotny mistrz olimpijski w chodzie Robert Korzeniowski.

PKOl w październiku zawarł w Monako umowę sponsorską

z Zondacrypto, zgodnie z którą siedziba komitetu zmieniła nazwę na „zondacrypto Centrum Olimpijskie”, a w lutym na budynku, który od 20 lat nosi też imię Jana Pawła II, pojawił się wielki neon reklamujący sponsora. PKOl ogłosił, że pierwszy raz w historii nagrody za wyniki otrzymać mieli też olimpijczycy, którzy w tegorocznych zimowych igrzyskach we Włoszech zajęli miejsca 4-8. Premie sponsor miał przekazać w tokenach.

W połowie kwietnia Prokuratura Regionalna w Katowicach wszczęła śledztwo przeciw Zondacrypto pod kątem oszustw

znacznej wartości, prania brudnych pieniędzy i wywołania szkód szacowanych na co najmniej 350 mln zł.

Piesiewicz przeszedł do kontraktów. W wywiadzie udzielonym TV Republika ogłosił, że nie zamierza podać się do dymisji, pozowie ministra Rutnickiego za nazwanie go „założycielem firmy Zondacrypto”, a także uderzył w rząd, który pozbawił PKOl finansowania, blokując wsparcie spółek Skarbu Państwa i firmę Polcomtel, która wstrzymała przekazanie medalistom olimpijskim obiecanych dodatkowych nagród pieniężnych. ©©

Adam
Godlewski

„Krótka piłka”



MIEDZIOWA FALA – TO MA SENS!

Marcel Reguła nie zaliczy występu przeciw Termalicy do szczególnie udanych, bo w protokole meczowym zapisał się nie tylko dzięki bramce (efektownej), ale i czerwonej kartce, na którą zapracował niefrasobliwym wslizgiem. Zagłębie nieoczekiwanie przegrało z zamykającym tabelę beniaminkiem i (raczej) wypisało się z walki o tytuł, ale już wiadomo, że zarówno klub z Lubina, jak i jego niespełna 20-letni lider sezon - niezależnie od końcowych rozstrzygnięć - zaliczą do udanych.

Na tyle udanych, że po jego zakończeniu młodzieżowy reprezentant Polski zostanie bohaterem spektakularnego trans-

feru, pozostawiając po sobie nie tylko dobre wspomnienia, ale i rekordową w historii Miedziowych sumę odstępnego. Może nie trafi od razu do Benfiki, bo mimo fali medialnych spekulacji nikt z Lizbony dotąd oficjalnie nie kontaktował się z przedstawicielami Zagłębia, ale papiery na granie w dużym klubie ten młokos niewątpliwie posiada. A umiejętności także warte już - co najmniej - 6 milionów euro (za mniej Lubinianie nie zamierzają oddawać utalentowanego wychowanka). I zważywszy, że w kontrakcie nie ma klauzuli odstępnego, to oni będą dyktować warunki.

Zresztą, można stawiać dolary przeciw orzechom, że inatny transfer Reguły nie będzie

ostatnim w najbliższych latach, gdyż strategia Zagłębia wydaje się trafiona w dziesiątkę, bo naprawdę wychowankami stoi. Okazało się, że można budować ekstraklasowy biznes w oparciu o piłkarzy wyszkolonych we własnej akademii, że taka filozofia może przyciągać się również pod naszą szerokością.

W miedziowym klubie zadano sobie trud i policzono, że - historycznie rzecz ujmując - już 80 wychowanków akademii zadebiutowało na najwyższym ligowym szczeblu w Polsce (lub za granicą). Aktualnie w kadrze pierwszego zespołu jest 15 zawodników ukształtowanych w Lubinie, a w drużynie rezerw 19. Biorąc pod uwagę wszystkie rozegrane w trwającym sezonie w PKO Ekstraklasie przez piłkarzy minuty, obcokrajowcy „zagospodarowali” 31 procent czasu, natomiast wychowankowie niemal 36 procent. I wydaje się, że właśnie takie proporcje powinny być standardem. I to z kilku powodów.

Kibice w Lubinie mają się z kim identyfikować, a wiadomo,

że największy magnes - zaraz po zagranicznych wirtuozach, których do Polski trafia mniej niż niewielu - stanowią „swoi” piłkarze. I fani Zagłębia nie będą mieli z tym kłopotu w nadchodzących latach, gdyż - jak wszystko wskazuje - za Regułą wręcz płynie cała generacja zdolnych wychowanków. Dość powiedzieć, że w roku 2025 aż 17 zawodników Zagłębia wystąpiło w juniorskich i młodzieżowych reprezentacjach Polski (od U-15 do U-21). Czyli korzyść z pieniędzy inwestowanych w akademię Zagłębia - co najmniej 9 mln zł każdego roku - odnosi już tak naprawdę cały polski futbol.

A chyba najważniejsze w tej całej wyliczance jest to, że w Zagłębiu nikt nie odleciał. W pewnym momencie sezonu zespół Leszka Ojrzyńskiego przewodził tabeli ekstraklasy, ale nawet wówczas w Lubinie można było usłyszeć, że na dziś to zespół z przedziału miejsc 6-8 w PKO Ekstraklasie. A wszystko, co - ewentualnie - uda się ugrać więcej, będzie na zachętę...

Zatem - powodzenia!

Głodek-Liszewska mistrzynią Europy w zapasach

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Biało-Czerwone przywiozły z mistrzostw Europy w zapasach w Tiranie cztery medale: złoty Magdaleny Głodek-Liszewskiej, srebrne Jowity Wrzesień i Wiktorii Chołuj oraz brązowy Natalii Kubat.

Magdalena Głodek-Liszewska (KS Błoczek Team Pelplin) została w Tiranie mistrzynią Europy w wadze 57 kg. W finale pokonała Turczynkę Elvirę Suleyman 5:1, dominując w pojedynku i potwierdzając świetną dyspozycję w całym turnieju.

Wcześniej przez tuz przy stanie 8:1 Magda pokonała Norweżkę Felicitas Domajevę oraz przy 6:0 Ukrainkę Solomię Wynnyk, a w niezwykle zaciętym półfinale, punktując jako ostatnia, przy stanie 3:3 wygrała ze Szwedką Eveliną Hulthen.

- Zostałam mistrzynią, więc czuję się znakomicie. To było jedno z moich marzeń, ale uważam je za mały krok, bo moim głównym celem są igrzyska olimpijskie. (...) Do turnieju by-



Magdalena Głodek-Liszewska sięgnęła na ME w zapasach w Tiranie po złoty medal

łam bardzo dobrze przygotowana. Dobrze czułam przeciwniczki. Zaskoczyła mnie trochę walka z Ukrainką. Myślałam, że dłużej się potoczy. Aczkolwiek, finalnie jestem zadowolona - przyznała bohaterka kadry, cytowana na stronie Polsatu Sport.

„Dominujący turniej, świetna forma i potwierdzenie naj-

wyższej klasy na europejskich matach” - tak występ Głodek-Liszewskiej podczas mistrzostw podsumował Polski Związek Zapasniczy.

Srebrny medal wywalczyły Jowita Wrzesień (MOS CSiR Dąbrowa Górnicza) w wadze 59 kg, która o złoto przegrała z Ukrainką Marią Winnik 4:8,

a także Wiktorii Chołuj (AKS Białogard), która w finale kategorii 72 kg uległa również Ukraince Nadii Sokołowskiej 3:5. To kolejne bardzo dobre występy Polek na arenie międzynarodowej.

Na najniższym stopniu podium stanęła Natalia Kubaty (ZKS Slavia Ruda Śląska), która

w walce o brąz w kategorii 65 kg pokonała Francuzkę Iris Thiebaut 10:6.

Blisko podium była rutynowana Roksana Zasina (ZTA Zgierz) w kategorii 53 kg. W walce o brązowy medal, mimo prowadzenia 3:2 z Niemką Anniką Wendle, przegrała przez położenie na łopatki i ostatecznie zajęła piątą miejscę.

W czempionacie zaprezentowało się dziewięć podopiecznych trenerów Petara Kasabowa, Marka Garmulewicza, Adama Bloka i Macieja Pozorskiego. Polki zabrakło jedynie w kategorii 55 kg.

Znacznie gorzej od zapaśników spisali się reprezentanci Polski. Patryk Ołenczyn (do 70 kg, LKS Dąb Brzeźnica) przegrał w ćwierćfinale z Mołdawianinem Alexandrem Gaidarli 2:12. Zbigniew Baranowski (do 97 kg, AKS Białogard) uległ również w ćwierćfinale Gruzinowi Giwimowi Matczaraszwiliemu 1:2. W walkach eliminacyjnych Cezary Sadowski (do 86 kg, MŁUKS Karlino) został zdemonstrowany przez Niemkę Joshuę Morodioną 0:11, Filip Szucki (do 92 kg, MŁUKS Karlino) uległ

Turkowi Fatihowi Altunbasowi 5:10, a Kamil Kościółek (do 125 kg, ZKS Stal Rzeszów) przegrał przez położenie na łopatki przez Ormianina Chaczatura Chaczatriana.

W bokserskim Pucharze Świata w brazylijskim Foz do Iguacu w finałach walczyli Damian Durkacz (70 kg) z reprezentantem gospodarzy Karian Reis i Emilia Koterska (80 kg) z Norweżką Sofią Sorensen, Natomiast brązowe medale zdobyli Aneta Rygielska (60 kg), która w półfinale przegrała z Kazaszką Wiktorią Grafeiewą 0:5, Barbara Marcinkowska (70 kg) w 1/2 finału uległa Chince Liu Yang 0:5, a Mateusz Urban (75 kg) poległ z Brazylijczykiem Thauanem Silvą 0:5.

W swojej pierwszej walce w 1/8 finału, co było nie lada sensacją, z turniejem pożegnała się srebrna medalistka olimpijska z Paryża 2024 Julia Szeremeta (57 kg), ponosząc porażkę z Węgierką Władysławą Kukhtą 2:3.

Z mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów w Batumi Biało-Czerwoni wrócili bez medalu.

©P

„Cieszyński Książę” dał się pokroić

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Jak zapowiedział, tak zrobił. Zamiast znaleźć się na sali treningowej, szykując się do majowej walki rewanżowej w Newark z Uzbekiem Bogdanem Guskowem, trafił do szpitala na... salę operacyjną.

Całkiem niedawno, w trakcie przygotowań, Jan Błachowicz doznał kontuzji kolana. Polak jest już jednak po operacji, ale nie wiadomo, kiedy wróci do pełnej sprawności fizycznej. Teraz czeka na ostateczną diagnozę w sprawie terminu powrotu do rywalizacji.

6 grudnia 2025 roku, na gali UFC 323, Jan Błachowicz zmierzył się z Uzbekiem Bogdanem Guskowem - pojedynek zakończył się większościowym remisem. Oczekiwano, że do rewanżu zawodników dojdzie podczas gali UFC 328: Chimaev vs. Strickland, którą zaplanowano na 9 maja 2026 roku w Newark w stanie New Jersey.

Ostatecznie „Cieszyński Książę” wycofał się z walki z powodu kontuzji kolana, a pojedynek został odwołany. Na jak długo? Chwilowo nie wiadomo...

- Operacja za nami. Teraz czas na rehabilitację i wracam na matę - poinformował Jan Bła-



Jedyny polski mistrz UFC w historii - Jan Błachowicz wsparł fundację Cancer Fighters i... zgolił włosy

chowicz za pośrednictwem serwisu X.

W ujawnionych wypłatach UFC, okazuje się, że nasz wojownik zarobił w karierze ponad 3 600 000 dolarów, przy czym szacowane całkowite zarobki prawdopodobnie przekroczą 5 000 000 USD, wliczając bonusy pay-per-view (PPV) i sponsoring.

Najwyższe wypłaty - podobno ponad 1 000 000 dolarów - otrzymał za walki w 2021 roku w obronie tytułu z Nigeryjczykiem Israelem Adesanya (gala UFC 259 w Las Vegas) i na gali UFC 282 w 2022 roku (remis z Rosjaninem Magomedem Ankala-jewem).

Jan Błachowicz stoczył w UFC 21 walk. Jego bilans w tej organizacji to 12 zwycięstw, 8 porażek oraz 1 remis. Jest byłym mistrzem wagi półciężkiej, a w całej zawodowej karierze MMA legitymuje się rekordem 29-11-2.

Na gali Prime MMA 16, która gościła w Nysie, w formule trzech na jednego, Mariusz Wach stanął naprzeciw Damianowi Tańculi oraz Bartosza „Norasa” Iwanowskiego i Olafa „Farleya” Kasprzyka. Sędziowie jednogłośnie wskazali zwycięstwo 46-letniego „Wikinga”.

W walce wieczoru Paweł „Poppek” Mikołajew znokautował Jacka Murańskiego. ©P

MATERIAL INFORMACYJNY HONEST MEDIA

0011453732

Szachowy świat patrzył na Katowice. Za nami fantastyczne mistrzostwa Europy

Zakończone w Katowicach Indywidualne Mistrzostwa Europy w szachach okazały się nie tylko sportowym świętem Królewskiej Gry, ale też dużym sukcesem organizacyjnym. Jak podkreśla Łukasz Turlej, sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Szachowej FIDE, impreza pokazała, że Polska jest dziś gotowa na realizację najważniejszych turniejów międzynarodowych.

Jednym z kluczowych elementów sukcesu była infrastruktura. - Katowice - Miasto Gospodarz, a także sama Arena Katowice po raz kolejny udowodniły, że są miejscem stworzonym do organizacji imprez na najwyższym poziomie i to niezależnie od dyscypliny. Skala wydarzenia była imponująca, bo w turnieju udział wzięło ponad pięćset zawodników z czterdziestu czterech krajów, w tym ponad stu arcymistrzów - powiedział Turlej. Istotnym elementem mistrzostw, których partnerem strategicznym była firma PZU Życie S.A., wspieranych także przez miasto Katowice, Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz wieloletniego partnera polskich szachów firmę Mokate, były także wydarzenia towarzyszące. Wśród nich znalazł się turniej szachów szkolnych, w którym udział wzięło blisko pół tysiąca dzieci. W katowickich szkołach realizowany jest program edukacji szachowej, który w najbliższych latach ma być rozwijany. - We współpracy miasta z UNICEF, grupą Mokate i firmą Chess Grow uruchomiono pilotażowy program wprowadzający sza-



Prezes Mokate Adam Mokrysz (od lewej), sekretarz generalny FIDE Łukasz Turlej i prezydent Katowic Marcin Krupa mają nadzieję na organizację w Katowicach kolejnych wielkich turniejów szachowych

chy do połowy katowickich szkół. Zainteresowanie było bardzo duże, wręcz większe, niż zakładano, dlatego trwają prace nad rozszerzeniem projektu, tak aby docelowo objął niemal wszystkie szkoły, a nawet klasy - dodaje Turlej. Katowice mają solidne fundamenty, bo szachy są tu obecne przez cały rok. Funkcjonuje silne środowisko pasjonatów, wspierane m.in. przez prezydenta Marcina Krupę, który zapewnia finansowanie dla wielu inicjatyw i klubów - dodaje wiceprezydent miasta Maciej Stachura, również szachista.

Od wielu lat edukację szachową wspiera dr Adam Mokrysz, prezes Grupy Mokate, też szachista. - Od wielu lat rozwijamy w Polsce ten program. Naszym celem było i nadal jest wprowadzenie szachów jako obowiązkowego przedmiotu w kla-

sach 1-8. Szachy przeżywają renesans, a my chcemy ten potencjał w pełni wykorzystać. To świetna alternatywa dla świata ekranów, bo szachy uczą logicznego myślenia, podejmowania decyzji, wyciągania wniosków, a także radzenia sobie zarówno z wygraną, jak i porażką. Rozwijają kompetencje twarde i miękkie oraz kształtują postawę fair play - mówi dr Adam Mokrysz.

Sukces organizacyjny mistrzostw w Katowicach to nie tylko dobrze przeprowadzony turniej, ale także ważny krok w budowaniu pozycji Polski na szachowej mapie świata. - Na pewno nasze ambicje sięgają dalej. Celem są kolejne mistrzostwa Europy i świata, a w przyszłości także organizacja olimpiady szachowej w Polsce - powiedział sekretarz generalny FIDE.

Iga Świątek szybko pożegnała się z Madrytem

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Iga Świątek zaskakująco szybko odpadła z turnieju WTA 1000 w Madrycie. Polka z powodów zdrowotnych skreśliła w meczu trzeciej rundy przeciwko Amerykance Li Ann.

Jeszcze w czwartek Świątek była w świetnej formie – gładko wygrała ze Snigur, po czym udała się na Santiago Bernabeu, gdzie uczestniczyła w otwarciu kortu tenisowego na stadionie legendarnego Realu Madryt. W meczu rozgrywanym na Arantxa Sanchez Stadium Świątek poprosiła o przerwę medyczną przy stanie 0:2 w trzecim secie. Nie uskarżała się na problemy mięśniowe, ale na gorsze samopoczucie. Została zbadana i wróciła na kort, jednak po rozegraniu jednego gemu i dwóch piłek w kolejnym zrezygnowała z dalszej walki.

W pierwszym secie obie tenisistki nie zachwyciły. Znacznie częściej popełniały niewygodne błędy niż popisywały się zagraniami wygrywającymi. O losach tej partii zdecydował

tie-break, który wygrała Amerykanka 7:6.

Drugi set to znacznie lepsza gra Świątek, która wygrała tę partię 6:2. W trzecim secie Świątek zaczęło brakować energii i to właśnie dużo niżej notowana rywalka (34. WTA) awansowała do czwartej rundy turnieju w stolicy Hiszpanii. Reprezentantka Polski ze łzami w oczach opuszczała kort.

- Próbowałam wygrać, ale czułam się zupełnie bez energii z powodu wirusa. Wiem, że między zawodnikami krąży jakiś wirus. Jestem pewna, że za kilka dni dojdę do siebie, ale teraz nie mam w ogóle energii - powiedziała po meczu Polka.

Dodała, że na początku trzeciego seta zaczęło się jej kręcić w głowie i miała problemy z koordynacją.

- Nie mogłam nawet niczego wypić i nagle poczułam drastyczny spadek energii. Byłam może dwa razy chora w mojej karierze i wciąż byłam w stanie wygrywać mecze, ale tym razem było gorzej niż ostatnio. Dla mnie turniej się jednak tak naprawdę dopiero zaczynał, więc jest to na pewno



Iga Świątek z powodów zdrowotnych poddała mecz w trzeciej rundzie w Madrycie

rozczarowaniem - podsumowała swój mecz Iga Świątek.

To pierwszy krecz Świątek od maja 2023 roku, kiedy przebrała grę w trzecim secie ćwierćfinału z Kazaszką Jeleną Rybakina w Rzymie. W singlu w Madrycie startowały jeszcze dwie inne Polki: Magdalena Fręch oraz Magda Linette. Obie

nasze zawodniczki odpadły już w drugiej rundzie.

To także kolejny turniej, trzeci z rzędu, w którym Raszyńska zaskakująco szybko i niespodziewanie odpada już na początku rywalizacji. Sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa w pierwszym dla siebie meczu odpadła w marcu

(porażka z Magdą Linette w Miami) oraz w swoich drugich występach w Stuttgarcie, a teraz w Madrycie. Co gorsza, dwa ostatnie turnieje rozegrane zostały na ulubionej nawierzchni Polki, czyli na kortach ziemnych, gdzie jeszcze nie tak dawno wręcz demolowała inne tenisistki.

25-letnia zawodniczka boryka się z coraz większymi problemami na korcie, a rywalki sprawiają jej coraz większe trudności. Nie widać też praktycznie żadnej zmiany po zatrudnieniu przez nią nowego szkoleniowca, Hiszpana Francisco Roiga, który zastąpił Belga Wima Fissete'a.

Od początku tego roku Świątek nie zdołała awansować ani razu nawet do turniejowego półfinału. Kolejną imprezą, w której może wystąpić, będą zawody rangi 1000 w Rzymie. W stolicy Włoch wygrywała trzykrotnie: w latach 2021, 2022 oraz w 2024 roku.

- Prawdopodobnie będziemy trenować gdzieś indziej, ponieważ warunki w Rzymie są zupełnie inne niż tutaj, w Madrycie. Mamy jednak dużo czasu i najważniejsze, żebyśmy wyzdrowiała. Muszę pozbyć się tego wirusa, ale mam nadzieję, że za trzy-cztery dni będę zdrowa i w pełni gotowa do treningów - oceniła Iga Świątek.

Turniej w Rzymie zostanie rozegrany w dniach od 5 do 17 maja.

©FOT

Londyńskie i warszawskie ulice tworzą historię. Mamy rekordy Polski w chodzie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Katarzyna Zdziebło i Maher Ben Hlima - pierwszymi w historii mistrzami Polski w chodzie sportowym na dystansie półmaratonu. Oboje byli najszybsi w zawodach „Korzeniowski Race Walking Cup”.

W tym roku impreza organizowana przez 4-krotnego mistrza olimpijskiego (1996, 2000, 2004) - co czyni go najbardziej utytułowanym polskim sportowcem pod względem liczby zdobytych tytułów mistrza olimpijskiego - 3-krotnego mistrza świata (1997, 2001 i 2003) i 2-krotnego mistrza Europy (1998, 2002), miała niższą rangę (World Athletics Race Walking Tour - Silver) i słabszą obsadę niż w poprzednich latach.

W centrum Warszawy, najszybsza w 5. edycji „Korzeniowski Warsaw Race Walking Cup” okazała się wicemistrzynią świata na dystansie 20 i 35 km (2022) - Katarzyna Zdziebło, która wygrała z czasem 1:35:49 (średnie tempo to 4:32 na 1 km!). To nie tylko rekord Polski na dystansie półmaratonu (21,0975 km), ale i minimum na mistrzostwa Europy.

Maher Ben Hlima - pochodzący z Tunezji - również rozpra-

wił się z najlepszym czasem w historii - uzyskał 1:28:58, mimo 2 minut przymusowego „odpoczynku” od sędziów...

Poprzedni rekord również należał do pani doktor z Mielca i został ustanowiony 13 dni wcześniej na drużynowych mistrzostwach świata w egzotycznej Brasili (1:40:16).

Przypomnijmy tylko, że dystans półmaratonu będzie jedyną konkurencją dla chodzących na Igrzyskach XXXIV Olimpiady, które zorganizuje w 2028 roku Los Angeles.

Półmaraton chodziarski zastąpił chód na 20 km, a maraton - 35 km.

Rekordzistą w liczbie zdobytych medali mistrzostw Polski w chodzie na 20 km jest... Robert Korzeniowski, który wywalczył aż 16 medali, w tym 15 złotych.

- Bardzo się cieszę, że obroniłam tytuł - powiedziała Katarzyna Zdziebło. - Zawody nie były łatwe. Odbływały się 13 dni po poprzednim starcie w Brasili. To dawało się we znaki.

Zawodnicy rywalizowali na kilometrowej pętli na ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie. Przez około 500 metrów szły delikatnie w dół, a potem pod górę, przy wietrznej pogodzie.

- To przeszkadzało, szczególnie że podejście było pod wiatr - wyjaśnia Zdziebło. - Traciło się



Kenijczyk Sebastian Kimaru Sawe czwarty raz startował w maratonie i po raz czwarty okazał się niepokonany

przy tym bardzo dużo energii. Na zejściu można było trochę odpocząć i tętno spadało o sześć uderzeń na minutę. To dość duża różnica. To był bardzo fajny start, który mogłam potraktować też jako trening interwałowy.

29-letnia chodząca wskazała, że podczas sierpniowych mistrzostw Europy w Birmingham zamierza powalczyć o podium.

- Bardzo bym chciała i taki jest mój cel - zadeklarowała.

Rekordowe bieganie

W słynnym „TCS London Marathon”, Kenijczyk Sebastian Sawe jako pierwszy w historii przebiegł dystans 42 km i 195 metrów w czasie poniżej 2 godzin. 30-letni biegacz zwyciężył w 1:59.30! Etiopka Tigst Assefa ustanowiła rekord świata w biegu na dystansie 42 km i 195

metrów bez udziału mężczyzny - 2:15:41 (rekord globu w biegu z mężczyznami wynosi 2:09:56 zdyskwalifikowanej za doping Kenijki Ruth Chepngetich, a poprzedni rekord w biegu samych kobiet to 2:15:50 Assefy sprzed roku!).

Mimo braku męskich pace-makerów (czytaj „zajaców”) pierwszy raz w historii maratonu (bez podziału na bieg samych kobiet i „mieszany”) trzy zawodniczki uporały się z barierą 2:16:00 - poza Etiopką, w niedzielę dokonały tego Kenijki - Hellen Obiri (2:15:53) i Joyciline Jepkosgei (2:15:55).

„Kocioł Czarownic” stolicą

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w 2028 roku odbędą się na Superauto.pl Stadionie Śląskim w Chorzowie - zdecydowała obradująca w Birmingham Rada European Athletics. Konkandydatem była stolica Serbii - Belgrad.

Polska po raz pierwszy będzie gospodarzem imprezy tej rangi, które zaplanowano na 3-8 czerwca 2028 roku. Wyjątkowo wcześniej, jak na sezon lekkoatletyczny, ale to rok olimpijski.

Mistrzostwa Europy w 2028 roku w Chorzowie będą jedną z imprez kwalifikacyjnych do zaplanowanych na kilka tygodni później Igrzysk XXXIV Olim-

piady. Ile lat będą mieli nasi najlepsi obecnie zawodnicy w czerwcu 2028 roku?

- (niespełna) 43 - Anita Włodarczyk
- 39 - Wojciech Nowicki
- 39 - Paweł Fajdek
- (niespełna) - 39 Maher Ben Hlima
- (niespełna) - 36 Piotr Lisek
- (niespełna) - 32 Katarzyna Zdziebło
- 31 - Maria Żodzick
- 31 - Konrad Bukowiecki
- (niespełna) - 31 Ewa Swoboda
- 30 - Natalia Bukowiecka
- 27 - Pia Skrzyszowska
- (niespełna) 26 - Jakub Szyszmański
- (niespełna) - 24 Maks Szwed
- 21 - Anastazja Kuś

Kanadyjski młot

Podczas mityngu lekkoatletycznego zaliczanego do cyklu „World Athletics Continental Tour - Gold” - „Kip Keino Classic” w Nairobi, Kanadyjka Camryn Rogers posłała młot na odległość 80.03 m (to jej trzeci konkurs w karierze powyżej 80 metrów, więcej ma tylko Anita Włodarczyk - 7).

Rodak Rogers - Ethan Katzberg uzyskał z kolei najlepszy w tym roku wynik na świecie - 82.43 m.

©FOT

Enea AZS Poznań nie może wszystkiego wygrywać...

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Enea AZS ma za sobą jeden z najlepszych sezonów w historii. Srebro MP, złoto MP do lat 19 i Młodzieżowy PP padły już łupem akademickich. W niedzielę szansę na brąz miały też juniorki młodsze.

Podopieczne Zofii Marek i Katarzyny Pasternak przeszły przez fazę grupową jak burza. Wygrały bowiem z Trójką Żyrardów, JAS FBG Sosnowiec i UKS Basket Aleksandrów Łódzki. W strefie medalowej Poznaniankom nie poszło już jednak tak dobrze. W sobotę akademicki przegrały półinał ze Szkołą Gortata Gdańsk 58:66, a w niedzielę w spotkaniu o brąz Trójka Żyrardów wzięła rewanż na gospodarzu turnieju w XX LO na os. Wichrowe Wzgórze w Poznaniu i pokonała go 59:50.

Do przerwy Enea AZS Szkoła Gortata prowadziła różnicą dwóch punktów, ale po zmianie stron zabrakło Poznaniankom sił i skuteczności. Kluczowe dla losów meczu okazały się trójki Emilii Nilsson (17 pkt) i podkoszowe wejścia Stefani Onuorah (20).

W poznańskim zespole najskuteczniejsze były Gabriela Stefanowicz (19) i Maria Wróbel (8), choć ta ostatnia, zwłaszcza w czwartej kwarcie, nie miała już siły przebicia.

Enea AZS Szkoła Gortata zajęła więc ostatecznie czwarte miejsce, a MUKS Poznań piąte.

- Czy te dziewczyny wzorują się na starszych koleżankach? Oczywiście, że tak i cieszą się jak my wszyscy w klubie z wicemistrzostwa Polski ekipy Wojciecha Szawarskiego. W wieku juniorskim liczy się jednak przede wszystkim zaangażowanie w treningi i zespołowość. Te dziewczyny kochają koszykówkę i chcą się rozwijać. Nie wiem, czy zdobędą medal, ale na pewno naszym atutem jest hala, bo dwa razy w tygodniu trenujemy właśnie w tym obiekcie - tłumaczyła nam po czwartkowym spotkaniu z JAS FBS Sosnowiec trenerka Zofia Marek.

Była koszykarka Enei AZS ma dopiero 25 lat, ale grupę 17-latek prowadzi już od dwóch sezonów.

- Praca z młodymi zawodniczkami ma swoją specyfikę. Czasami muszą więcej wiedzieć o nich niż rodzice. Taką prawdą - dodała Zofia Marek.



W finale MP do lat 17 w XX LO Śleza Wrocław wygrała ze Szkołą Gortata Gdańsk 81:48

Dużo się wciąż dzieje na parkietach I ligi koszykarzy i koszykarek.

W półfinałach play-off pań, już bez udziału Brother MUKS Poznań, Widzew Łódź pokonał u siebie ŁKS KK Łódź 71:62 i doprowadził do wyrównania 1:1. Decydujące o awansie do finału derby Łodzi odbędą się

w najbliższą środę. Z kolei miejsce w finale zagwarantował sobie pogromca Brother MUKS, czyli MKS Pruszków. Pruszkowski zespół wygrał bowiem po raz drugi z Akademią Gortata Gdańsk, tym razem na wyjeździe 69:61. MKS regularną część sezonu zakończył na trzecim miejscu.

Z kolei w I lidze koszykarzy najlepsza drużyna fazy zasadniczej, Enea Astoria Bydgoszcz wróciła już na właściwe tory w play-off po porażce w pierwszym meczu u siebie z Kotwicą Kołobrzeg. Bydgoszczanie wygrali bowiem pierwsze wyjazdowe spotkanie 94:84 i tym samym od awansu do półfinału

dzieli ich już tylko jedno zwycięstwo.

W pozostałych parach 1/4 finału I ligi koszykarzy padły następujące wyniki: Decka Pelplin - Spójnia Stargard 68:92 (stan rywalizacji 1:2), GKS Tychy - ŁKS Łódź 66:80 (1:2), Sokół Łańcut - SKS Starogard Gdański 82:81 (1:2).

Natomiast w II lidze koszykarzy zakończyła się dobra passa wielkopolskich drużyn. Sromotnej porażki doznała Mikstol Tarnovia Tarnowo Podgórne, przegrywając w sobotę u siebie z KKS Tarnowskie Góry 65:98. Na tarczy powrócili z kolei zawodnicy Kosza Pleszew z Bytomią. Miejscowa Polonia ograła bowiem Pleszewian 81:63. W pozostałych dwóch parach padły następujące rezultaty: Legion Legionowo - Pogoń Prudnik 89:87, Turów Zgorzelec - AZS AGH Kraków 70:62.

Wreszcie w ekstraklasie koszykarzy Stal Ostrów oddała się od fazy play-off i play-in. Arena Ostrów przez dużą część sezonu była twierdzą Stalówki. Ostatnio już jednak nie jest i porażka z Dzikami Warszawa 73:83 może mieć dla Ostrowian poważne konsekwencje.

Wychowanka Energetyka kończy karierę!

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Ta wiadomość spadła na fanów siatkówki jak grom z jasnego nieba. Agnieszka Korneluk, kapitan kadry i wychowanka Enei Energetyka postanowiła zakończyć karierę.

Poznanianka zrobiła to za pośrednictwem mediów społecznościowych i trzy dni po tym jak została wicemistrzynią Turcji z jednym z największych klubów siatkarskich świata, czyli Fenerbahce Stambuł.

Wydała długie oświadczenie, w którym jednak nie podała powodów swojej decyzji, a przecież w wieku 31 lat obecnie mało kto kończy karierę, zwłaszcza jeśli nie ma poważniejszych problemów zdrowotnych. Co ciekawe przeszkodą dalszej gry na siatkarskich parkietach nie jest urlop macierzyński, bo akurat o tym, że nie jest w ciąży Korneluk poinformowała. To była zresztą jedna z sugestii internautów, którzy w ostatnich dniach rozpętali falę spekulacji na temat decyzji siatkarki pochodzącej z Poznania.

- Dlaczego odkładałam to pożegnanie? Ponieważ nikt nie lubi pożegnać... ale to pożegnanie jest wyjątkowe. Ponad 20 lat tre-



Agnieszka Korneluk sześć lat temu gościła na treningu swoich następczyni w Enei Energetyku Poznań

ningów, gra w reprezentacji od 2012 roku i profesjonalna kariera w klubach od 2013 roku - ten etap mojego życia dobiega końca. Ale to pożegnanie nie będzie smutne. Będzie jak siatkówka, pełne pozytywnych emocji. Ten piękny sport drużynowy zawsze dawał mi takie uczucia i ja również chciałam to przekazać kibicom. Ci, którzy mnie znają, czasem widzieli też moje łzy i złość... Ale zawsze byłam autentyczna, nikogo nie oszukiwałam. Całe moje serce oddałam siatkówce. Reprezentacji Polski w dobrych i trudnych chwilach dałam wszystko, co

mogłam. Reprezentowanie Polski zawsze było dla mnie ogromnym powodem do dumy - napisała jedna z najwyższych środkowych w siatkówce (Korneluk ma 2 m wzrostu).

Warto dodać, że wychowanka Enei Energetyka bez względu na miejsce, w którym przebywała i grała jako zawodowa siatkarka zawsze podkreślała, skąd się wywodzi i nie zapomniała o swoim zespole. Nawet u szczytu popularności potrafiła dwa razy w sezonie dopinguować swoje następczynie. No i nigdy też nie odmówiła wywiadu poznańskim mediom...

Skorpiony mają już nowoczesny tor. We wtorek sprawdzą, czy jest ich atutem

Opr. Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

We wtorek o godz. 19 inauguracja zmodernizowanego stadionu POSiR na Gołębiniu. Poznańskie Skorpiony zmierzają się w pierwszym domowym meczu ze Stalą Rzeszów i mają pokazać, że tor jest ich atutem.

Obiekt zyskał nowe oświetlenie, odwodnienie liniowe, zamontowano nowe bandy i telebim oraz zakupiono plandekę. Koszt modernizacji wyniósł ponad 19 milionów złotych.

Istotną zmianą jest zwiększenie spadków na łukach oraz nowe bandy, które poprawią bezpieczeństwo zawodników. Wybudowano odwodnienie liniowe, co jest wymagane przez regulamin licencyjny. Zakupiona została także plandeka, która chronić będzie nawierzchnię przed opadami deszczu. Na stadionie zamontowano cztery słupy oświetleniowe, dzięki temu z obiektu będzie można korzystać po zmroku. Wyniki zmagania kibice będą mogli śledzić na nowym telebimie.



Tak wyglądał stadion na Gołębiniu podczas czwartkowej próby toru przed wtorkowym meczem ze Stalą Rzeszów

- Z doświadczenia wiem, że wystarczy jeden dobry trening, żeby dopasować się do toru. Jeśli sprzęt działa jak należy, wystarczy wybrać odpowiednią zębatkę i przyjeżdżając po treningu na mecz, trzeba też przeanalizować warunki torowe i pogodowe, sprawdzić, czy są podobne. Natomiast musimy pamiętać, że po treningu tor też będzie wyglądał nieco inaczej - przyznał zawodnik PSZ Bartosz Smektała.

Jak tłumaczył, zwiększenie spadków na torze przyczyni się do bardziej zaciętej rywalizacji, a co za tym idzie, do zwiększenia atrakcyjności meczów.

W obrębie toru powstało boisko z syntetyczną trawą do piłki i futbolu amerykańskiego.

- Ile byśmy boisk do piłki nożnej w Poznaniu nie wybudowali, zawsze będą potrzebne i będą mieć pełne obłożenie - mówił zastępca prezydenta miasta Marcin Golek. PAP

Organizm trzeba przygotować na wysiłek

Już wkrótce startuje pierwsza edycja turnieju „Sportowy Koziołek”. 8 maja uczniowie klas I-IV szkół podstawowych zmierzą się w eliminacjach do finału wielkopolskich zawodów. Z tej okazji w najbliższych dniach publikować będziemy artykuły poruszające tematy związane z ruchem i zdrowym trybem życia. Dziś przedstawiamy odpowiedzi na najczęstsze pytania zadawane fizjoterapeutom i ortopedom przez rodziców dzieci uprawiających sport.

Czy istnieją jakieś ćwiczenia lub dyscypliny szczególnie zalecane dzieciom w okresie intensywnego wzrostu?

Będą to przede wszystkim aktywności, które wspierają ogólny rozwój motoryczny, koordynację oraz równowagę. Do takich dyscyplin należą m.in. pływanie, jazda na rowerze, gimnastyka czy taniec. Warto tu zwrócić szczególną uwagę na pływanie, które angażuje wiele partii mięśniowych, wpływa korzystnie na wydolność oddechową, a jednocześnie nie obciąża tak stawów, jak wiele innych dyscyplin. Natomiast wszelkiego rodzaju gimnastyka i zabawy ruchowe sprzyjają naturalnemu rozwojowi układu ruchowego.

To zapytam odwrotnie – jakich aktywności lepiej się wystrzegać w tym czasie?

W czasie intensywnego wzrostu szczególnie należy uważać

na ćwiczenia z dużym obciążeniem. Ciężki trening siłowy obciąża stawy oraz płytki wzrostowe, zwiększając ryzyko kontuzji i mikrourazów, które mogą się odbić na ogólnej sprawności. Natomiast wszelkiego rodzaju dyscypliny o wysokim stopniu kontaktu fizycznego lub gwałtownych, nagłych ruchach mogą sprzyjać urazom, zwłaszcza w okresie, gdy kości i tkanki miękkie są jeszcze wrażliwe. Dlatego sporty kontaktowe powinny być uprawiane pod okiem dorosłej osoby, pilnującej bezpieczeństwa i prawidłowości wykonywanych ćwiczeń.

Jak powinna wyglądać rozgrzewka, aby minimalizować ryzyko kontuzji?

Skuteczna rozgrzewka powinna obejmować fazę aerobową, np. 5-10 minut truchtu, marszu lub skakania, aby podnieść temperaturę ciała i zwiększyć przepływ krwi do mięśni. Na-

stępnie wykonuje się ćwiczenia imitujące ruchy, które będą wykonywane podczas właściwego treningu, np. krążenia ramion, wymachy nóg, skręty tułowia, które poprawiają zakres ruchu i aktywują mięśnie wykorzystywane w trakcie dalszych ćwiczeń. Sugeruje się też stopniowe zwiększanie intensywności, co pozwala na lepsze przygotowanie organizmu na czekający go wysiłek.

Jakie czynności warto wykonać po treningu, by organizm się lepiej regenerował?

Po zakończeniu aktywności fizycznej warto przeprowadzić tzw. cool-down, czyli kilka minut lekkiej aktywności, np. spokojnego marszu, aby stopniowo przywrócić tętno do normy i ułatwić usuwanie produktów przemiany materii. Wskazane jest też rozciąganie głównych grup mięśniowych, co pomaga zmniejszyć napięcia mięśniowe i zapobiega

zakwasom. Ważne jest też uzupełnienie płynów oraz zbilansowany posiłek bogaty w białko i węglowodany, co wspomaga odbudowę mięśni. Proces regeneracji przyspiesza też masaż, który można wykonać samodzielnie np. przy użyciu rollera.

A jakie rodzaje urazów są najczęściej spotykane u dzieci uprawiających sport?

Głównie są to skręcenia stawów i naciągnięcia mięśni, wynikające dość często z nieuwagi lub niewłaściwej techniki. Albo braku wspomnianej rozgrzewki. Rzadziej zdarzają się urazy przeciążeniowe, takie jak zapalenie ścięgien czy uszkodzenia stawów, spowodowane powtarzalnymi ruchami i brakiem odpowiedniej regeneracji, która u dzieci przebiega dość szybko. Najpoważniejsze są oczywiście złamania, spotykane głównie w sportach kontaktowych lub przy upadkach.

Dzieci nie zawsze od razu „chwalą się” w domu, że miały na zajęciach jakiś wypadek, albo same w ferworze zabawy nie zwracają z początku uwagi na ból. Jakie sygnały ostrzegawcze powinny skłonić rodziców do konsultacji z lekarzem?

Takim najbardziej oczywistym sygnałem jest utrzymujący się ból – szczególnie, gdy nie ustępuje po kilku dniach odpoczynku lub nasila się podczas ruchu. Ale nie zawsze dzieci nam o nim mówią, dlatego pewną wskazówką może być widoczne ograniczenie zakresu ruchów lub „niechlujność” chodu, co może sugerować uszkodzenie stawów lub mięśni. Naturalnie jeśli nastąpił jakiś uraz strukturalny, taki jak skręcenie czy złamanie, to towarzyszyć będzie mu obrzęk i zaczerwienienie. Także ciągłe zmęczenie, spadek wyników sportowych czy utrata zaintere-

sowania aktywnością mogą być objawami przeciążenia lub przetrenowania. W przypadku wystąpienia któregośkolwiek z tych objawów zaleca się konsultację z lekarzem lub specjalistą rehabilitacji – oczywiście po szczerzej rozmowie z dzieckiem.

Jakie metody rehabilitacji i ćwiczenia wzmacniające polecane są dzieciom, które doznały drobnych urazów?

Rehabilitacja każdorazowo powinna być dostosowana indywidualnie. Ważny jest przede wszystkim stopniowy powrót do aktywności – w początkowej fazie często stosuje się ćwiczenia o niskiej intensywności, które później stopniowo zwiększa się w miarę poprawy stanu zdrowia. W tym celu stosuje się lekkie ćwiczenia wzmacniające, pomagające odbudować siłę mięśniową bez nadmiernego obciążania chorego miejsca. W rehabilitacji często stosowane są też techniki terapii manualnej, zabiegi rozgrzewające i rozluźniające mięśnie, które wspomagają proces gojenia. Ale dobór konkretnych metod i zabiegów zawsze zależy od tego z jakim przypadkiem mamy do czynienia.

„Sportowy Koziołek” to turniej dla szkół podstawowych z całej Wielkopolski. W trakcie zawodów uczniowie klas I-IV będą mogli wykazać się swoją sprawnością, szybkością, a także sprytem. Każdy z uczestników będzie miał do pokonania specjalnie przygotowany tor przeszkód, a na nim zadania do wykonania – z piłkami, szarfami i woreczkami gimnastycznymi. Eliminacje odbędą się 8 maja, a wielki finał 15 maja. Uczestnikom kibicować można w Hali Sportowej UAM przy ul. Zagajnikowej 9 w Poznaniu. Turniej został objęty Honorowym Patronatem przez Wielkopolskiego Kuratora Oświaty oraz przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego.

ŚCIGAMY SIĘ PO ZDROWIE!

WOJEWÓDZKI TURNIEJ DLA KLAS I-IV SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

ELIMINACJE: 8 MAJA WIELKI FINAŁ: 15 MAJA POZNAŃ



ORGANIZATOR



PARTNER STRATEGICZNY



PATRONAT HONOROWY

WIELKOPOLSKI
KURATOR
OŚWIATY

PATRONAT MEDIALNY



REKLAMA 0011513081

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Osiedle Młodych” w Poznaniu
Kierownictwo Osiedla Piastowskiego
Osiedle Piastowskie 63, 61-156 Poznań

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zadanie nr 1 - Wykonanie okresowej rocznej kontroli instalacji gazowej oraz przewodów kominowych w budynkach mieszkalnych, tj. w lokalach mieszkalnych, częściach wspólnych budynku, w tym w szczególności pralniach, suszarniach, pomieszczeniach technicznych, lokalach użytkowych, własnych, pożyczkach i pawilonach wolnostojących wraz z robotami towarzyszącymi na os. Piastowskim, ul. św. Rocha i ul. Kórnickiej w Poznaniu.

Zadanie nr 2 - Dostawa z montażem autonomicznych czujek dymu do lokali mieszkalnych na os. Piastowskim w Poznaniu.

Kwota i termin wpłaty wadium:
Zadanie nr 1: 4 000,00 zł do 22.05.2026 r.
Zadanie nr 2: 4 000,00 zł do 22.05.2026 r.

Termin składania ofert – do 25.05.2026 r. do godz. 10:00
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25.05.2026 r. o godz. 17:00 w siedzibie Zamawiającego na os. Piastowskim 63 w Poznaniu

Szczegółowe dane o zakresie robót i sposobie przygotowania oferty, zawiera specyfikacja istotnych warunków zamówienia, którą zainteresowani mogą odebrać w sekretariacie Kierownictwa Osiedla lub uzyskać w wersji elektronicznej po wpłaceniu 300,00 zł brutto (słownie: trzysta zł 00/100) przelewem na konto Kierownictwa Osiedla nr 57 1020 4027 0000 1102 0035 4084.

Termin realizacji zamówienia:
Zadanie nr 1: do 15.12.2026 r.
Zadanie nr 2: do 15.12.2026 r.

Osobą uprawnioną do kontaktu z oferentami jest:
Adam Kostecki, tel. 61 222 38 55, adam.kostecki@osiedlemlodych.pl

Kierownictwo Osiedla Piastowskiego zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA 0011514577

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Wójt Gminy Przemęt ogłasza

I Przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie wsi Bucz, stanowiącej własność Gminy Przemęt, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KW PO1E/00044203/6 w Sądzie Rejonowym w Wolsztynie, oznaczonej działką nr 955/1 o pow. 0,0683 ha, sklasyfikowaną w ewidencji gruntów jako Bi (inne tereny zabudowane).

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 255.000,00 zł brutto (w tym 23% podatek VAT). Wadium wynosi 25.500,00 zł.

Nieruchomość stanowiąca działkę nr 955/1 z uwagi na ograniczone możliwości zagospodarowania związane z kształtem - wąska działka zbywana jest w drodze przetargu ustnego ograniczonego dla właścicieli nieruchomości sąsiednich położonych w obrębie Bucz, tj. nieruchomości oznaczonej działkami nr: 903, 904 i 905 oraz nieruchomości oznaczonej działką nr 949.

Przetarg na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Przemęt, ul. Jagiellońska 8, pok. nr 25, w dniu 29 maja 2026 r. o godz. 12.00.

Ogłoszenie o przetargu opublikowane zostało na stronie internetowej www.przemet.pl, stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.przemet.pl (menu przedmiotowe - gospodarka nieruchomościami) oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Przemęt, ul. Jagiellońska 8. Bliższe informacje można uzyskać w siedzibie tut. Urzędu, pok. nr 12 lub pod nr tel. 65 615 69 73.

REKLAMA 0011509364

CENTRUM USŁUG LOGISTYCZNYCH W WARSZAWIE

OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działki ewidencyjne nr 2/13, 2/25 i 2/26 obręb Gołęcin, arkusz mapy 27, położonej w Poznaniu przy ul. Dojazd 34A wpisanej w księdze wieczystej PO1P/00095292/9

Cena nieruchomości: 26 100 000 zł netto

Termin i miejsce przetargu: **19.05.2026 r. godzina: 10.30** pok. 106, siedziba CUL w Warszawie, ul. Słoneczna 37, 00-789 Warszawa

Wysokość wadium: **1 305 000 zł**

Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia: **www.cul.bip.gov.pl, www.cul.com.pl**, tablica ogłoszeń I piętro w siedzibie CUL.

Szczegóły na stronie: www.cul.com.pl - zakładka ogłoszenia

Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dot. przetargu:
Pan Piotr Sitnicki tel. 504 315 895
e-mail. piotr.sitnicki@cul.com.pl

REKLAMA 0011514779

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU**
ZARZĄD POWIATU SZAMOTULSKIEGO ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Nojewie

Nieruchomość jest położona w Nojewie, oznaczona ewidencyjnie jako:
jednostka ewidencyjna: Gmina Pniewy, obręb ewidencyjny: 302406_5.0412, Nojewo, działka nr 298/3 o powierzchni 0,1079 ha, zapisana w prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Szamotulach księdze wieczystej nr **PO1A/00061274/5**.

Przedmiotowa nieruchomość jest niezabudowana, porośnięta pojedynczymi drzewami owocowymi, w części ogrodzona. Kształt działki regularny, zbliżony do prostokąta. Na działce nie zostały wykonane przyłącza do sieci infrastruktury technicznej. Istnieje możliwość podłączenia do sieci wodociągowej, elektroenergetycznej i telekomunikacyjnej. Otoczenie działki stanowi zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, oświatowa i sakralna.

Teren nieruchomości nie jest objęty obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

W obowiązującym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Pniewy (Uchwała Rady Miejskiej Pniewy nr LVII/444/23 z dnia 22 czerwca 2023 r.) przedmiotowa działka położona jest na terenie oznaczonym jako tereny zabudowy zagrodowej w gospodarstwach rolnych, hodowlanych, ogrodniczych i leśnych lub zabudowy mieszkaniowo-usługowej (RM/MN). Burmistrz Gminy Pniewy, decyzją nr 70/14 (znak: BZT.6730.86.2014) z dnia 22 września 2014 r., ustalił warunki zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie budynku mieszkalnego jednorodzinnego wraz z infrastrukturą techniczną i komunikacyjną na działce nr 298/3 położonej w Nojewie.

Nieruchomość wolna jest od obciążeń na rzecz osób trzecich.

Cena wywoławcza wynosi: 82 000,00 zł (słownie: osiemdziesiąt dwa tysiące złotych 00/100)
Cena zawiera podatek VAT 23%

Wadium wynosi: 8 200,00 zł (słownie: osiem tysięcy dwieście złotych 00/100)

Przetarg odbędzie się 11 czerwca 2026 r. o godz. 11.00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Szamotulach, przy ul. Wojska Polskiego 4 (budynek B, sala nr 7).

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium w podanej powyżej wysokości, w pieniądzu, na rachunek bankowy sprzedającego – Powiatu Szamotulskiego, ul. Wojska Polskiego 4, 64-500 Szamotuły, prowadzony przez Bank Spółdzielczy Duszyni nr **83 9072 0002 2004 0410 7149 0001**, w taki sposób, aby najpóźniej w dniu **8 czerwca 2026 r.** wadium znajdowało się na rachunku bankowym Powiatu Szamotulskiego.

Przy wpłacie wadium należy wpisać **tytuł wpłaty: „Przetarg – Nojewo, dz. nr 298/3”** oraz dane wpłacającego, które muszą być zgodne z danymi uczestnika przetargu.

Szczegółowe informacje dotyczące zbywanej nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Szamotulach, przy ul. Wojska Polskiego 4, budynek C, pokoje nr 115 i 113, oraz pod nr tel. 61 29 28 782, 61 29 28 781 w godzinach pracy urzędu.

Zarząd Powiatu Szamotulskiego zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Ogłoszenie zostało zamieszczone na tablicach ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Szamotulach (budynek C, korytarz na I piętrze) i w Urzędzie Miejskim w Pniewach oraz na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej Powiatu Szamotulskiego.

Zarząd Powiatu Szamotulskiego

REKLAMA 0011514180

**Wyciąg z ogłoszenia o przetargu**
ZARZĄD POWIATU SZAMOTULSKIEGO ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż stanowiącej własność Powiatu Szamotulskiego nieruchomości lokalowej, położonej w Sękowie

Lokal mieszkalny nr 3 usytuowany jest w budynku wielorodzinnym o dwóch kondygnacjach nadziemnych, podpiwniczonym (piwnica, parter, poddasze), położonym w Sękowie, gmina Duszyni, przy ul. Poznańskiej 1, na działce oznaczonej ewidencyjnie jako:

jednostka ewidencyjna: Gmina Duszyni, obręb ewidencyjny: 302402_2.0614, Sękowo, działka nr 423/2 o powierzchni 0,3495 ha.

Z ww. lokalem związany jest **udział w wysokości 418/1000** części w nieruchomości wspólnej, zapisany w księdze wieczystej nr **PO1A/00051919/6**.

Przedmiotowy lokal mieszkalny, o powierzchni użytkowej 87,36 m², położony jest na parterze i poddaszu budynku, składa się z trzech pokoi, kuchni, łazienki, korytarza, wejścia do piwnicy oraz klatki schodowej. Do lokalu przynależą piwnica, garaż oraz dwa pomieszczenia gospodarcze. Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną i wodno-kanalizacyjną. Standard wykończenia lokalu niski – do remontu.

Teren nieruchomości nie jest objęty obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, jak również nie została wydana dla niej decyzja o warunkach zabudowy.

W Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Duszyni, przyjętym uchwałą nr LXV/400/22 Rady Gminy Duszyni z dnia 30 sierpnia 2022 r., przedmiotowa nieruchomość przeznaczona jest pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, tereny zabudowy usługowej oraz tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów. Nieruchomość wolna jest od obciążeń na rzecz osób trzecich.

Cena wywoławcza wynosi: 208 000,00 zł (słownie: dwieście osiem tysięcy złotych 00/100). Sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT.

Wadium wynosi: 21 000,00 zł (słownie: dwadzieścia jeden tysięcy złotych 00/100)

Przetarg odbędzie się 11 czerwca 2026 r. o godz. 10.00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Szamotulach przy ul. Wojska Polskiego 4 (budynek B, sala nr 7).

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium w podanej powyżej wysokości, w pieniądzu, na rachunek bankowy sprzedającego – Powiatu Szamotulskiego, ul. Wojska Polskiego 4, 64-500 Szamotuły, prowadzony przez Bank Spółdzielczy Duszyni nr **83 9072 0002 2004 0410 7149 0001**, w taki sposób, aby najpóźniej w dniu **8 czerwca 2026 r.** wadium znajdowało się na rachunku bankowym Powiatu Szamotulskiego.

Przy wpłacie wadium należy wpisać **tytuł wpłaty: „Przetarg – lokal mieszkalny Sękowo”** oraz dane wpłacającego, które muszą być zgodne z danymi uczestnika przetargu.

Szczegółowe informacje dotyczące zbywanej nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Szamotulach, przy ul. Wojska Polskiego 4, budynek C, pokoje nr 115 i 113 oraz pod nr tel. 61 29 28 782, 61 29 28 781 w godzinach pracy urzędu.

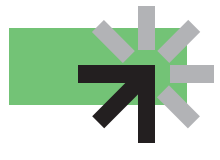
Zarząd Powiatu Szamotulskiego zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Ogłoszenie zostało zamieszczone na tablicach ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Szamotulach (budynek C, korytarz na I piętrze) i w Urzędzie Gminy Duszyni oraz na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej Powiatu Szamotulskiego.

Zarząd Powiatu Szamotulskiego

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

 **nasze komunikaty.pl**

REKLAMA

Q504544332A

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”

 **www.nekrologi.net**

0011513375

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 17 kwietnia 2026 roku
odeszła
nasza kochana Ciozia

Elżbieta Kędziora

Pogrzeb odbędzie się w środę, 29.04.2026 roku
o godz. 12.30 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011515134

Przepełnieni głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci wieloletniego Kierownika Kliniki Okulistycznej

ś†p
prof. dr hab. med.

Krystyny Pecold

wybitnej lekarki, wychowawcy wielu pokoleń lekarzy,
cenionej przez współpracowników,
oddanej pacjentom.

Wyrazy głębokiego współczucia dla
Rodziny
składają

*Dyrekcja oraz Pracownicy
Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Poznaniu*

0011514924

W dniu 22 kwietnia 2026 r. zmarła

Pani prof. dr hab. n. med.

Krystyna Pecold

Z wielkim żalem i w smutku żegnamy
wybitnego lekarza okulistę,
wspaniałego człowieka i przyjaciela.



Mężowi Mieczysławowi i Rodzinie
przekazujemy
wyrazy głębokiego współczucia.

*Urszula i Tadeusz Młynczak oraz Elżbieta Myszką
- wdzięczni pacjenci Pani Profesor*

REKLAMA

0011512837

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 Faxem: 61 623 25 28
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: drobne@glos.com

Biurow Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań tel. 61 869 41 43, 502 499 742,
e-mail: drobne@glos.com; pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Dachy 781-098-740

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju
od 1050 zł dostępny masaż
lecniczy / dowóz, tel.:
501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie
wczasy z wyżywieniem dla Seniorów.
601-585-510 www.danaustronie.pl

Rolnicze

OGRODNICTWO

SADZONKI pomidorów
wielkoowocowych mięsistych,
beefsteak do uprawy pod osłonami
i w gruncie ul. Starołęcka 165. Tel.
515-624-206

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA

0011512837

Kierownictwo os. Rusa
Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu
os. Rusa 54, 61-245 Poznań

ogłasza przetarg nieograniczony na zadania:

„Remont wraz z termomodernizacją pionów instalacji ciepłej wody użytkowej
i cyrkulacji oraz remont pionów wody zimnej i kanalizacji sanitarnej
w wejściach os. Rusa 128-130 w Poznaniu - ZADANIE 2
oraz os. Rusa 131-134 - ZADANIE 3”

Ważne daty w procedurze przetargowej:

Od dnia 27.04.2026 wydawanie Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia
Do dnia 25.05.2026 składanie ofert przetargowych i wpłata wadium do godz.: 12.00
W dniu 25.05.2026 otwarcie ofert w siedzibie Zamawiającego o godz.: 16.00

Koszt zakupu jednej specyfikacji: 500,00 zł
Wartość wadium dla ZADANIA 2: 15 000,00 zł
Wartość wadium dla ZADANIA 3: 20 000,00 zł
Termin zakończenia inwestycji: 11 grudnia 2026

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Wszelkie płatności związane z przetargiem należy wносить na konto Zamawiającego.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Kierownictwie os. Rusa, tel. 61 874 02 42.
lub rusa@osiedlemlodych.pl.

REKLAMA

0011514996

Oborniki, dnia 20 kwietnia 2026 r.

OGŁOSZENIE Burmistrza Obornik

Burmistrz Obornik informuje, że przeznaczony został do oddania w dzierżawę lokal użytkowy
znajdujący się w budynku przy **ul. Marsz. J. Piłsudskiego 26** w miejscowości **Oborniki**,
gmina Oborniki, na terenie działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr **1451/3**
w miejscowości **Oborniki**, gmina Oborniki.

Wykaz ze szczegółowym opisem nieruchomości został umieszczony na tablicy ogłoszeń
w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej od dnia
24 kwietnia 2026 r. do dnia 15 maja 2026 r.

REKLAMA

0011512823

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „OSIEDLE MŁODYCH” w POZNANIU 61-148 POZNAŃ os. PIASTOWSKIE 16 tel. 61 879-04-11

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

w oparciu o „Zasady przeprowadzania przetargów i udzielania zamówień”
obowiązujące w Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu

**na wykonanie w roku 2026 termomodernizacji ścian
ze zmianą kolorystyki elewacji budynków mieszkalnych
wraz z robotami towarzyszącymi:**

**Zadanie nr 1 - Wykonanie docieplenia ścian ze zmianą kolorystyki elewacji bu-
dynku mieszkalnego wraz z robotami towarzyszącymi os. Polan
9-11 w Poznaniu**

**Zadanie nr 2 - Wykonanie docieplenia ścian ze zmianą kolorystyki elewacji bu-
dynku mieszkalnego wraz z robotami towarzyszącymi os. Polan
27-31 w Poznaniu**

**Zadanie nr 3 - Wymiana zaworów podpionowych instalacji centralnego ogrze-
wania w budynku mieszkalnym os. Polan 27-31 w Poznaniu**

- Oferta powinna odpowiadać wymogom zawartym w „SPECYFIKACJI ISTOTNYCH
WARUNKÓW ZAMÓWIENIA”, która udostępniana będzie w wersji elektronicznej,
po przesłaniu wniosku na: adrianna.jankowska-kania@osiedlemlodych.pl

- Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie wadium, którego wysokość okre-
ślona została w specyfikacji zamówienia odrębnie dla każdego zadania najpóźniej
do dnia **25.05.2026** roku przelewem na konto Spółdzielni nr 47 1020 4027 0000
1502 0035 4068. Potwierdzoną przez Bank kopię przelewu należy bezwzględnie
dołączyć do materiałów ofertowych.

- Ofertę należy złożyć w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych”
w Poznaniu, osiedle Piastowskie 16, pok. 18 (kancelaria) do dnia **26 maja 2026 r.**
do godz. 12⁰⁰.

- Otwarcie ofert nastąpi w dniu **26 maja 2026 r. o godz. 13³⁰** w siedzibie Zarządu
Spółdzielni, osiedle Piastowskie 16, w salce konferencyjnej na IV piętrze.
Termin realizacji zamówienia: Zadanie nr 1 i nr 2: **15 listopada 2026 r.**
Zadanie nr 3: **15 września 2026 r.**

- Osobami uprawnionymi do kontaktu z oferentami są:

- p. Adrianna Jankowska-Kania
tel. 618-790-411 w. 303, adrianna.jankowska-kania@osiedlemlodych.pl
- p. Grzegorz Koralewski
tel. 618-790-411 w. 373, grzegorz.koralewski@osiedlemlodych.pl

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny

REKLAMA

0010703171

POGOTOWIE

Wypadki	999, 112
---------	----------

WAŻNE TELEFONY

Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców
miasta

tel. 61 834 61 26

**Gospodarka Odpadami Aglomeracji
Poznańskiej**

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

**Powiatowy Rzecznik Konsumentów
Marek Radwański,**
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

**Miejski Rzecznik Konsumentów
(dla Poznania) dr Marek Janczyk,**
ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

**Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie
„Niebieska Linia”**
(czynny 24 godziny)

tel. 61 814 17 17

**Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl**

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

**Telefon zaufania dla osób z problemem
alkoholowym i ich rodzin**
(czynny 24 godziny)

tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22)

tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

**Wojewódzki Inspektorat Inspekcji
Handlowej w Poznaniu,**
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

**Całodobowa infolinia w sprawach
kwarantanny i zdrowia - Sanepid**

tel. 222 500 115

eprasa.pl cb9133b685

Jak Reza Szach Pahlawi chciał uczynić z Iranu potęgę

Mariusz Grabowski
Historia

25 kwietnia 1926 r. w Pałacu Golestan w Teheranie koronowano Rezę Szacha Pahlawiego, założyciela prozachodniej dynastii Pahlawich.

Podczas koronacji Reza Pahlawi wziął koronę i sam umieścił ją na swojej głowie. Miał to symbolizować jego siłę i niezależność, a zarazem nawiązywać do legendarnego gestu Napoleona. Tej samej korony użyto w 1967 r. podczas koronacji jego syna - Mohammada Rezy Pahlawiego.

W tle czekają Anglicy

Zamiana zacofanego, biednego kraju, gdzie obowiązują zasady islamu szyickiego, w demokrację typu zachodniego nie była łatwa. Zwłaszcza że podjął się tego człowiek wywodzący się z konserwatywnych kręgów wojskowych i dobrze zdający sobie sprawę, że jego kraj interesuje zachodnie mocarstwa jedynie ze względu na strategiczny surowiec, jakim dysponuje - ropę naftową.

W 1926 r. Reza Ali, późniejszy szach, miał 48 lat. Przez całe dorosłe życie służył w wojsku, w stworzonej na wzór rosyjski perskiej Brygadzie Kozackiej, która pełniła funkcję gwardii królewskiej dynastii Kadżarów. Kozacy chronili członków rodziny panującej oraz zagranicznych dyplomatów odwiedzających Persję (nazwa „Iran” obowiązuje od 1935 r.).

21 lutego 1921 r. Ali, pod nazwiskiem Reza Chan Mirpandż, wyprowadził ze stolicy dwa tys. żołnierzy brygady, których udało mu się podburzyć przeciwko rządowi. W tym samym dniu żołnierze wrócili do Teheranu i dokonali masowych aresztowań członków rządu. Dziś wiadomo, że do zamachu stanu przekonali Rezę Brytyjczycy, którzy chcieli w ten sposób umocnić swoje wpływy w Iranie.

Biedna Persja

Persja była ówczesnie najbardziej zacofanym krajem Środkowego Wschodu. Faktycznie rządy w niej sprawowali od XIX w. Rosjanie i właśnie Anglicy, którzy od 1919 r. sprawowali tu oficjalnie protektorat. Ci drudzy najgłośniej obiecywali Persom modernizację państwa.

A było co modernizować. System dróg był mało rozbudowany, podróżowanie po nim było bardzo trudne i niebezpieczne, na każdym kroku władzę sprawowała lokalna bandyterka. Systemy prawny i wychowawczy były w rękach mułłów, urzędników w strukturze religijnej szyizmu. Armia była słaba, szerzyły się bieda i analfabetyzm. Dodatkowym wielkim problemem były konflikty na tle religijnym.

Opcja zamachu stanu i związanie się politycznie z Anglikami miała jeszcze jedną zaletę - powstrzymywała rosnące wpływy Rosjan i lokalnych wodzów plemiennych.

Kadżarowie „wymarli”

Zamach stanu dał Rezie - wtedy używał nazwiska Reza Chan Sardar Sepah - stanowisko ministra wojny. Ale mierzył wyżej, zaaranżował więc sprytny polityczny manewr: zrezygnował ze wszystkich funkcji i wyjechał do małej wioski pod pretekstem kontemplacji i medytacji.

Oczywiście był wielokrotnie nagabywany o powrót do rządów przez swoich zwolenników. Początkowo odmawiał, jednak gdy zadeklarował swój powrót - jako Ahmad Szah - ówczesne zgromadzenie narodowe, czyli Madżlis, ogłosiło koniec władzającej dotąd Persją dynastii Kadżarów (stwierdzono, że „wymarła”) i zaofiarowało tron Rezie.

25 kwietnia 1926 r. został on koronowany jako Reza Szah Pahlawi, obierając jako nazwę swej dynastii słowo „Pahlavi”, tj. określenie języków średnioperskiego i partyjskiego, którymi posługiwano się przed podbojem arabskim.

Reformy pod przymusem

Niemal natychmiast po koronacji Szach ogłosił reformy. Już w 1926 r. wprowadzono obowiązkową służbę wojskową oraz ujednolicono podatki gruntowe. W rok później zorganizowano Bank Centralny i rozpoczęto budowę kolei transirańskiej. W tym samym roku wprowadzono również przepisy dotyczące ewidencji ludności.

W 1929 r. wprowadzono przymus noszenia odzieży zachodniej przez mężczyzn, zaś w osiem lat później - zakaz noszenia chust przez kobiety.



Reza Szach z dziećmi (1920 r.). Na kolanach ojca siedzi kolejny szach Iranu Mohammad Reza, obok córki: Szams i Asraf

W 1935 r. otwarto w stolicy kraju uniwersytet oraz dopuszczono do pracy w administracji publicznej kobiety. Dodajmy do tego uprzemysłowienie kraju, poprawę higieny mieszkańców Iranu i zmniejszenie wpływu duchowieństwa islamskiego na życie państwa.

Pomimo iż Reza Szah Pahlawi reformował co się dało, w pamięci rodaków pozostał jako władca, który rządził przy pomocy terroru. Ale w oczach świata zasługiwał na uznanie - w 1929 r. został odznaczony polskim Orderem Orła Białego.

Iran to ropa

Angielskie zainteresowanie Persją miało głęboko pragmatyczny charakter. Już w roku 1909 r. założono angielsko-perską kompanię Naftową (Anglo-Persian Oil Company - APOC), na użytek której powstały ogromne zbiorniki ropy naftowej, a także pierwsza w ówczesnej Persji rafineria.

Z kolei zbudowany w 1912 r. rurociąg, który doprowadzał tam ropę, posłużył Wielkiej Brytanii w czasie Wielkiej Wojny za pretekst do wprowadzenia na teren Persji swojego

korpusu ekspedycyjnego. Perska ropa naftowa była wówczas głównym paliwem dla brytyjskich okrętów wojennych.

Po wojnie APOC miała już rozbudowaną infrastrukturę na południu kraju: dysponowała własną flotą tankowców, drogami dojazdowymi, linią kolejową, a także osiedlami dla robotników.

Reza i monopole

Prozachodnie nastawienie Rezy Pahlawiego sprawiło, że podczas drugiej wojny światowej doszło do wkroczenia na teren Iranu sił sowiecko-brytyjskich. W 1942 r. Iran otrzymał gwarancję suwerenności i integralności, a przez jego teren prowadził jeden ze szlaków lend-lease'u, w ramach którego Amerykanie dostarczali pomoc ZSRR. Także w postaci irańskiej ropy.

Warto odnotować pewien paradoks: mimo że już pod koniec lat 30. Iran był czwartym na świecie, po ZSRR, Wenezeli i USA, producentem ropy naftowej, nie czerpał z tego faktu prawie żadnych korzyści. Winą za taki stan rzeczy należy obarczyć rządzących krajem,

którzy w 1909 r. zawarli z APOC układ koncesyjny, na mocy którego udział rządu irańskiego w zyskach z ropy naftowej wyniósł 16 proc. po odliczeniu kosztów wydobycia, przetworzenia itp., zaś jej eksport nie podlegał opłatom celnym i był poza kontrolą rządu.

Tego stanu rzeczy nie zmienił także Reza Pahlawi, bowiem każda próba złamania monopolu brytyjskiego i amerykańskiego kończyła się klęską.

Trudna miłość do Zachodu

Zilustrujmy to przykładem: w 1951 r. premierem Iranu został Mohammad Mosaddegh. Inicjator nacjonalizacji irańskich zasobów ropy naftowej. Oskarżony przez rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii o „inklinacje komunistyczne”, został obalony w zorganizowanym przez CIA i MI6 wojskowym zamachu stanu w 1953 r.

„Irańska ropa naftowa jako przedmiot sankcji i embarga wielokrotnie stawała się narzędziem regulowania stosunków międzynarodowych - czytamy w tekście Małgorzaty Abbasy „Irańska ropa naftowa. Znaczenie strategiczne i symboliczne”. - W roku 1951 rząd Wielkiej Brytanii oraz angielsko-Irańskie towarzystwo Naftowe (Anglo-Iranian Oil Company - AIOC) ogłosiły bojkot na irańską ropę jako protest wobec nacjonalizacji tego surowca przez rząd Mohammada Mosaddega. Ponadto nałożyły ograniczenia na transakcje walutowe i zakazały eksportowania do Iranu ważnych dla tego kraju produktów, takich jak cukier, stal, metale kolorowe. W atmosferze patriotyzmu i resentymentu Irańczycy odczytali działania Wielkiej Brytanii jako kontynuację jej kolonialnej polityki z XIX i początków XX w.”.

Reformy i ich brak

Osobiste życie Rezy Szacha Pahlawiego było dość bujne. Był sześciokrotnie żonaty - tylko ze związku z czwartą żoną Tadz ol-Molouk miał czworo dzieci. To z tego związku narodził się Mohammad Reza Pahlawi, który - gdy Amerykanie i Anglicy doprowadzili 16 września 1941 r. do abdykacji jego ojca - objął irański tron. Ex króla Brytyjczycy wywieźli do RPA, gdzie zmarł w 1944 r.

Całkowicie zależny od obcych ambasadorów młody szach był średnio zainteresowany sprawami reformy państwa, choć ogłosił tzw. Białą Rewolucję, nadając szereg praw kobietom. Stał się raczej bywalcem salonów Europy: latał prywatnym samolotem, czas spędzał na uprawianiu sportów i zabawie. Był osobą mało popularną w kraju, obracał się jedynie w najwyższych kręgach wojskowych.

Kiedy wspomniany wyżej premier Mossaddegh odmówił ustąpienia z urzędu, CIA zorganizowała w Teheranie demonstrację poparcia dla szacha, w wyniku której doszło do zamieszek i obalenia rządu. Pahlawi poparł pucz po otrzymaniu potężnych łapówek z rąk agentów wywiadu Stanów Zjednoczonych.

Koniec „przyjaźni” z USA

Z upływem lat rządy szacha coraz częściej były krytykowane za korupcję i brutalne praktyki założonej przez niego w 1957 r. tajnej policji politycznej SAWAK. Nie pomogła nawet huczna koronacja na Szahinszacha („Króla Królów”) w 1967 r. Na upiększenie dlań korony ojca zużyto 32 szmaragdy, 33 spinele i rubiny, 105 pereł i 1469 diamentów.

Po serii zamieszek w 1978 r. król chcąc uniknąć upadku władzy wykonał wyraźne gesty pod adresem opozycji islamskiej, zamykając bary i kasyna, uwolnił również więźniów politycznych i doprowadził do aresztowania skompromitowanych urzędników. Działania te nie wystarczyły, by doprowadzić do zakończenia antyrządowych protestów. Po kolejnych manifestacjach i ich stłumieniu przez policję (symbolem stał się tzw. Czarny Piątek w Teheranie 8 września 1978 r.) chaos w państwie coraz bardziej się potęgował, aż końcu doprowadził do wybuchu irańskiej rewolucji islamskiej i obalenia szacha w 1979 r.

Monarchię zastąpiła republika islamska, a w wyniku referendum zatwierdzono nową konstytucję, oficjalnie nadającą państwu klerikalny charakter. Na czele państwa stanął najwyższy przywódca duchowy i polityczny narodu - Ruhollah Musawi Chomejni. Ogłosił Stany Zjednoczone „Największym wrogiem Iranu”.

Mamy XXI wiek, a wciąż musimy o coś walczyć



Grażyna Torbicka w Wirtualnej Polsce Fot. Małgorzata Genca

Z ŻYCIA GWIAZD

Paulina Orłós

pożąda coraz bardziej

Maciej i Paulina Orłós są razem od czterech lat, natomiast od roku oficjalnie nazywają się mężem i żoną. Choć dzieli ich różnica aż 22 lat, para podkreśla, że w ogóle o tym nie myśli. - Patrzę na mojego męża oczami ludzi, którzy go podziwiają, i moje pożądanie wzrasta - powiedziała Paulina w wywiadzie dla „Vivy”.

Doda podsumowała byłego męża

Choć od rozvodu piosenkarki z Radosławem Majdanem minęło prawie 20 lat, media ciągle ekscytują się jej relacją z byłym mężem. Ostatnio Doda w rozmowie z WP zapytana co sądzi o jego związku z Małgorzatą Rozenek-Majdan, stwierdziła: - Uważam, że oni idealnie do siebie pasują. Naprawdę, trafił swój na swego.

Blanka Lipińska nie jest nieczuła

Pisarka nie ma w planach macierzyństwa. Jej wypowiedzi na ten temat zawsze wywołują emocje. Niedawno zamieściła jednak wpis, który ociepla nieco jej wizerunek w tej kwestii. „Zawsze jestem mega wzruszona radością rodziców oczekujących pociechy. Pamiętam, jak czekałam na każdego z moich bratanków. Nic mnie tak nie cieszy, jak spotkania i rozmowy z nimi. To nie oznacza, że chcę mieć kogoś 24h na dobę i do końca życia martwić się o niego. Nie znaczy też, że nie jestem czuła”.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Teatr TV: Herbatka u Stalina TVP 1, 20:30

Fabula koncentruje się na wizycie George'a Bernarda Shawa w Moskwie w 1931 roku, w tragicznym okresie stalinowskiej kolektywizacji, która doprowadziła do masowego głodu i represji. Głównym wydarzeniem jest spotkanie słynnego noblisty ze Stalinem. Widz śledzi staranne przygotowania gospodarzy, odkrywając kulisy propagandowych gier.

Psy 3. W imię zasad Polsat, 21:40

Franz Maurer kieruje się własnym kodeksem moralnym. Po 25 latach więzienia wychodzi na wolność i znów trafia w środek intrygi kryminalnej. Władysław Pasikowski przedstawia kontynuację kultowego filmu sensacyjnego. W głównego bohatera tradycyjnie wciela się Bogusław Linda.

W nich cała nadzieja Kino Polska, 22:25

Ewa, ostatni człowiek na jałowej Ziemi, musi skonfrontować się z Arturem, robotem wyposażonym w sztuczną inteligencję.

World War Z Paramount, 22:30

10 lat po pokonaniu ogólnoświatowej epidemii choroby, zmieniającej ludzi w zombie, zwanej Wojną Światową Z, Max Brooks zbiera historie ocalałych z konfliktu, który niemal wyniszczył ludzkość.

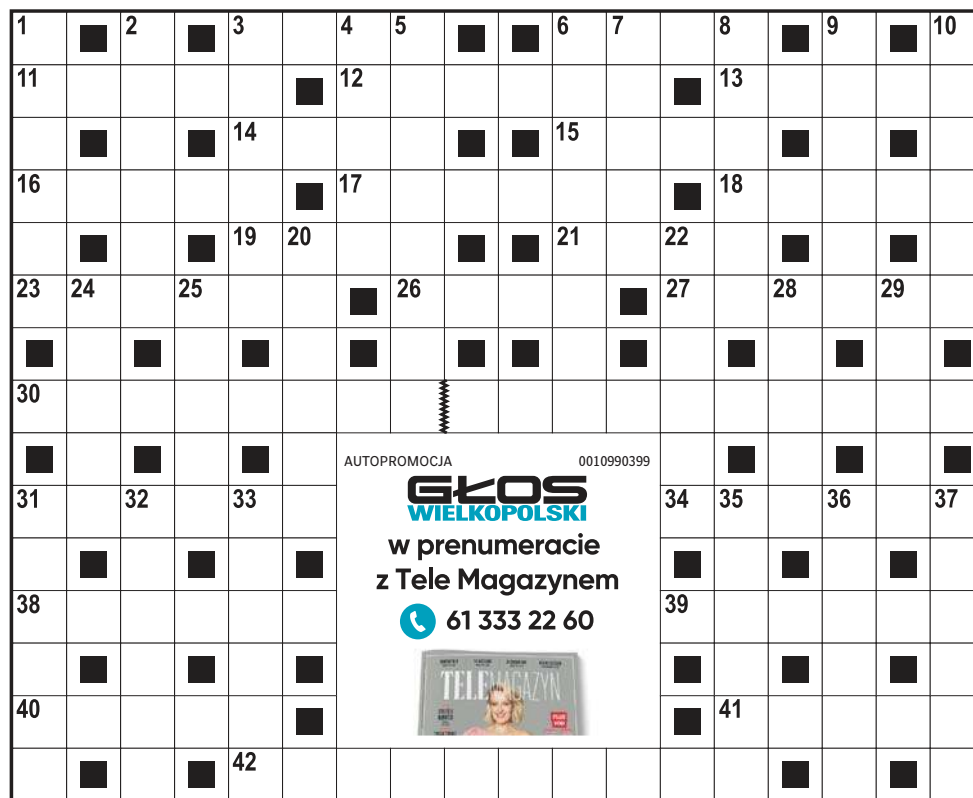
KRZYŻÓWKA NR 63

Poziomo:

- 3) budulec pszczelich plastrów,
- 6) zwińczy skronie zwycięzcy,
- 11) psy, co poszły w las,
- 12) nakrycie głowy zakonnicy,
- 13) jednostka czasu w dziejach Ziemi,
- 14) uderza z jasnego nieba,
- 15) szeroki u utracjusza,
- 16) skrzyżowanie o ruchu okrężnym,
- 17) film Andrzeja Wajdy,
- 18) konkuruje z margaryną,
- 19) James, aktor z filmu „Buntownik bez powodu”,
- 21) spływa ze zbocza podczas erupcji,
- 23) grzyb z lepką skórą,
- 26) godność osobista, honor,
- 27) niewielki kraj w Pirenejach,
- 30) postać z „Ogniem i mieczem” herbu Zerwikaptur,
- 31) medykament lub kosmetyk,
- 34) trudno topliwy metal o symbolu Co,
- 38) osobiwy osobnik, oryginał,
- 39) w aglomeracji Trójmiasta,
- 40) fiasco w interesach,
- 41) brat Lolka z popularnej kreskówki,
- 42) „M jak miłość” lub „W labiryncie”.

Pionowo:

- 1) dotkliwa porażka, klęska,
- 2) przywódca zbójników tatrzańskich,
- 3) najważniejsza dla sybaryty,
- 4) Favorit lub Octavia,
- 5) żołnierz jednostek specjalnych,
- 6) duński park rozrywki,



- 7) grecka bogini mądrości,
- 8) starszy flisak w dawnej Polsce,
- 9) maszeruje na poligon,
- 10) Jaś ..., filmowe wcielenie Rowana Atkinsona,
- 20) nadzorca robót rolnych,
- 22) ciepła kurtka robocza, kufajka,
- 24) ryba z rodziny śledziowatych,
- 25) stolica Nigerii do 1991 r.,

- 28) przednia część tankowca,
- 29) kuzyn łasicy, miodożer,
- 31) mleczaj lub opieńka,
- 32) stan świecki w kościele,
- 33) rentgenowski lub fotograficzny,
- 35) niejedna na świątecznym drzewku,
- 36) ... Boczek, bohater „Świata według Kiepskich”,
- 37) łączna lub kostna.

ROZWIĄZANIE NR 62



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop dzienny radzi zadbać o równowagę emocjonalną i uniknąć nadmiernego stresu.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś sugeruje nie bać się wprowadzać nowych pomysłów w życie i dzielić się nimi. **Baran (21.03 - 19.04)** Praca wymaga skupienia i cierpliwości, unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że osiągniesz zamierzone cele.

Byk (20.04 - 20.05)

Optymizm pomoże pokonać trudności. Horoskop dzienny wróży, że warto dziś postawić na rozwój osobisty oraz nowe doświadczenia. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Intensywne emocje mogą prowadzić do przełomów. Horoskop na dziś radzi zachować jednak ostrożność w podejmowaniu ważnych decyzji. **Rak (22.06 - 22.07)** Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że harmonia w relacjach będzie dziś możliwa, jeśli otwarcie wyrazisz swoje uczucia.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja organizacji i planowaniu. Horoskop dzienny mówi, że drobne szczegóły okażą się kluczowe dla osiągnięcia sukcesu. **Panna (23.08 - 22.09)** Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi to wykorzystać, ale nie zapominać też o potrzebach innych. **Waga (23.09 - 22.10)** Emocje mogą dominować, Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że warto znaleźć czas na odpoczynek i rozmowę z kimś zaufanym.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny wróży, że nowe znajomości mogą przynieść ciekawe możliwości zawodowe. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Spokojny dzień sprzyja refleksji i porządkowaniu spraw finansowych. Horoskop na dziś radzi unikać jednak uporu w rozmowach z bliskimi. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dziś poczujesz przypływ energii i chęci działania, ale horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważać na impulsywne decyzje.

Wierz w siebie z Erste Bank Polska

Działamy pod nową marką. Zmieniliśmy kolory i logo, ale to, co najważniejsze, pozostało bez zmian – zaangażowanie w sprawy naszych klientów i realne wsparcie, którego od nas oczekują.

Dlaczego klienci są dla nas ważni?

W Erste Bank Polska wierzymy w ludzi. W ich pomysły, ambicje i determinację. Wiemy, że rozwój nie ma jednego scenariusza. Dostrzegamy, że niezależnie od sytuacji czy warunków każdy może iść naprzód dzięki działaniu, odwadze i konsekwencji. Zapewniamy naszym klientom wsparcie, aby mogli realizować swoje plany. Finanse mają moc, która sprawia, że plany stają się rzeczywistością. W Erste Bank Polska nieustannie doskonalimy naszą ofertę, bo wiemy, że potrzeby klientów zmieniają się szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. Stawiamy na nowoczesność, ale nie zapominamy o tym, co najprostsze i najważniejsze – o relacjach. Dobra bankowość zaczyna się od zrozumienia potrzeb. Jesteśmy jednym z największych banków w Polsce. Ta pozycja zapewnia

stabilność i bezpieczeństwo działania. To fundament zaufania, które budujemy każdego dnia.

To dopiero początek

Dbamy o to, by nasi klienci mogli spokojnie budować swoją finansową przyszłość. Dlatego na dobry początek kilka nowości, które już wkrótce pojawią się w naszej ofercie. Dla podróżujących będzie to nowy pakiet „Waluty bez granic” do Konta Smart i szerszy dostęp do walut. By dbać o finanse i budować dobre nawyki, przygotowaliśmy nowe konta oszczędnościowe, których oprocentowanie będzie rosło wraz z aktywnością finansową klienta. Z myślą o rozwoju biznesów naszych klientów przygotowaliśmy nowe rozwiązania, które pomogą jeszcze sprawniej zarządzać firmą. Zaproponujemy rozwiązania dla przedsiębiorców, którzy prowadzą biznes z zagranicznymi kontrahentami, oraz dla tych, którzy chcą przyjmować płatności

w swoim telefonie lub tablecie. Dużym firmom i korporacjom pomożemy w rozwoju ich biznesu i zagranicznej ekspansji.

Ważne informacje

Komfort i bezpieczeństwo klientów to priorytet dla Erste Bank Polska. Na nowej stronie www.erste.pl można zalogować się do usług bankowości elektronicznej i usług maklerskich. Aplikacje bankowe mają nowe kolory i logo Erste. Bez zmian pozostają numery rachunków, kart oraz numery PIN. Nasze placówki, bankomaty i infolinie działają jak dotąd. Zawarte umowy nadal obowiązują.

**„Wierz w siebie.
My w Ciebie wierzymy”**

Grupa Erste, do której należymy, działa na rynku od ponad 200 lat. Jest wiodącą grupą bankową w Europie Środkowej, której zaufało blisko 23 miliony klientów w ośmiu krajach. Misją Grupy jest umożliwienie każdemu dbania o dobrobyt i stabilność finansową.



Więcej informacji na www.erste.pl

ERSTE

Działamy pod marką Erste Bank Polska (przedtem Santander Bank Polska S.A.). Szczegóły oferty, informacje o opłatach, prowizjach i oprocentowaniu dostępne są na www.erste.pl, w placówkach banku i pod 1 9999 (opłata zgodna z taryfą danego operatora). Wyjaśnienia pojęć i definicji dotyczących usług reprezentatywnych na erste.pl/PAD. Konto Smart, konta oszczędnościowe to rachunki płatnicze. Aplikacja mobilna to usługa bankowości elektronicznej. Materiał ma charakter marketingowy i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.



ERSTE 

Erste Bank Polska

WIERZ
W
SIEBIE